SPRAWOZDANIE

DYREKTORA C. K. IV. GIMNAZYUM

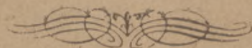
WE LWOWIE

za rok szkolny

1897.

Treść:

a) Podróż naukowa po wyspach i wybrzeżach morza Egejskiego wycieczka do Assos, Troi i Konstantynopola. Opisał Stanisław Romański.
b) Statystyka Zakładu przez Dyrektora.



LWÓW.
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.
Z drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.
1897.

SPRAWOZDANIE

DYREKTORA C. K. IV. GIMNAZYUM

WE LWOWIE

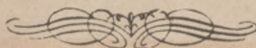
za rok szkolny

1897.

Treść:

a) Podróż naukowa po wyspach i wybrzeżach morza Egejskiego; wycieczka do Assos, Troi i Konstantynopola. Opisał Stanisław Romański.

b) Statystyka Zakładu przez Dyrektora.



LWÓW.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.

1897.





Biblioteka Jagiellońska
1001929745

PODRÓŻ NAUKOWA
po wyspach i wybrzeżach morza Egejskiego;
wycieczka do Assos, Troi i Konstantynopola.

6. maja 1895.
Pireus, Egina, Poros.

Wczesnym rankiem dnia wymienionego powyżej wyjechałem w towarzystwie trzech kolegów, tj. prof. Lityńskiego ze Lwowa i dwóch Czechów pp. Molčika i Peroutki, powozem z Aten do Pireusu. Niebo czyste, pogodne, uśmiechające się do nas wspaniałym błękitem południowym, cisza i spokój w naturze — dobrą były dla nas wróżbą. Po niecałej godzinie jazdy przybyliśmy do portu.

Pierwszy raz jestem w Pireusie, więc z ciekawością przypatruję się temu emporium światowej i wiekowej sławy. W obszernej przystani, prawie półkolistej, kołysze się na falach cały las okrętów wielkich i małych, żaglowych statków i łodzi rybackich, a tuż przy brzegu uwija się legion barek, przewożących towary lub podróżnych. Wsiadamy do jednej z łodzi oznaczonych czerwono-białemi chorągiewkami i dopływamy do naszego statku, na którego piersi zdala widnieje godło *'Ελπίς*. Wybornie odpowiada ta nazwa mojemu usposobieniu w tej chwili. Pełen podziwu dla wspaniałych zabytków geniuszu starożytnych Hellenów, jakie oglądałem w czasie niedawno odbytej podróży po Peloponnezie i jakimi zachwycałem się w samych Atenach, żyłem obecnie nadzieją nowych wrażeń, czekających mnie na tej wycieczce morskiej. Wchodzę więc na ten statek nadziei i po bliższem zbadaniu przekonuję się, że można w nim pokładać zaufanie, bo silnie jest zbudowany, dosyć

wielki, odszczególnia się od innych okrętów greckich czystością, a urządzenie jego wewnętrzne zaspokoić może nawet wybredne wymagania*). Na pokładzie zebrało się towarzystwo z 60 przeszło osób różnej płci i narodowości, a wielką część tych uczestników podróży zwabił szczególnie 8. punkt ogłoszonego drukiem programu opiewający: Troja.

Instytut niemiecki w Atenach urządzał i w poprzednich latach takie wycieczki, ale program ich obejmował tylko wyspy i wybrzeża morza Egejskiego. Do Małej Azyi nie puszczano się ze względu na kwarantanny, jakie tam bardzo często zaprowadza rząd turecki. Tego roku na szczęście nie panowała w Azyi o tym czasie żadna epidemia, a trudności natury, że tak powiem, politycznej usunął dr. Wilhelm Dörpfeld, dyrektor rzeczonego Instytutu i naczelny kierownik naszej wycieczki. Nim okręt podniósł kotwicę, zeszliśmy wszyscy na dół, by zająć kajuty, które już naprzód nam wyznaczono. My czterej Słowianie austryaccy dostaliśmy kabinę o 4-rech łóżkach w oddziale 1. klasy. Spożywszy śniadanie wróciłem na górny pokład. O $^1/_4$ na 9. rano wyjeżdżamy z portu.

Najpierw płyniemy w kierunku zachodnim, potem wyjechawszy na pełne morze, skręcamy na południe. Widok na Pireus i Ateny z okolicą przepyszny! Najbliższe oku miasto Pireus (po nowogrecku Piräevs) rozsiadło się długim pasem głównie na półwyspie Akte, utworzonym przez głęboko w ląd wciskającą się zatokę pireusową. Na wschodniej stronie tego półwyspu, tam gdzie on łączy się ze stałym lądem Attyki, wznosi się wzgórze Munichii, a u stóp tego wzgórza, na południowym wschodzie miasta, widać dwie małe zatoki i jednę dużą, obok siebie leżące. Są to porty Munichia, Zea i Phaleron. Nad kompleksem domów miasta Pireus góruje długi, biały budynek teatru ludowego. Od Pireusu biegnie oko w stronę północno-wschodnią i zatrzymuje się w Atenach na stromym pagórku Lykabettu, który najwyżej wznosi się nad miastem. Obok Lykabettu małym wydaje się Akropol, ale mimo to najdłużej więzi wzrok, szukający najwspanialszego pomnika starożytnej architektury, potężnych kolumn Partenonu. Widać je

---

*) Wynajęto ten okręt na cały czas naszej podróży za opłatą 1200 drachm dziennie.

wyraźnie, a wyobraźnia stawia obok nich wyniosły posąg Ateny Promachos, który z głęboką czcią witali niegdyś przybywający do Aten żeglarze. Obok Akropolis dostrzegam jeszcze pagórka Philopapposa; inne wzgórza, jak Pnyx, Areiopagos, zlewają się już z budynkami w jedną masę. Rzucam nakoniec pożegnalne spojrzenie na wysokie, nagie góry, otaczające jakby wieńcem dolinę Attycką, tj. na Aigaleos, Pentelikon i Hymettos, i zwracam się w przeciwną stronę, w kierunku ruchu statku.

Właśnie płyniemy koło małej wysepki Psyttalei, najbliższej morskiej sąsiadki Aten; tuż za nią wynurza się z fal Salamis, a za nią Egina, do której wprost zdążamy. Te wyspy i ten kawałek morza, na który wpływamy, to plac wiekopomnej bitwy pod Salaminą! Trudno pominąć te miejsca bez wspomnienia o strasznym pogromie olbrzymiej floty perskiej, o nieśmiertelnej sławie Greków, a przedewszystkiem Temistoklesa, który genialnym zaiste pomysłem zmusiwszy swych ziomków do walki stał się pośrednim sprawcą zwycięstwa i oswobodzenia Grecyi*). Na tej małej Psyttalei, obok której płyniemy, rozegrał się także jeden akt tego krwawego dramatu. Gdy pod Salaminą wrzał bój, wylądował na Psyttalei Aristides z oddziałem uzbrojonych obywateli zebranych na prędce i wyciął do nogi 600 żołnierzy perskich, wysadzonych tu w nocy przed 20. września 480 r. w celu zabijania Greków, którzyby się na Psyttaleję schronić chcieli. Płakał na ten widok Xerxes, siedzący na złotym tronie na wzgórzu Aigaleos, ale nie mógł temu przeszkodzić, gdyż w tej samej chwili zatapiali Grecy jego okręty, ciągnące się długim łańcuchem od salamińskiego cienkiego półwyspu Kynosura**) aż do Phaleronu. — *Ὦ θείη Σαλαμίς, ἀπολεῖς δὲ σὺ τέκνα γυναικῶν*! (Herodot VII. 141). Te słowa wyroczni spełniły się całkowicie tak, jak je wykładał Temistokles, tj. na klęskę Persów.

---

*) I dzisiejsi Grecy nie byliby tak sromotnie pokpili sprawy w Tessalii i Epirze, gdyby się znalazł był wódz, któryby był zmusił ich do wytrwania na placu boju.

**) Nazwę Kynosura, po polsku Psi ogon, otrzymał ten półwysep podobno na pamiątkę wiernego psa Temistoklesowego, który za odjeżdżającą flotą rzucił się w morze.

Przypływamy do Eginy o godzinie 10. rano, a więc po blizko dwugodzinnej żegludze. Okręt zarzuca kotwicę w niewielkiej zatoce na północno-wschodniej stronie wyspy, gdzie leżą ruiny świątyni Ateny, które zwiedzić mamy. Po kamienistej, dosyć uciążliwej drodze szliśmy pod górę. Często spotykałem drzewa szpilkowe z ponacinaną korą. Kaleczą je w ten sposób mieszkańcy dla otrzymania żywicy, którą dodają do wina, by je zabezpieczyć od zepsucia. Wielka to szkoda, gdyż drzewa w Grecyi są prawie rzadkością. Po półgodzinnym marszu stanąłem na szczycie góry pod kolumnami świątyni i zwróciłem oczy na morze i lądy u mych stóp. Na północy leżą wyspy i wybrzeża zatoki Sarońskiej, a dalej na północny zachód od Isthmu wznoszą się szczyty Kithaironu, Helikonu i Parnasu. Na zachodzie sterczą góry Peloponnezu, między któremi zwraca uwagę śnieżysty grzbiet Kylleny. Na wschodzie widać Sunion z przyległą wysepką Gaïdharonisi (wyspa ośla), a dalej nieco na prawo wyspę Keos i inne Cyklady. Widok w kierunku południowym zasłania ląd Eginy.

Po krótkim odpoczynku skupiło się towarzystwo około dra Dörpfelda, który donośnym głosem, z niezwykłą swadą i znajomością rzeczy, objaśniał nam ruiny świątyni. Dawniej uważano ją za świątynię Zeusa panhelleńskiego. Nazwa ta jednak powstała przypadkowo stąd, że jeden z uczonych wyrył ją przez żart na kamieniu. Późniejsze badania wykazały, że jest to świątynia Ateny, o której wspomina Herodot (III. 59). Zeus panhelleński nie miał na Eginie świątyni, a miejsce jego kultu znajdowało się prawdopodobnie na górze Oros, najwyższym szczycie Eginy, wznoszącym się na południowym krańcu wyspy. Według Dörpfelda jest ta świątynia budowlą z 6-go albo najpóźniej z początku 5-go wieku przed Chr.. Za tą datą przemawiają, oprócz świadectwa Herodota, także względy architektoniczne. Kolumny bowiem wyciosane są nie z marmuru, ale z kamienia wapiennego, zwanego porosem. Takiego zaś kamienia używano do budowania w czasach wojen perskich; budowle marmurowe powstają dopiero za czasów Periklesa. Nadto rowki wyrznięte na kamieniach, a służące do zakładania powrozów przy windowaniu kamieni w górę, mają kształt litery U. Takie zaś rowki znajdujemy na kamieniach, z jakich budowane były najstarsze świątynie w Sycylii. Świątynia na Eginie podobna jest pod względem architektury do ateńskiego

Theseionu, a jeszcze więcej zbliżona jest do świątyni Ateny na Akropolis, starszej od Partenonu, której fundamenta odkrył Dörpfeld. Jest to tak zwany peripteros dorycki. Składała się ona, tak jak Theseion, Partenon i inne świątynie tego rodzaju, z głównego środkowego budynku czworobocznego, otoczonego ścianami i pokrytego dachem, zwanego naos, cella — i z 4ech rzędów kolumn doryckich, otaczających cellę dokoła. Cała budowa spoczywała na podwyższeniu murowanem, κρηπίδωμα, jakby na podium, opatrzonem z boków schodami kamiennymi. Tych schodów jest, jak zwykle, 3, a są tak wysokie, że zwykły człowiek nie stąpać po nich, ale wyłazić na nie musi. Tylko u głównego wejścia od strony wschodniej są drobniejsze i wygodniejsze schody. Najwyższy stopień stylobates, był podstawą pod kolumny. — Słup dorycki (κίων, στῦλος), to dla mnie zawsze najponętniejszy przedmiot obserwacyi. Cechuje go prostota, godność i powaga, a w konstrukcyi jego całej wyrażona jest świadomość celu i zadania, jakie ma spełnić. Stoi on bezpośrednio na stylobacie bez żadnej, jak u jońskich lub koryncko ckich kolumn, podkładki, jakby na dowód siły i pewności siebie. Środkowa nabrzmiałość (ἔντασις) jest niby wyrazem rozparcia się i natężenia. Ku samej górze zwęża się słup w szyję (ὑποτραχήλιον), na której osadzona jest głowica (κεφαλή, capitellum). Częściami kapitelu są echinus (ἐχῖνος) i abacus (πλίνθος). Echinus podobny jest do czapki lub poduszki okrągłej, spłaszczonej pod naciskiem dźwiganego ciężaru; abacus zaś jest to czworoboczna płyta, na której już bezpośrednio wspiera się belkowanie (ἐπιβολή) dachu. To belkowanie składa się z architrawu (ἐπιστύλιον), t. j. z grubych belek kamiennych, z których każda sięga od środka jednego słupa do środka drugiego. Architraw w górnej części zakończony jest cienką πλίνθος, pod którą w regularnych odstępach umieszczone są czworogranne płytki, regulae, a pod każdą regula znajduje się po 6 stożkowatych kropelek kamiennych, zwanych guttae. Na epistylu spoczywa fryz (τρίγλυφον), składający się z płyt opatrzonych triglyfami czyli trójwrębami, wyobrażającymi słupy rowkowane — i z płyt naczółkowych (metopae) zdobionych zwykle rzeźbą, a przeplatających płyty trójwrębowe. Na fryzie spoczywa gzyms (γεῖσον), otaczający świątynię dokoła. Wystaje on nieco, a pod tą wystającą częścią gzymsu nad metopami i triglyfami znajdują się także regulae i guttae. Nad gzymsem

wreszcie wznosi się po obu węższych stronach świątyni trójkątny szczyt (*ἀετός*, *ἀέτωμα*, fastigium, Giebel), którego pole (*τύμπανον*) ozdabiano zwykle płaskorzeźbą. Ciekawym jest sposób ugrupowania figur na takiem tympanon. Oto w środku umieszczano postać stojącą, po obu jej stronach były figury pochylone, klęczące lub siedzące, w obu zaś kątach przypodstawnych — leżące. Figury przyczółkowe świątyni na Eginie, przedstawiające walki Eginetów z Trojanami*), znajdują się obecnie w Glyptotece monachijskiej. Zakupił je w r. 1812. Ludwik bawarski za znaczne pieniądze od niemieckich i angielskich uczonych, którzy te figury z Eginy zabrali.

Z zewnętrznej kolumnady, składającej się z 12-tu słupów po każdej stronie napodłuż, a z 6 wszerz, stoi dzisiaj jeszcze 20 słupów. Najwięcej słupów zachowało się na stronie wschodniej, a z tych te, co otaczają pronaos, mają po części jeszcze architrawy. Dwa słupy na zachodniej stronie świątyni podtrzymują jeszcze tylko żelazne klamry. Niektóre słupy są wyciosane z jednego kamienia. Takie monolity zdarzają się tylko w najstarszych budowlach. Zwykle zaś składają się kolumny z pierścieni kształtu bębnów, które układano na sobie i przypasowywano, a potem dopiero żłobiono od góry do dołu na nich rowki (kanelury). Tylko dolny i górny bęben miał już naprzód zrobione żłobki. Wstąpmy jeszcze na chwilkę do celli, a raczej na miejsce celli, gdyż ona cała, podobnie jak cały dach świątyni i belkowanie z wyjątkiem wspomnianych części architrawu, leży dziś w gruzach. Od strony wschodniej wchodzi się do pronaos, utworzonego przez dwie anty tj. dwa czworoboczne filary, wystające po obu bokach celli, i dwa słupy doryckie umieszczone między nimi. Te dwa słupy pronaosu są w naszej świątyni zachowane wraz z architrawem marmurowym. Przy tej sposobności nadmieniam, że całe belkowanie świątyni na Eginie było marmurowe, tylko słupy są z porosu zrobione. Z pronaos wchodziło się wprost do celli. Wchodzić tu mogli tylko kapłani, gdyż w starożytności miejsce, gdzie stał posąg bóstwa, nie było, jak u nas, miejscem zgromadzania się wiernych, ale raczej służyło za skład wotów, ofiarowanych bogu. Dach celli podtrzymywały kolumny usta-

---

*) Patrz: Baumeister, Denkmäler d. k. A. tom. I. str. 261.

wione wewnątrz we dwa rzędy tak, że cella rozpadała się na 3 nawy. Kolumny te były składane, każda z 2 kolumn cieńszych ustawionych jedna na drugiej. Robiono to w tym celu, by przy mniejszej objętości słupów osiągnąć tę samą wysokość. Światło wchodziło do celli zwykle tylko przez drzwi. Nie było tam bardzo jasno wskutek tego, jak to widzimy w Theseion, ale taka połowiczna ciemność powiększała tem bardziej tajemniczość miejsca. Za cellą była trzecia część świątyni, tak zwany ὀπισθόδομος (posticum), podobnie zbudowany jak pronaos. W opistodomie naszej świątyni znajdują się między antami a słupami dwie kamienne bazy, których znaczenia jednak nie umiemy sobie dziś wytłómaczyć.

Oprócz tej świątyni Ateny była jeszcze na Eginie druga świątynia poświęcona Artemidzie. Pozostał z niej tylko jeden słup.

Zeszliśmy z góry na brzeg morza, a czekające już barki przewiozły nas na okręt. O 1½ zasiadło towarzystwo w obu salonach 1. i 2. klasy do śniadania, składającego się z kilku potraw. Wino było do wyboru, czerwone i 2 gatunki białego, jedno słodkie a drugie gorzkawe wskutek przymieszki żywicznej, tak zwane κρασὶ ῥετσινάτο. To ostatnie z początku sprawia pewną odrazę, ale kto się do niego przyzwyczai, chętnie go używa, gdyż jest silne i wytrawne. Po śniadaniu wyszliśmy na pokład, gdzie podano czarną kawę. Okręt minął już tymczasem Eginę i dąży na południowy zachód ku wyspie Poros. Piękny roztacza się widok naokoło. Na zachodzie ciągną się wybrzeża Peloponnezu; widać dokładnie wzgórza, otaczające Epidauros, gdzie niedawno podziwialiśmy najlepiej zachowany wielki teatr grecki. Między temi wzgórzami sterczy główny szczyt Arachnaion, łysy, porysowany, jakby obciągnięty pajęczyną. Była to jedna z tych gór, na których umieszczony był telegraf (sit venia verbo), donoszący o zdobyciu Troi. Minąwszy wulkaniczny półwysep Methana, który się łączy wązkim przesmykiem z lądem półwyspu Argolidy, przybywamy po godzinie 3 ciej do portu miasta Poros. Miasto wznosi się amfiteatralnie na małym półwyspie, leżącym między wyspą a stałym lądem Argolidy. Na zachód od miasta w odległości blizko 10 km. leżą na stałym lądzie około wsi Dhamala ruiny dawnej Troezeny, gdzie przed bitwą salamińską schroniła się część kobiet i starców ateńskich. Port na południowej stronie wyspy Poros,

do którego właśnie zajechaliśmy, był głównym portem wojennym od najdawniejszych czasów. W roku 1831. spalił tu admirał grecki Miaulis, jeden z naczelników powstania przeciw absolutnym rządom prezydenta Kapodistriasa, część floty greckiej, by się nie dostała w ręce rosyjskiego admirała Riccorda, który stał po stronie rządu greckiego. Dziś także stoją tu na kotwicy statki wojenne greckie. Zastaliśmy ich dwa, a niedaleko od brzegu odbywali musztrę żołnierze załogi. W porcie czekały na nas muły i osły; dosiadł więc każdy swego i pojechaliśmy około miasta wgłąb wyspy Poros, dawnej Kalauryi. Droga dosyć długa prowadziła pod górę lasem szpilkowym, w którym jeszcze więcej widziałem drzew pokaleczonych, niż na Eginie. Wyjechaliśmy na wysoką górę, na miejsce nieznacznych wykopalisk, jakich dokonali, cztery lata przed naszem przybyciem na Poros, szwedzcy archeologowie. Znaleziono tu posążek Asklepiosa; prawdopodobnie więc znajdujemy się na miejscu kultu tego bożka. Niedaleko tego Asklepieion odkopano częściowo trachitowe fundamenty czworobocznego dużego budynku, który był otoczony kolumnadą. Nie ma pewności, czy to było tak zwane buleuterion, jak przypuszcza Wiede, czy też sama świątynia Pozejdona; w każdym razie stara to budowla, pochodząca z tych samych czasów, co Partenon. Znalezione tu inskrypcye stwierdzają, że ten budynek należał do świętego okręgu Pozejdona kalauryjskiego. W obrębie tego miejsca miała siedzibę w dawnych czasach amfiktyonia kalauryjska złożona ze siedmiu państw, utrzymujących flotę w zatoce sarońskiej i argolickiej. Później było tu asylum, do którego schronił się Demostenes ścigany przez siepaczy Antipatra. Nie uszedł on jednak i tu śmierci; 13. października 322 r. musiał zażyć truciznę. Za czasów Pauzaniasza Periegety był jeszcze na Kalauryi grób Demostenesa. — Odkopano tu wraz z dzisiejszemi ruinami rodzaj mogiły, którą początkowo uważali niektórzy za grób wielkiego mowcy. Greckie gazety pisały nawet, że znaleziono także srebrny kubek, z którego wypił Demostenes truciznę. Ale potem pokazało się, że kubek wynalazła fantazya, a mogiła pochodzi z czasów średniowiecznych. Wspomnę jeszcze, że Pauzaniasz mówi o jakiejś wyspie Σφαῖρα, należącej do Kalauryi. Curtius twierdzi, że to jedna z małych wysepek, leżących na południe od wyspy Poros. Dörpfeld jednakże utrzymuje, zdaniem mojem słusznie, że Σφαῖρα, to ten

półwysep, na którym leży miasto Poros. Ma on bowiem istotnie kształt kuli, gdy się nań patrzymy z wyżyny kalauryjskiej, a wązkiego przesmyka, jaki łączy ten półwysep z Kalaurya, prawie nie widać.

Po oglądnięciu ruin i wykładzie Dörpfelda zjechaliśmy do portu, a potem barkami przeprawiliśmy się na okręt. Około 7-mej wieczór podano obiad. Przy stole zaznajomiłem się z wesołym Duńczykiem, którego nazwiska jednak w pierwszej chwili nie dosłyszałem. Na moje zapytanie, czy może jest profesorem, odpowiedział, że jest tylko piwowarem, a na dowód tego przyniósł kilka flaszek piwa własnego wyrobu. Była to na okręcie raritas, bardzo mile przyjęta. Później dopiero dowiedziałem się, że ten dobroczynny piwowar, to Jakobson, znany miłośnik archeologii i sztuki, który własną bogatą glyptotekę darował swemu rodzinnemu miastu Kopenhadze.

Około 2giej godziny w nocy podniósł nasz statek kotwicę i przewiózł śpiących podróżników przez całą szerokość zatoki sarońskiej do przylądka Sunion, zwanego dziś Cap Kolonnäs.

Wtorek 7. maja.
Sunion, Thorikos.

Przed 7-mą rano wyszedłem z kajuty na pokład, by powitać sławny przylądek Attyki i wznoszące się na nim kolumny świątyni Ateny. Na stromym pagórku, widocznym z daleka od strony morza, sterczy dziś kilka białych kolumn jakby na świadectwo znikomości dzieł ludzkich. Jakże pięknie natomiast musiała wyglądać świątynia na Sunion w starożytności! Wspaniałe jej położenie, jakiego trudno chyba znaleźć gdzieindziej, podnosiło nietylko jej naturalny wdzięk i okazałość, ale czyniło ją zarazem symbolem dumy Aten jako potęgi morskiej. Zachwycający podobno widok roztacza się z tego miejsca w czasie pogody. Ale chwil jasnych niewiele tu w ciągu roku. I my niestety mieliśmy dzień pochmurny i wietrzny. Z początku widziałem jeszcze ze szczytu przylądka na południu wyspę Milo (Melos), sławną jako miejsce znalezienia w r. 1820. posągu Wenery milońskiej, znajdującego się obecnie w Louvre w Paryżu. W krótce jednak mgły zakryły tę wyspę. Widać już tylko Seriphos i bliżej położone wyspy: Thermia

(Kythnos), Hagios Georgios (Belbina), Kea (Keos). Tuż obok Sunion leżą: Makronisi (Helene) i wspomniana już Gaïdharonisi. Na wschodzie ciągną się wyspy i wybrzeża zatoki sarońskiej, na północy okolice Laurionu.

Świątynia Ateny na Sunion zbudowana była później niż świątynia na Eginie, ale prawdopodobnie jeszcze w 5. wieku przed Chr.. Był to dorycki peripteros, mający po 6 słupów od wschodu i zachodu, a po 12 od północy i południa. W 17. stuleciu stało jeszcze 19 słupów, na początku naszego wieku 14, a dziś jest już tylko 9, ale i tych istnienie już niedługie. Zrobione są te słupy z marmuru gruboziarnistego, łamanego w pobliżu Laurion. Jest to materyał zachowujący wprawdzie dłużej barwę białą niż marmur pentelicki, ale prędzej ulega zwietrzeniu. Tylko fryz, z którego leży kilka kawałków ozdobionych płaskorzeźbą, zrobiony był z marmuru paryjskiego. Na kamieniach wyczytać można różne nazwiska wyryte ostrem narzędziem, a między innemi także imię Byrona, który zachwycał się pięknem położeniem Sunion. — Ruiny dzisiejsze odkopał Dörpfeld w r. 1884. Badając fundamenta dostrzegł on, że pod stylobatem marmurowym znajdują się resztki stylobatu z porosu. To go naprowadziło na myśl, że świątynia marmurowa zbudowana była na miejscu starej świątyni z porosu, zburzonej przez Persów. Inne części architektoniczne z porosu, jakie odkopano, wskazują na to, że późniejsza światynia miała tensam kształt i tesame rozmiary, co dawniejsza. Jeszcze jedna osobliwość zasługuje na uwagę. Oto słupy mają znacznie mniejszą ilość żłobków, niż zwykle, to jest 16 zamiast 20-tu. Różnie tę osobliwość objaśniają. L. Ross (Reisen auf den griechischen Inseln des ägeischen Meeres, II. Bd. 1843, str. 4—8) utrzymuje, że słup dorycki powstał z ośmiościennej kolumny egipskiej w ten sposób, że w każdej ścianie żłobiono po 2 kanelury. A więc najdawniejsze słupy doryckie miały 16 żłobków, a dopiero za czasów Periklesa powiększono ich liczbę na 20. Na podstawie takiego wyjaśnienia rzeczy twierdzi Ross, że świątynia Ateny na Sunion jest najstarszym zabytkiem budownictwa greckiego. Ale my już dziś inne mamy o tem zdanie. W dziełach architektury greckiej każdy szczegół jest wcieleniem myśli mistrza, któremu chodziło przedewszystkiem o to, by zadowolić estetyczne poczucie widza. Temu celowi służy n. p. nieznaczne wygięcie linij i płaszczyzn, lekkie nachylenie słupów, prawie niedostrzegalne,

a tak znakomicie obliczone na złudzenie, jakiemu ulega oko. Temu celowi także odpowiadać miało odbiegające od szablonu obrobienie słupów naszej świątyni. Zwiększone rozmiary żłobków, będące naturalnem następstwem pomniejszenia ich liczby, zastosowane są wybornie do większego oddalenia, z jakiego przeważna część widzów patrzyła się na świątynię.

Program drugiego dnia podróży, wywieszony na drzwiach salonu 1. klasy, obejmował jeszcze zwiedzenie Thorikos, leżącego powyżej Laurion. Płyniemy więc w kierunku północnym wzdłuż wschodniego wybrzeża Attyki. Po śniadaniu, które podano o 11-tej, siedziałem w salonie zajęty pisaniem listu. Wtem uwiadomił mnie jeden z kolegów, że jedzie król grecki. Wybiegłem na pokład. Właśnie płynął niedaleko od nas w przeciwnym kierunku biały statek królewski. Nasz okręt zmienił niemiecką flagę wojenną, która dotąd nad nim powiewała, na grecką, a my wszyscy, powiewając chustkami, przesłaliśmy Jego królewskiej Mości gromkie *ζήτω* (zito=niech żyje). Króla jednak nie widziałem na białym statku. Przejechaliśmy koło Laurion, odnaczającego się sporą ilością wysokich kominów, które sterczą obok miasta w kopalniach, i wylądowaliśmy w dawnem Thorikos, niedaleko za Laurion, u stóp wysokiego pagórka. Na szczycie tego pagórka znaleźliśmy nieznaczne resztki starych murów. Przypuszczają, że tu stał niegdyś murowany zamek mytycznego króla Kephalosa*), ale zdaniem Dörpfelda przeciw temu przemawia ta okoliczność, że w czasach prastarych nie budowano zamków na samym szczycie góry, lecz zwykle na niższej terasie, jak n. p. w Mykenach. Przeczekawszy wśród tych ruin, aż sfolgował nieco deszcz, który nas tam zaskoczył, zeszliśmy na dół, by zwiedzić drugą osobliwość Thorikos, t. j. tak zwane groby kopulaste (Kuppelgräber). Są one mniejsze i nie tak dobrze zachowane, jak n. p. grób Agamemnona w Mykenach**).

Wreszcie zebrało się nasze towarzystwo w teatrze, odkopanym na południowej stronie pagórka naprzeciwko Laurion

---

*) Ciekawą historyjkę o tym Kephalosie, opowiedzianą barwnie w porównaniu z naszą Świtezianką, znajdą Czytelnicy w opisie podróży F. Zycha, drukowanym w Przeglądzie Polskim z r. 1896, zeszyt VIII. IX. i X. pod tytułem: Tydzień na wodach morza Egejskiego. Patrz tamże str. 315 i 316.

**) P. Baumeister, Denkmäler des klass. Alt., tom II. str. 995.

przez Instytut amerykański w Atenach w r. 1886. Dla historyi starożytnego teatru greckiego mają te ruiny wielkie znaczenie. Miejsce dla widzów (cavea, widownia) nie ma, jak w innych teatrach, kształtu półkola, ale jest niecałkiem foremną elipsą; orchestra nie jest kolistą, ale ma kształt czworoboczny. Odrębny kształt widowni spowodowało położenie terenu. Taksamo wyjaśnia się także całkiem wyjątkowy kształt orchestry, jeżeli ona istotnie była taką w starożytności, jaką jest dzisiaj. Ważnem odkryciem dalej są fundamenty starej świątyni, odkopane na zachodniej stronie teatru tuż obok orchestry. To odkrycie dowodzi, że teatr w Thorikos jest jednym z najdawniejszych teatrów, jakie budowano w 6-ym i 5-ym wieku przed Chr. obok świątyń Dyonizosa dla przedstawień dramatycznych w czasie uroczystości tego bożka. Najważniejszym jednak rezultatem wykopalisk jest fakt, że na południowej stronie teatru poza orchestrą nie znaleziono żadnych śladów jakiegoś budynku scenicznego. Ta okoliczność silnie popiera i uzasadnia nową teoryę teatralną Dörpfelda, który twierdzi, że w najdawniejszych teatrach greckich w 6-ym i 5-ym wieku przed Chr. nie było żadnej, stałej sceny z jakiemś podwyższeniem dla aktorów (*λογεῖον*), ale że aktorowie grali wraz z chórem na orchestrze. Jeżeli zaś zachodziła potrzeba dekoracyi, to ustawiano przed orchestrą ścianę z drzewa, odpowiednio pomalowaną.

Z Thorikos odpłynęliśmy o 1. godzinie w nocy w kierunku północnym. Przespaliśmy długą drogę wzdłuż wschodniego wybrzeża Attyki, a rano byliśmy już przy brzegu Euboei naprzeciw miasta Nea Psara lub Aletria, leżącego dziś na miejscu starożytnej Eretryi.

Środa 8. maja.
Eretria, Oropos.

Statek nasz wjechał na mieliznę i długo walczył z tą przeszkodą. Nareszcie użyciem całej siły pary udało się kapitanowi wybrnąć z matni i zbliżyć się do brzegu. Dosyć daleką przestrzeń płytkiego morza przebyliśmy na łódkach i wylądowaliśmy na płaskiem wybrzeżu pokrytem łanami zboża i ogrodami, otaczającymi kilka domów mieszkalnych. W odległości 10-ciu minut drogi od wybrzeża wznosi się wysoki pagórek, dawna akropolis eretryjska, a na zachód od tego pagórka leżą ruiny

teatru odkopane przez wzmiankowany już powyżej Instytut archeologiczny amerykański. Osobliwe jest położenie tego teatru. Nie był on bowiem zbudowany u stóp akropolu, — jak to z wyjątkiem jeszcze tylko Mantynei wszędzie czyniono w Grecyi, by wyzyskać stok góry na urządzenie widowni, — ale zbudowano go na miejscu równem w niewielkiem oddaleniu od akropolis. Przyczyna tego tasama, co w Thorikos. Teatr budowano zawsze w obrębie świątyni Dyonizosa. I tu także odkopał dyrektor Szkoły amerykańskiej R. B. Richardson obok teatru fundamenta świątyni.

Najdawniejsza widownia w naszym teatrze zbudowana była z drzewa. Gdy później za przykładem Aten budowano teatry kamienne, trzeba było i w Eretryi to naśladować. Ale koszta wzniesienia wysokiego nasypu byłyby za wielkie; poradzono więc sobie w sposób wcale sprytny. Oto pogłębiono orchestrę na 3.20 m., przez co uzyskano naturalną ścianę stokową dla widowni. Ścianę tę uzupełniono nasypem do potrzebnej wysokości, podparto murem okolnym i pokryto siedzeniami kamiennemi, ułożonemi amfiteatralnie. Orchestra w Eretryi była kołem, — jak według Dörpfelda we wszystkich dawnych teatrach greckich*), — a oddzielał ją od widowni kanał dla odpływu wody. Podstawy na ołtarz (*θυμέλη*), jaki stał zwykle w środku orchestry, tutaj nie widziałem. Ale natomiast znajduje się tu w środku orchestry ujście kanału sklepionego, łączącego orchestrę z obrębem świątyni Dyonizosa. Ten kanał, z którego wyjść można na orchestrę po płycie kamiennej, naśladującej schody, służył do nagłego zjawiania się na orchestrze aktorów w roli duchów, wychodzących z podziemia (Syzyf u Aischilosa). Były to tak zwane Charonowe schody.

Przed orchestrą wznoszą się dziś ruiny marmurowego budynku scenicznego. Tylna część tego budynku pochodzi z 4-go i 5 go wieku przed Chr., przednia zaś jest częścią stałego proscaenium marmurowego, zbudowanego tu w czasach hellenistycznych. Ponieważ teatr w Eretryi nie uległ, jak

---

*) To zdanie Dörpfelda znajduje najlepsze potwierdzenie w teatrze w Epidauros, gdzie orchestra jest zupełnem kołem. Dopiero w czasach rzymskich, gdy chór z tańcami zarzucono, zmniejszono orchestrę do małego odcinka koła, na którym umieszczano siedzenia dla senatorów.

inne teatra greckie, przeróbce na teatr rzymski, — przynajmniej nie znaleziono tu śladu żadnego rzymskiego λογεῖον —, więc jest on ważnym dla historyi rozwoju teatru greckiego w ogóle a w szczególności dla bronionej przez Dörpfelda teoryi gry na orchestrze. W wykładzie, jaki ten uczony wygłosił nam wśród ruin teatru, zbijał on przedewszystkiem zdanie Gardnera i Christa, którzy w wykopaliskach eretryjskich widzą potwierdzenie dawniejszej teoryi; ta zaś głosi, że na orchestrze stał i odbywał ruchy taneczne tylko chór, aktorowie zaś grali na podwyższonem podium. Otóż — powiada Dörpfeld — gdyby tu było istniało takie podium wzniesione blizko $3^1/_2$ metra ponad orchestrę, to nietylko choreuci, ale i widzowie nie wszyscy mogliby byli widzieć aktorów. Że to jest prawda, co mówi Dörpfeld, przekonałem się sam, siadając na najniższych stopniach widowni tak tu, jakoteż i w innych teatrach, któreśmy zwiedzali. Wobec tego faktu wydało mi się twierdzenie Dörpfelda, że aktorowie i chór znajdowali się w czasie gry na tem samem niveau, o wiele prawdopodobniejszem i naturalniejszem, niż zdanie tamtych uczonych.—Przyległy stały budynek sceniczny składał się według wyjaśnień Dörpfelda z proscaenium, t. j. ściany dekoracyjnej opatrzonej trzema drzwiami, których progi wcale nie były wzniesione ponad poziom orchestry, — i z ubikacyj tylnych, służących na skład przyborów teatralnych i jako garderoba dla aktorów. Do tych ubikacyj wchodzili aktorowie nie po schodach z orchestry, ale po dwóch pomostach, wiodących od obu wejść głównych. Na orchestrę zaś wchodzili aktorowie przez tak zwane πάροδοι, t. j. wejścia między sceną a widownią, którędy także widzowie wchodzili do siedzeń.

Nowa teorya Dörpfelda, poparta dowodami, jakich dostarczyły wykopaliska, i uzasadniona faktami zaczerpniętymi z zachowanych dramatów greckich, w dziele wydanem niedawno*), — nie może jednak jeszcze uchodzić za pewnik naukowy wobec wielu dotąd niewyjaśnionych kwestyj, a głównie z powodu niezupełnie, zdaniem mojem usuniętej sprzeczności z Vitruviusem**), jedynem prawie starożytnem źródłem literackiem

---

*) Das griechische Theater von Wilhelm Dörpfeld und Emil Reisch, Athen 1896.

**) Żył i pisał „de architectura“ w Rzymie za czasów cesarza Augusta.

w tej sprawie. Napotkała też ta teorya na silną opozycyę kilku poważnych uczonych.

Z teatru udała się część naszego towarzystwa na górę zamkową. Że na tej górze istniała bardzo starożytna warownia, świadczą kawałki muru polygonalnego na stronie północnej. Z historyi wiemy, że Eretrya była potężnem miastem, które do szczętu zburzyły wojska Datisa i Artafernesa za to, że Eretryjczycy dali w r. 500. przed Chr. zbrojną pomoc zagrożonemu od Persów Miletowi. Wkrótce jednak odbudowało się to miasto i wzmogło znacznie, skoro już w bitwach pod Artemision i Salaminą brała udział jego flota złożona z 7-miu okrętów. W roku 198. przed Chr. zdobyli je Rzymianie i zabrali wiele dzieł sztuki jako łup wojenny.

Z Eretryi przewiózł nas okręt przez kanał Euripu wszerz na przeciwległy brzeg Attyki do miejscowości zwanej Oropos. Morze było trochę wzburzone, fale uderzały silnie o brzeg, więc przy wylądowaniu trzeba było używać gimnastycznych zdolności, by bez szwanku wyskoczyć z łódki, kołyszącej się silnie. Wielu zamoczyło nogi, a dwóch Niemców skąpało się nawet gruntownie. Szliśmy najpierw pod górę porosłą zielonemi drzewami szpilkowemi, potem górskiemi ścieżkami, dość uciążliwemi, dążyliśmy do miejsca wyroczni Amphiaraosa. Po dobrej godzinie wędrówki ujrzeliśmy ruiny, ciągnące się wcale długim pasem wzdłuż podnóża góry. Przy świętem źródle Amphiaraosa ocienionem drzewami*) odpoczęliśmy nieco i ugasili pragnienie.

Amphiaraos, wieszczek i bohater jeden ze siedmiu walczących przeciw Tebom, uciekając z pod Teb, zapadł się w ziemię, rozwartą piorunem Zeusa, wraz z wozem i woźnicą przed oczami ścigających go wrogów. W pobliżu Oropos objawił się już jako bóg, więc tu go czczono taksamo, jak w Argos.

Wykopaliska, odkryte przez Towarzystwo archeologiczne greckie (*ἀρχαιολογικὴ ἑταιρία***) w roku 1886. pod kierownictwem

---

*) Wspomina o tem źródle Pausanias, autor *περιήγησις τῆς Ἑλλάδος*, żyjący za czasów Hadriana.

**) Składa się ono z uczonych i miłośników starożytności; urządza poszukiwania archeologiczne w różnych miejscach Grecyi (obecnie w Epidaurze), a znalezione dzieła sztuki umieszcza w muzeum narodowem w Atenach, zostającem w jego zarządzie, a założonem przez bogatego Greka petersburskiego Bernardakisa. Sprawozdania z czynności swych ogłasza w kwartalniku *Ἐφημερὶς ἀρχαιολογική* i w roczniku *Πρακτικά*.

efora Leonardosa, obejmują świątynię Amphiaraosa, szereg podstaw kamiennych pod posągi, portyk z kolumnadą, zwany Stoa, i teatr. Ze świątyni pozostały tylko fragmenty różnych jej części składowych. W środku czworobocznego jej obrębu leży kamień, na którym stał posąg bożka. Z architektonicznego obrobienia znalezionych odłamków okazuje się, że świątynia ta wybudowana była później, niż Partenon. Z ołtarza wielkiego, jaki według Pauzaniasza stał przed świątynią, nic nie znaleziono; natomiast odkopano kilka mniejszych ołtarzy kamiennych. Inskrypcye stwierdzają, że były tu także wodociągi i budynek kąpielowy dla mężczyzn i kobiet.

Od świątyni ciągnie się szereg walcowatych podstaw kamiennych pod posągi. Szereg ten kończy się przy małym budynku, w którym dziś mieszczą się przeważnie kamienie z napisami. Od tego muzeum ciągnie się długi portyk, który tworzyły kolumny doryckie. Przed przednią ścianą tej Stoa jest jeszcze kilka nóg z pod ławek, na których prawdopodobnie siadali ci, co mieli się kąpać. Około Stoa idzie droga wiodąca do teatru. Był to teatr niewielki, ale ładny. Siedzeń widowni tu nie znaleziono; obok orchestry wznosi się prostopadła góra. Zdaje się, że nigdy nie było tu widowni kamiennej, ale drewniana, jak w teatrach 6go i 5go wieku przed Chr.. Także i orchestra urządzona była o wiele prościej, niż w innych teatrach; niema tu n. p. kanału wodnego między orchestrą a widownią. Kształt jej był kolisty. Na orchestrze stoi 5 honorowych krzeseł z marmuru, na których widnieją duże głoski napisu: *Νίκων Νίκωνος ἱερεὺς γενόμενος Ἀμφιαράῳ.*

Bardzo ważna dla nas jest trzecia część teatru w Oropos, t. j. budynek sceniczny. Składał on się z tylnej sali zbudowanej z porosu i z przedniej ściany zwanej *προσκήνιον*. To proskenion tworzyły kolumny doryckie, między które wstawiano drewniane tablice (*πίνακες*) jako dekoracyę sceny. — To wszystko co właśnie powiedzieliśmy o urządzeniu sceny, potwierdziły całkowicie wykopaliska. Odkopano tu bowiem ośm słupów doryckich z marmuru i dwa krańcowe filary. Te słupy niestety dziś leżą w gruzach. Poprzewracał je chłop z Oropos, chcąc przez to dokuczyć strażnikowi wykopalisk. Na kawałku architrawu, jaki wieńczył te kolumny,- odczytujemy napis: *ἀ]γωνοθετήσας τὸ προσκήνιον καὶ τοὺς πίν*[*ακας*]. Ta inskrypcya stwierdza najlepiej, że tu istniało stałe proskenion i *πίνακες*; że więc Vitruviusowe

proscaenium trzeba z Dörpfeldem uważać za przednią, dekoracyjną ścianę sceny*). Inny napis, znajdujący się na trzech kawałkach nadsłupia, brzmiący: ἱερεὺς γενόμενος — τὴν σκηνὴν καὶ τὰ θυρώμ[ατα τῷ Ἀμ]φιαράῳ, potwierdza przypuszczenie Dörpfelda, poparte także rekonstrukcyą architektoniczną, że scena ta miała piątro, w którem były wielkie drzwi (θυρώματα). Przez te drzwi wysuwano w razie potrzeby belkę opatrzoną żórawiem (γέρανος), na którym zawieszone osoby — zwykle bogowie — ukazywali się nad proskenion jako θεοὶ ἀπὸ μηχανῆς (deus ex machina). W razie potrzeby mogły te bujające w powietrzu osoby stawać na dachu proskenion i stamtąd przemawiać.

Z Amphiareion wróciliśmy tą samą drogą nad morze. Niektórzy panowie używali opodal kąpieli, reszta towarzystwa przeprawiała się tymczasem na okręt. Uciążliwa to była przeprawa. Fale podrzucały łódką tak gwałtownie, że o wskoczeniu do niej z lądu nie było mowy. Przewoźnicy musieli nas wnosić do łódki na plecach. Okręt miał stać przez noc na kotwicy, ale pod Oropos zostać nie było bezpiecznie; kapitan obawiał się nawet burzy.

Przejechaliśmy więc powtórnie kanał Euripu i stanęliśmy w euboejskim porcie Aliveri na południowo-wschodniej stronie Eretryi.

Czwartek 9. maja.
Rhamnús, Laurion.

Raniutko przewiózł nas okręt znowu przez Eurip na brzegi Attyki do starożytnego Rhamnus. Na przybrzeżnym pagórku, dominującym z jednej strony nad morzem, z drugiej nad równiną, wznosił się w starożytności zamek, z którego pozostałe części murów mają prawie pierwotną wysokość. Wyszedłszy na ten pagórek ujrzeliśmy najpierw na jego pochyłości od strony

*) Właściwe znaczenie, w jakiem używano wyrazu proskenion, poznajemy najlepiej z notatki u Athenaiosa (XIII. 587), gdzie czytamy, że brzydką aktorkę Nannion, żyjącą w 2. połowie 4. wieku przed Chr., nazywano dowcipnie προσκήνιον z tego powodu, że przez umiejętne użycie kosmetyków i ozdób toaletowych umiała się uczynić młodą i ładną.

lądu 4 krzesła marmurowe z napisami: *ἱερεὺς Ἥρω καὶ τῶν δημοτῶν, Διονύσῳ ὑπὸ τῆς βουλῆς* i t. d. Według Dörpfelda był tu mały teatr. Sceny ani widowni nie odkryto żadnej. Był to teatr jeszcze prostszy niż w Thorikos.

Nieco poniżej teatru leżą ruiny zamku. Starożytna brama zbudowana z wielkich głazów, dziś porosła zielem i krzakami, wygląda nadzwyczaj romantycznie. Tu ustawiliśmy się w grupy, a Dörpfeld odfotografował nas małym aparatem. Przy tej sposobności nadmieniam, że mieliśmy ze sobą także wielki aparat i fotografa utrzymywanego przez Instytut arch. niemiecki. W każdej prawie miejscowości, jaką zwiedzaliśmy, dokonywał on zdjęcia fotograficznego.

Przebywszy dalej spory kawałek drogi, przeważnie pod górę, stanęliśmy wreszcie wśród ruin dwóch świątyń bogini Nemesis, którym Rhamnus zawdzięcza swą sławę. Mniejsza świątynia pochodzi przynajmniej z 6. wieku przed Chr.. Składała się ona z celli otoczonej 4-ma ścianami murowanemi i z przedsionka utworzonego bardzo prostym sposobem. Oto z przedłużenia ściany północnej i południowej ku wschodowi powstawały dwa czworoboczne filary (*παραστάδες*, antae), między którymi ustawiano przed wejściem do świątyni dwa słupy dorychie. Te słupy służyły do ozdoby i podtrzymywały zarazem belkowanie. Jest to podobne urządzenie, o jakiem już mówiliśmy, opisując pronaos świątyni na Eginie. Wzór takiej najprostszej i najstarszej świątyni greckiej, zwanej *ναὸς ἐν παραστάσι*, templum in antis, mamy więc w tej małej świątyni w Rhamnus. Persowie zniszczyli wszystko w jej wnętrzu, zostawiając tylko mury. Po wojnach perskich odnowiono tę świątyńkę, ale potem tuż obok niej zaczęto budować drugą, większą i okazalszą, według zasad wyrobionego już stylu. Miano zapewne zamiar zburzyć potem starą świątynię, bo inaczej nie stawianoby nowej tak, by jej wspaniałe kolumny były zasłonięte. Tej nowej jednak nie ukończono; więc dla nas zostały obie. Jeżeli w mniejszej świątyni mieliśmy przykład najstarszej budowy tego rodzaju, to pozostałości z większej pouczają nas, jak wykonywano i ustawiano poszczególne części budowli. Na podmurowaniu (*στερεοβάτης*) tej świątyni leżą różne kawałki architektoniczne, w części obrobione. Słupy są tylko na dole wyżłobione; dalsze ich części jeszcze nie są obrobione dłutem. Stopnie stereobatu są wzorem wykończenia; na stylobacie porobione są kreski i koła, by nie chybić przy

ustawianiu słupów ani na włos. Marmur jest bielutki i czysty, jakby wczoraj dopiero tu go zwieziono.

Dörpfeld zwrócił naszą uwagę jeszcze na jeden szczegół. Oto linie biegnące w kierunku wschodnim od frontowych słupów nowej świątyni, nie są równoległe do takichże linij świątyni starej, ale tworzą z niemi kąt skośny. Jakże to wytłómaczyć?

Front świątyni zwracano zawsze ku tej stronie świata, w której w dniu uroczystości czczonego w świątyni bóstwa wschodziło słońce. Różnica kierunku świątyń w Rhamnus byłaby wytłómaczona, gdyby się było utrzymało dawniejsze twierdzenie, że jedna z tych świątyń poświęcona była Themidzie, druga Nemezie. Obecnie jednak rzecz jest dowiedziona, że obie świątynie zbudowano dla bogini Nemesis. Więc może winna tej różnicy niedbałość i niedokładność architekty? To jednak przypuszczenie najmniej może mieć uzasadnienia wobec znanej sumienności mistrzów greckich, uwidocznionej zresztą, jak to powiedzieliśmy, w budowie nowej świątyni. Pozostaje trzecie wyjaśnienie, jakie z Dörpfeldem uważam za najtrafniejsze. Kalendarz grecki ulegał licznym przesówkom i przestawieniom. Gdy więc w dniu święta Nemesis, w celu należytego ustawienia frontu nowej świątyni, obserwowano wschód słońca, na innym punkcie niebios musiało się ono ukazać, niż przed 200-tu laty, gdy budowano starą świątynię.

Na zakończenie opisu wykopalisk w Rhamnus dodam jeszcze, że w starej świątyni Nemesis znalazł p. Stais, kierownik wykopalisk z ramienia Towarzystwa arch. greckiego, w r. 1891. wielki posąg Themidy, obok którego stały 2 marmurowe krzesła. Te przedmioty znajdują się obecnie w muzeum ateńskiem w sali nazwanej od rzeczonego posągu: *αἴθουσα Θέμιδος.*

Po zwiedzeniu świątyń ruszyliśmy piechotą przez obszerną równinę ku zatoce Hagia Marina, do której tymczasem z Rhamnus odjechał nasz okręt .Po dobrej godzinie drogi przybyliśmy do tej zatoki i gdy już wszyscy znaleźli się na statku, ruszyliśmy w dalszą podróż ku południowi. Programem zapowiedzianego wylądowania w Maratonie nie mógł kapitan wykonać z powodu silnie wzburzonego morza ku wielkiemu żalowi mojemu, a niezadowoleniu i irytacyi p. Jakobsona. Z pokładu tylko spoglądaliśmy na sławną równinę i na wznoszący się wśród niej pagórek Sorós, mogiłę usypaną nad kośćiami poległych tu

w zwycięskiej walce z Persami w r. 490. przed Chr. bohaterów greckich. Z tej samej przyczyny nie wysiadaliśmy w Porto Raphti, w połowie drogi między Maratonem a Laurion, by zobaczyć marmurowy duży posąg osoby siedzącej (zdaje się herosa Erysichthona), w której wyobraźnia ludu upatruje podobieństwo do krawca (ῥάφτης), — ale wprost podążyliśmy do portu miasta Laurion. Przewieźliśmy się na łódkach do miasta, by je zwiedzić.

Niema tu nic szczególnego. Jedna długa ulica z kilkoma kawiarniami, sklepami i małą cukiernią; kilka bocznych ulic i — już całe miasto. Za miastem znajdują się kopalnie ołowiu i srebra, prowadzone obecnie na obszerną skalę przez dwa towarzystwa: greckie i francuskie Osobna kolej wywozi wykopaną ziemię. Do zwiedzenia kopalni nie mieliśmy pozwolenia ani czasu. Z braku czasu odpadło także zwiedzenie starożytnych kopalni, tak intratnych niegdyś dla Ateńczyków. Około 2000 szybów naliczyć można podobno na tym starym terenie, a niektóre z nich zachowane są jeszcze w dawniejszym stanie. Gdyśmy siedli przed kawiarnią, otoczyła nas gromadka lustrosów, t. j. chłopców ze szczotkami do czyszczenia obuwia. Dla urozmaicenia więc kazaliśmy sobie czyścić buty.

Zaopatrzywszy się w cytryny i suszone śliwki udałem się do portu. Tutaj znajduje się dworzec kolei, łączącej Laurion z Atenami. Właśnie nadjechał pociąg, który przywiózł z Aten jeszcze 4-ech uczestników dalszej naszej podróży. Między nimi był dr. Wolters, drugi dyrektor Instytutu arch. niemieckiego, i dr. Wilhelm, młody wiedeński uczony, utrzymywany przez rząd austryacki w Atenach, a urzędujący tamże jako kierownik muzeum epigraficznego po ś. p. sławnym uczonym Lollingu.

Według programu mieliśmy dziś jeszcze po wieczerzy o godzinie 8. odpłynąć do Delos. Ale ze względu na zbytnią ruchliwość morza i niepewny stan powietrza oświadczył kapitan, że bezpieczniej będzie odbyć tę podróż za dnia. Zostaliśmy więc na noc w porcie lauryońskim.

Piątek 10. maja.
Burza morska, Tinos.

O 5. rano ruszyliśmy w drogę. Leżąc jeszcze w kajucie czułem, że ruch okrętu jest nieregularny, falujący i przerywany.

Jakaś mdłość mnie napadła, jakby początki znanej mi już dobrze choroby morskiej. Sok cytrynowy i śliwki zakupione w Laurion przywróciły nieco równowagę w mym organizmie; ubrawszy się wyszedłem na pokład. Morze było silnie poruszone, niebo posępne, powietrze mgliste. Ale to wszystko nie było dla mnie jeszcze ani straszne, ani nowe; w gorszych bowiem warunkach odbywałem już podróż morską z Neapolu do Sycylii.

Już znacznie oddaliliśmy się od wybrzeży Attyki, zbliżało się południe, a stan morza nie zmieniał się na lepsze. Wkrótce jednak przekonaliśmy się, że czegoś gorszego jeszcze spodziewać się mamy. Dopóki zasłaniał nas od północy ląd Euboei, hulaliśmy wprawdzie po kłębiących się falach, ale wstrząśnienia statku nie były tak silne, by nie można było spokojnie stać lub siedzieć na pokładzie. Lecz gdy minęliśmy te ochronne skały i przez otwarty kanał d' Oro wionął na nas gwałtowny wicher północny wzniecając burzę morską, — wtedy zaczął się taniec iście piekielny. Nasz statek wzbijał się w górę, to znowu pochylał się całkiem w dół, kołysał się na prawo i na lewo. Czasami zdawało się, że już zanurza się w głębiny morskie. Bałwany rosły i piętrzyły się w około, rozbijały się o ściany okrętu i wrzucały wodę na pokład. Trzeba się było silnie trzymać poręczy lub lin, by ustać na nogach. Do kajut wątpię, by kto schodził, bo tam, w ciasnem miejscu, chyba trudnoby było uchronić się przed rozbiciem sobie głowy lub ciężkiem potłuczeniem się. Przez długą chwilę stałem oszołomiony; przyszedłszy nieco do siebie, rzuciłem okiem w około. Przestrach i groza malowały się na wybladłych licach towarzyszów i towarzyszek, a usta szeptały cichą prośbę do Wszechmocnego Władcy żywiołów o opiekę i ocalenie. Przy wejściu do salonu leżały dwie Angielki całkiem żółte na twarzy, zapewne w objęciach choroby morskiej. Tuż obok mnie kilku panów składało właśnie ofiarę Neptunowi, a jak się potem dowiedziałem, nawet kapitan należał do tych ofiarników. Mnie jakoś ominęła ta brzydka choroba, ale nie obeszło się bez silnego wstrząśnienia organizmu.

Nie wiem, jak długo walczyła nasza Elpis z wrogim sobie żywiołem rozhukanych fal, bo nie przyszło mi na myśl w tak groźnem położeniu patrzeć na zegarek; w każdym jednak razie trwały te zapasy kilka godzin. Dopiero gdyśmy się skryli za ląd wyspy Andros, morze zaczęło być coraz spokojniejsze. Zaświeciło słońce i rozgrzało serca nasze radością, żeśmy szczęśliwie

przebyli poważne niebezpieczeństwo. Dziś jestem zadowolony z tego, żem miał sposobność sam doświadczyć„co to jest burza morska, ale drugi raz, przyznam się, nie chciałbym tego doświadczać.

Stanęliśmy w porcie miasta i wyspy Tinos (Tenos). Zdala widać miasto ładne; na górze wznosi się wspaniały kościół H. Evangelistria. Tutaj pielgrzymują Grecy jak do Częstochowy, zwłaszcza w czasie głównej uroczystości, przypadającej na dwa tygodnie przed Wielkanocą. Część naszego towarzystwa pojechała zwiedzić Tinos, a powracający unosili się nad czystością miasta i widokami.

Po obiedzie, podanym około 6. wieczór, zgromadziliśmy się wszyscy w salonie 1. klasy. Na ścianach rozwieszono plany wykopalisk na Delos i plany Troi, a dr. Dörpfeld objaśnił nam je w dłuższym wykładzie.

Sobota 11. maja.
Delos, Mykonos.

O 5. rano wyjechaliśmy z Tinos, a o 7. już okręt zarzucił kotwicę przy wyspie Delos, zwanej dziś Mikra Dilos dla odróżnienia od sąsiedniej Megali Dilos, starożytnej *Ῥήνεια*. Obie te wyspy są dziś całkiem bezludne. Co do Rheneji, to nie tak bardzo zadziwia nas jej opustoszenie, gdyż ona i w starożytności była tylko cmentarzyskiem; ale Delos jako centrum kultu Apollina, bóstwa czczonego szczególnie przez plemię jońskie w Europie i w Azyi, słynęła w starożytności wspaniałemi świątyniami i bajecznymi prawie skarbami, jakie składano w ofierze Apollinowi i Artemidzie. Na tej wyspie tak świętej, że żadnemu śmiertelnikowi nie wolno tu było rodzić się ani umierać, roiły się tłumy pielgrzymów z najdalszych zakątków Hellady. Tutaj przebywali delegaci państw należących do związku attyckiego, tu znajdowała się do r. 454. przed Chr. wspólna kasa związkowa. Jak czczonem było to miejsce urodzenia się dwóch bóstw, dowodzi fakt, że uszanowali je nawet barbarzyńscy Persowie w roku 490. przed Chr.. Dopiero w 1. wieku przed Chr. zniszczył je Menophanes, wódz Mitridatesa. Odtąd też datuje się upadek i powolne wyludnianie się wyspy.

O dawnej świetności wyspy Delos świadczą dziś rozległe ruiny wspaniałych gmachów, odkopane przez francuską Ecole d' Athènes. Wykopaliska, prowadzone od r. 1873., obejmują

cały okręg świątyni Apollina z różnymi do niej należącymi budynkami. Nie będę podawał szczegółowego opisu tych ruin, bo bez planu i rycin nie wiele przyniósłby on pożytku; wymienię tylko główne rzeczy.

Cały okręg święty Apollina zajmuje 200 metrów w kwadracie. W środku tego obszaru odkryto fundamenta i różne części składowe trzech świątyń leżących obok siebie, z których największa jest świątynią Apollina, dwie inne zaś miały być poświęcone Artemidzie i Latonie. Dörpfeld utrzymuje jednak, że wszystkie trzy poświęcone były Apollinowi, ale budowane w różnych czasach. Wielka świątynia Apollina zbudowana w 4. wieku przed Chr., była doryckim peripteros o 13tu słupach wzdłuż, a 6u wszerz. W pobliżu tej świątyni stał wielki ołtarz, zwany *κερατινὸς βωμός* od rogów baranich przyczepionych do niego ze wszystkich stron. Ołtarz ten uchodził w starożytności za jeden z 7-miu cudów świata, a twórcą jego miał być sam Apollo. Miejsca, gdzie stał ten ołtarz, nie można dziś dokładnie oznaczyć. Przypuszczają, że stał on na północnej stronie świątyni przed długą halą z kolumnami, którą dziś zowią Niemcy Stierhalle. — Na zachód od świątyni stoją ruiny kilku skarbców, w których różne państwa składały swe dary. W tej stronie świątyni znajduje się też podstawa kolosalnego posągu Apollina, dar Naksyjczyków, jak świadczy napis. Z posągu samego leżą dwa wielkie kawały, dające wyobrażenie o olbrzymich rozmiarach kolosu..

Od wschodu prowadzą do propyleów świątyni dwa portyki. Jeden z nich zwany portykiem Filipa, zbudował Filip V. macedoński około r. 200. przed Chr.

Na zachodzie okręgu świętego znajduje się obszerna czworoboczna *ἀγορά* z czasów rzymskich. Tu odkopano kilka posągów marmurowych, z których najładniejszym i najlepiej zachowanym jest posąg C. Ofelliusa. Obok agory znajduje się okrągłe jezioro, po którem niegdyś pływały łabędzie Apollina. Nad brzegiem tego jeziora miał się też urodzić Apollo.

Gdyśmy skończyli zwiedzanie wymienionych ruin, przyniesiono z okrętu śniadanie, w czasie którego wygłosił dr Wolters dowcipny toast na cześć p. Homolle, teraźniejszego dyrektora Szkoły francuskiej, któremu zawdzięczamy najważniejsze wykopaliska na Delos. Następnie udaliśmy się pod górę Kynthos.

Na tej górze znajduje się grota Apollina, w której niektórzy widzą bardzo starą świątynię grecką. Poniżej groty są ruiny różnych świątyń i budynku mieszkalnego z posadzką mozaikową. Zapewne tu było miasto, które dopiero będą odkopywać Francuzi, gdy ukończą poszukiwania w Delfach. Wreszcie zeszliśmy do ruin teatru, odkopanych u stóp Kynthosu. — Siedzenia są źle zachowane, bo robione były z małych kawałków kamieni dla oszczędności. W ostatnim, najniższym rzędzie przed orchestrą' stoi szereg siedzeń, które miały poręcze. Były to miejsca honorowe dla tak zwanych *πρόεδροι*, t. j. osób wybitnych i zasłużonych, jak n. p. wodzów, kapłanów, tudzież dla posłów obcych państw i obywateli narodów sprzymierzonych. Orchestra nie ma kształtu kolistego, ale jest większym odcinkiem koła. Najciekawszym jest budynek sceniczny. Składał on się z wielkiej sali, otoczonej ze wszystkich 4-ech boków kolumnadą; a więc był peristylem. W rzędzie kolumn, przed orchestrą stojących, są ślady trzech progów, należących niezawodnie do drzwi wchodowych. O jakiemś podwyższeniu, na któremby grali aktorowie, niema tu mowy. Te kolumny miały wprawdzie belkowanie, na którem mogło być podium, wymienione nawet w jednej inskrypcyi delijskiej jako *λογεῖον*; ale nazwa logejon powstała, zdaniem Dörpfelda, dopiero wtedy, gdy w teatrze występowali także mowcy i z podwyższenia przemawiali do zgromadzonych w widowni słuchaczy. Przed tą kolumnadą przedsceniczną, już na orchestrze, znajdują się bazy, na których stały posągi. Istnienie tych baz stanowczo przemawia przeciw teoryi Wieselera (Griech. Theater, u Erscha i Grubera 83, str. 203) utrzymującego, że w tej części orchestry ustawiano często duże podium dla chóru, zwane *θυμέλη*. Takie podium, — pomijając już bałamutnie nadaną mu nazwę, która bez wątpienia oznaczała tylko ołtarz Dyonizosa stojący w środku orchestry, — zasłaniałoby prawie całkiem wspomniane posągi; a przecież stały one tam na to, żeby je z siedzeń widziano.

Na zakończenie opisu Delos podać winienem, że tutaj znaleziono wiele ciekawych dokumentów epigraficznych. Największy dokument inskrypcyjny, ogłoszony przez p. Homolle (w Correspond. Hell.) zawiera 60.000 liter na obu stronach płyty marmurowej. Na przedniej stronie tej płyty spisane są dochody i wydatki świątyni; na odwrotnej zaś jest spis darów wotywnych, dokonany z całą ścisłością. Opis tego dokumentu znajdą

ciekawi w dziele Guhla i Kohnera (Hellada i Roma, przekład S. Mieczyńskiego, 1896, str. 143—148).

Z Delos odjechaliśmy do poblizkiej wyspy Mykonos i stanęliśmy w porcie miasta tej samej nazwy. Miasto wygląda ładnie z daleka; zwracają szczególnie uwagę białe murowane wiatraki kształtu dużych walców ze stożkowatym dachem. Łódkami pojechaliśmy do miasta, by zwiedzić muzeum, w którem mieszczą się wykopane na Delos starożytności. Jest to niewielki zbiór i nieszczególny; na Delos w ogóle nie znaleziono wiele dzieł sztuki. Zwiedziliśmy te zbiory pobieżnie dla braku czasu i wróciliśmy na okręt.. Ludność miejska, licznie zebrana, przypatrywała nam się z brzegu.

Około 6. wieczór zasiedliśmy do obiadu, wśród którego wypowiedział nasz oficyalny mowca, dr. Uhlig, dyrektor z Heidelbergu, mowę toastową na pomyślność państwa Goodell, obchodzących dnia tego 17-letnią rocznicę swego ślubu. Pan T. D. Goodell, profesor amerykańskiej Szkoły w Atenach, wychylił kielich na cześć Instytutu niemieckiego, który, jak to podniósł mowca, jedynie potrafi gromadzić tak dobrane towarzystwo. O ¼ na 7. wieczór ruszył okręt w daleką drogę na Wschód, do Małej Azyi. Noc była urocza, niebo gwiaździste, morze spokojne, — toteż długi czas siedzieliśmy na pokładzie, zabawiając się rozmową i śpiewając różne pieśni, z których tylko „gaudeamus igitur“, jako znane powszechnie, brzmiało pełnym i potężnym chórem. Melodyjne dźwięki tej międzynarodowej pieśni musiały niezawodnie zwabić wszystkie okoliczne delfiny; ale żadnego nie mogłem dostrzedz na ciemnem zwierciedle wód. Natomiast we dnie kilka razy miałem sposobność przypatrywać się harcom tych miłych stworzeń. Dopiero widzisz je w tyle za okrętem, a już jednym susem przerzucają się naprzód i prześcigują nas znacznie. Niezwykła to chyżość i zwinność, jeśli się zważy, że nasza Elpis szybuje szparko, skoro w godzinie przebywa przeciętnie 10 mil morskich. Późną godziną dopiero udaliśmy się na spoczynek.

Otóż i skończyła się nasza wędrówka po lądach i wodach greckich; teraz przenieść się mamy na terytoryum tureckie, na Wschód, daleko od Grecyi. Z tego powodu traktuję, jak to uwidoczniłem w nagłówku, tę część podróży jako osobną wycieczkę, pomimo, że zwiedzając Assos i Troję stąpać jeszcze będziemy po wybrzeżach morza Egejskiego. Opis tej

wycieczki na Wschód przybraćby musiał wcale pokaźne rozmiary, gdybym chciał go uczynić szczegółowym i wyczerpującym. Już sama Troja albo Konstantynopol dostarczyłyby dosyć materyału dla osobnej rozprawy naukowej. A na takie obszerne opisy niema miejsca w sprawozdaniu gimnazyalnem. Dlatego też już z góry przepraszam moich Czytelników, że w tej drugiej części znajdą niewiele więcej ponad krótki wyciąg ze wspomnień i notatek, jakie mi zostały z podróży.

Sobota 12. maja.
Assos.

Około 7. rano płynęliśmy już koło wyspy Lesbos. Długo mieliśmy tę wyspę po prawej ręce, gdyż wsuwaliśmy się między nią, a stałym lądem Małej Azyi, względnie Troady, w obszerną zatokę Adramyttion, zwaną dziś przez Turków Edremid. Dopiero po godzinie 11., a więc w 17 godzin po wyjeździe z Mykonos, stanęliśmy w porcie miasta Beiram albo Behrem Kalesi, starożytnego Assos. Na szczycie urwistej skały, wznoszącej się stromo ponad zatoką, ujrzeliśmy gromadkę Turczynek w białych chustkach, które wywiodła z domu ciekawość i chęć zobaczenia nas z daleka. U stóp tej góry widzimy kilka domów, a na brzegu morza stoi 6u żołnierzy tureckich i kilkunastu mężczyzn za nimi. Przyjeżdża najpierw na osobnej łódce Turek w białem ubraniu i zapowiada, że z Dardanellów nadeszło uwiadomienie o naszem przybyciu. Niebawem nadjeżdża oficer turecki i oddaje drowi Dörpfeldowi 2 listy, zawierające pezwolenie wylądowania w Behrem Kalesi. Jedzie więc najpierw dr. Dörpfeld z drem Woltersem, a potem my przeprawiamy się partyami. Na lądzie pozdrawiają nas najpierw żołnierze, a raczej żandarmi tureccy, kładąc rękę na czoło i na piersi; w poblizkiej gospodzie wita nas jej właściciel podaniem ręki. W obszernej izbie, czysto wymiecionej, ustawione są naokoło ławki i stołki, przykryte dywanami. Gospodarz częstował nas konfiturami, z których każdy brał po łyżeczce. Panie nasze ugaszczane były w haremie na piętrze. Z mężczyzn nikt tam nie wchodził; tylko dr. Dörpfeld otrzymał specyalne pozwolenie zaglądnięcia, co porabiają nasze damy w mieszkaniu żon gościnnego Turka. Opuściwszy gospo-

dę szliśmy gęsiego pod spadzistą górę po przykrej ścieżce, oślizgłej do tego wskutek deszczu, który zaczął dobrze kropić. Gdyśmy już stanęli na szczycie góry, zaczęły czemprędzej uciekać Turczynki i gdzieś w jednej chwili się pochowały.

Stoimy w Troadzie na miejscu starożytnego Assos, przed wznoszącą się jeszcze wyżej górą zamkową, czyli akropolem. Assos było według Strabona (XIII. 610) silną warownią, położoną nad morzem na niedostępnej skale. Trafnie więc i dowcipnie, zdaniem Strabona, wyzyskał cytrzysta Stratonikos grę słów, zastosowując do Assos znany wiersz Homera: *Ἄσσον ἴθ᾽, ὥς κεν θᾶσσον ὀλέθρου πείραθ᾽ ἵκηαι.* Słynęło ono z wybornej pszenicy (Strabo XV. 735) i z pokładów kamienia zwanego *σαρκοφάγος*. Kamień ten według Pliniusa (Nat. Hist. 36. 27), miał tę własność, iż pożerał ciało ludzkie w przeciągu 40-tu dni zupełnie z wyjątkiem zębów. W Assos urodził się filozof stoicki Kleanthes.

Ruiny starożytne, jakie mamy zwiedzić, odkopał w r. 1881 i 1883. Instytut archeol. amerykański, a kierował robotami J. T. Clarke. Idziemy najpierw do teatru. Trudno się zoryentować w tych ruinach, gdyż na całej przestrzeni teatru stoją owczarnie. Można jednak rozpoznać, że teatr ten, urządzony w czasach najdawniejszych podobnie jak teatr w Thorikos, został później, prawdopodobnie w 1. wieku przed Chr., przerobiony. Wtedy zbudowano tu stałe proskenion i powiększono orchestrę przez to, że zniesiono 2 najniższe rzędy siedzeń. Pierwsze siedzenie w tym nowym teatrze było wskutek tego znacznie wzniesione ponad orchestrę, a ta służyć wtedy mogła jako konistra lub arena do walk gladiatorów i innych przedstawień tego rodzaju. — Wyszedłszy z teatru, a raczej ze stajni, drapaliśmy się dalej pod górę, ażeśmy wyszli na terasę, gdzie była agora. Terasa wyłożona jest płytami kamiennemi, a przylega do wysokiej ściany murowanej z kamieni nieociosanych. Przed tymi murami była stoa. Słupy kolumnady, zrobione z trachitu i granitu były tylko w górnej części żłobkowane. — Nad tą terasą leży druga, większa. Ściana przylegająca do tej drugiej terasy ma w sobie różne zagłębienia, podobne do nyż w columbariach rzymskich. Ma to być wyobrażeniem metop i triglyfów, a powtarza się często w starych doryckich budowlach.

Idziemy teraz na lewo i przychodzimy pod wysoką bramę z wielkich głazów ułożoną. Przed bramą leży mała równi-

na, a ku górze od bramy ciągnie się długi wał grubych murów kamiennych. Tutaj zatrzymaliśmy się nieco nasycając się pięknym widokiem. Zrobiono też fotografię, na której figurują także żandarmi i przewodnicy nasi tureccy. W drodze na akropolis przechodziliśmy przez miasteczko, w którem nic osobliwszego niema, chyba tylko stary walący się meczet z dwoma okrągłymi słupami na froncie. Wreszcie stanęliśmy na samym szczycie góry wśród ruin świątyni. Niewiele tu tych ruin; zostały prawie tylko same fundamenta. Można jednak wyrobić sobie wyobrażenie o całej budowie. Była to perypteralna świątynia dorycka zbudowana podobnie, jak wszystkie najstarsze świątynie greckie, ale różniąca się od tych, któreśmy poznali, w kilku punktach. Pod regulami niema np. kropelek; słupy mają po 18 lub po 16 żłobków; rzeźba znajduje się nietylko na metopach, ale i na epistylu. Te różnice przypisać należy wpływom prowincyonalnym. Płaskorzeźby metop i architrawu świątyni w Assos, znajdujące się obecnie w Paryżu, przedstawiają ucztę, Kentaury, walki zwierząt i walkę Heraklesa z Nereusem. Stara zasada isokephalizmu, według której wszystkie figury, czyto siedzące, czy leżące, czy też stojące, mają mieć głowy w równej wysokości, — przeprowadzona tu jest z wielką ścisłością; a w walce Heraklesa z Nereusem w sposób nawet śmieszny.*)

Zeszedłem z góry do portu i czekałem jeszcze jakiś czas na resztę towarzystwa. Tymczasem przypatrywałem się kilku wielbłądom stojącym na popasie. Chcieliśmy się zaopatrzyć w tytoń turecki, ale greckiej monety nie przyjmowano. Około 6-tej przeprawiłem się na okręt, który dopiero po 11-tej z Assos odjechał, płynąc wzdłuż brzegów Troady, najpierw na zachód, potem w kierunku północnym.

Poniedziałek 13. maja.
Troja.

Raniutko wyszedłem na pokład. Stoimy właśnie między wyspą Tenedos a wybrzeżem Troady. Na Tenedos wznosi się pod górę miasto, w którem podobnie, jak w Mykonos, na

*) Baumeister I. str. 326 i 327.

pierwszy plan występują wiatraki murowane. Dr. Dörpfeld pojechał do miasta, by wyrobić pozwolenie wylądowania w Troadzie. Przywiózł je około godziny 6. rano, więc zaraz przybiliśmy do brzegu i wylądowali w zatoce Besika Bai na południowym zachodzie od Hissarliku. Dosiedliśmy koni wcale dobrze się prezentujących i w towarzystwie żandarmów tureckich ruszyliśmy ku Troi.

O wiele bliżejby było z Kum Kaleh, dokąd też wróciliśmy po zwiedzeniu Troi; ale dr. Dörpfeld chciał uniknąć wszelkich kolizyj, jakieby zajść mogły, gdybyśmy odrazu wylądowali w miejscu, gdzie już stoją armaty tureckie.

Miłe wrażenie robi żyzna, zielonością strojna równina trojańska, zwłaszcza po nagich, skalistych lądach greckich. Łany zborza, cieniste gaje, przypominały mi włoską Kampanię.

Pierwszą miejscowością, jaka zwraca naszą uwagę, jest wioska Bunarbaschi, położona na dość wysokim pagórku, który mamy przed sobą po lewej ręce w niewielkiem oddaleniu. Wioska ta odegrała ważną rolę w kwestyi trojańskiej; poświęćmy jej więc parę słów.*)

Wzmiankę o istnieniu Troi, identycznej z miastem Pryama, spotykamy w literaturze greckiej dopiero w kilkaset lat po epoce Homerowej u logografa Hellanika. Herodot (484—424 przed Chr.) wspomina w ks. VII., rożdź. 43., że Xerxes w pochodzie swym do Grecyi ofiarował w Troi 1000 wołów Atenie ilijskiej. Aleksander W. (według Plutarcha, Alex. XV. i Arriana, Anab. I. 11, 7.) złożył również w Troi ofiarę na ołtarzu Zeusa Herkeiosa, zawiesił swą zbroję w świątyni Ateny i wziął w zamian kilka sztuk starej broni, pochodzącej jeszcze z czasów wojny trojańskiej. Miał on nawet zamiar rozszerzyć miasto i obwarować, ale zamiaru tego nie wykonał. Dopiero Lysimachos przesiedlił w r. 301. przed Chr. okolicznych mieszkańców do Ilionu i obwarował je murem długości $7^1/_2$ klm. Mieszkańcy Ilionu utrzymywali zawsze, że stary gród Pryama nigdy nie znikł całkiem z powierzchni ziemi i że istnieje on w dalszym ciągu w ich mieście. To mniemanie, zresztą

---

*) Por: Dr. Carl Schuchhardt, Schliemanns Ausgrabungen in Troja, Tiryns e t. c. 1891 str. 27 i nast.;

Baumeister III. 1903 sqq.; Guhl-Kohner-Mieczyński str. 9. i nast.

powszechne, podzielali i popierali Rzymianie, którzy przez Eneasza uważali się za potomków Trojan. Juliusz Cezar upiększył Novum Ilium, a Augustus i później Konstantyn W. miał nawet zamiar przenieść tu stolicę państwa rzymskiego. To zaś Nowe Ilion leżało na tem samem miejscu, gdzie dzisiejsza Hissarlik-Troja. Ale już na początku drugiego wieku przed Chr. występuje krytyk aleksandryjski Demetrios ze Skepsis, który powiada, że starożytna Troja nie mogła leżeć tam, gdzie Nowe Ilion, a to z dwóch głównie powodów. (Strabo XIII. 36). 1) Wielka część równiny trojańskiej, od Nowego Ilionu do morza, powstała dopiero później z namułu, jaki niesie Skamander; byłaby więc za małą na taki plac boju, jakim go przedstawia Homer. 2) Około Nowego Ilionu nie mogliby Hektor i Achilles dokonać potrójnego biegu ze względu na grzbiet góry, przylegający z jednej strony do miasta. Demetrios przenosi zatem starą Troję o 30 stadyów na południowy wschód, na miejsce zwane dawniej *Ἰλιέων κώμη*, dziś Hanai-tepe, a leżące powyżej Bunarbaschi, tj. dalej nieco na północ. Że tam, gdzie chce mieć Troję Demetrios, niema żadnych ruin, to mu nie przeszkadza; wzięto bowiem, powiada, stąd kamienie do budowy Nowego Ilionu, a nawet przeniesiono do Sigeion.

To zdanie Demetriosa ze Skepsis znalazło zwolenników wskutek reklamy, jaką mu zrobił Strabo. Ale przytoczone argumenta jego nie wytrzymują krytyki. Ani Achillesowi szybkonogiemu, ani Hektorowi uciekającemu jak jeleń spłoszony (Ilias 22. 189 sqq.), nie mogło znowu tak bardzo przeszkadzać wzniesienie terenu z jednej strony przy dzisiejszym Hissarliku. Zresztą w tym obrazie Homerowym trudno oznaczyć granic między prawdą a zmyśleniem poetyckiem. Byłaby to dysputa czysto scholastyczna, gdybyśmy na ten temat z Demetriosem rozprawiać chcieli. Kamienie na obwarowanie Sigeion i innych miast można było taksamo zabrać z Nowego Ilionu, jak i z *Ἰλιέων κώμη*, jeśli tam wogóle były kiedykolwiek. Najważniejszym byłby argument pierwszy. Ale i ten upada wobec świadectwa Skylaxa, starożytnego logografa. że odległość Ilionu od morza wynosi 25 stadyów, tj. tyle, ile jest od Hissarliku do Hellespontu. Zresztą geologiczne badania Virchowa dowiodły, że równina trojańska nie jest wcale wytworem Skamandru, a tem mniej Hellespontu. Toteż w starożytności przebrzmiała krytyka Demetriosa bez echa.

Dopiero w nowszych czasach, a mianowicie z końcem poprzedniego stulecia, wynurzyła się krytyka na nowo. Nieprawdopodobnem wydało się niektórym uczonym, żeby tak potężne miasto i warownia, jaką było Ilion, leżeć miała na nizkim stosunkowo, bo zaledwie 15—20 m. wzniesionym pagórku hissarlickim. Więc szukali dla Troi innego miejsca i znaleźli je na południu od Bunarbaschi, na wzgórzu Balidagh. Zwłaszcza gdy Lechevalier, który zwiedzał Troadę w r. 1785. i 1786., ogłosił, że u stóp Balidaghu znalazł dwa źródła, jedno gorące, drugie zimne, — wtedy już napewne uwierzyło wielu, jak Stark, Hercher, Moltke, że Troja wznosiła się niedaleko Bunarbaschi. Ale jak tu pogodzić to położenie z Iliadą?

Oddalenie Bunarbaschi od Dardanellów jest stanowczo za wielkie, by epizody wojenne mogły się tu odgrywać w takich odstępach czasu, jak to opisuje Homer. Przed Balidaghem ku północy ciągnie się pasmo wzgórz, które przecież nie dawałyby przystępu do murów miasta wprost z równiny, jak to czytamy w Iliadzie. Źródła ciepłego Lechevaliera nikt potem nie widział; znaleziono ich później nie 2, ale 40 i to wszystkie zimne. Źródła te leżą do tego tak daleko od Balidaghu, że ich z pagórka nie widać wcale. Poszukiwania archeologiczne, jakie najpierw w r. 1864. czynił konsul generalny austryacki Hahn, później zaś Schliemann, dowiodły, że ani na Balidaghu, ani gdzieindziej w pobliżu Bunarbaschi nie istniała żadna znaczniejsza przedhistoryczna osada warowna. Homer podaje najwyraźniej, że Troja leżała „na równinie"; a czyż tosamo można powiedzieć bez zastrzeżeń o Bunarbaschi? Wreszcie jeden jeszcze ważny fakt, o którym uczeni przed wykopaliskami Schliemanna w Tirynsie i Mykenach nie wiedzieli, przemawia stanowczo za Hissarlikiem. Oto prastare zamki warowne budowano, jak to już powiedzieliśmy w Thorikos, nie na szczytach wysokich gór, ale na nizkich pagórkach, które obwarowywano wysokimi murami. Niekoniecznie więc potrzeba było szukać 150 m. wysokiego Balidaghu; wystarczyło niższe wzniesienie.

Gdyśmy tak rozważyli pro i contra, możemy z czystem sumieniem zarzucić i tak już przedawnioną teoryę i pożegnać wioskę Bunarbaschi z wymówką, że za wiele wywołała dysput uczonych, a nam przez to zabrała dużo czasu i miejsca.

Przyjeżdżamy nad Skamander. Jest to wcale duża i głęboka rzeka. Koniom sięga woda prawie po grzbiet; trzeba siedzieć w siodle po turecku, by nóg nie zamoczyć. Podobno często zdarzają się tu wypadki utopienia przy przeprawie. Dzisiejszy Skamander, zwany po turecku Mendere, nie jest to (w tej części, przez którą przejeżdżamy) dawny Skamandros-Xanthos. Zmienił on swe koryto prawdopodobnie w średnich wiekach, jak to wykazały badania Virchowa (1879) i Burnoufa. Za czasów Pryama płynął on bliżej Hissarliku tem szerokiem łożyskiem, którem dziś sączy się rzeka Kalifatli-Asmak. Przejechaliśmy przez tę rzekę i przybyliśmy do małej wioszczyny, której nieliczni mieszkańcy witali dra Dörpfelda, jako dawnego swego znajomego i przełożonego przy robotach około wykopalisk trojańskich. Turczynki miały spodnice związane przy kostkach; robiło to wrażenie, jakby nosiły szerokie szarawary.

Z tej wioski już wprost zdążamy do Hissarliku. Nie bardzo zdaje on się z daleka wysokim i nawet na pierwsze wejrzenie budzi się we mnie pewien rodzaj powątpiewania, czy będę mógł przyznać, że na nim wznosił się potężny gród Pryama.

Przybywamy do celu i stajemy w tak zwanem Schliemannopolis. Składa się to „miasto“ z 6-ciu budynków drewnianych, które służyły państwu Schliemannom i Dörpfeldowi za mieszkanie, jako magazyny przedmiotów wykopanych i składy narzędzi dla robotników. Puściwszy konia na paszę udałem się czemprędzej na miejsce wykopalisk.

Przedewszystkiem zwiedziłem odkryte przez Schliemanna źródła studzienne, z których Trojanki czerpały wodę i przy których prały szaty bohaterów. W odległości 300 kroków od południowego stoku pagórka, a więc zgodnie z Iliadą, znajdują się w cieniu drzew trzy źródła, ocembrowane starymi głazami, podobnie jak w Mykenach i w Tirynsie.

Pagórek Hissarlik jest z trzech stron spadzisty, a tylko od strony wschodnio-południowej przylega do niego płaska kończyna gór, ciągnących się dalej na wschód. Nie jest to dziś wzniesienie zbyt wysokie, a pewnie i w starożytności nie było ono większe.

Stanąwszy na szczycie pagórka, na północno-zachodnim jego krańcu, przekonuję się, że ma on wyborne położenie. Do-

minuje nad całą równiną, a wysokość jego znaczna dopiero stąd da się słusznie ocenić. Widok sięga daleko na zachód, przez Imbros i Samothrake aż do góry Athos; na południowy wschód aż do mglistego Gargaros, głównego wierzchołka gór Ida Na północno zachodnim krańcu równiny wznosi się na wysokim pagórku miasto Jeniszehr, zbudowane na miejscu starożytnego Sigeion. Poza Jeniszehr znajdują się mogiły Achillesa i Patroklosa. Ujścia Skamandru około Kum-Kaleh nie widać. Na północy sterczy mogiła Ajasa, a za nią dalej, na samym brzegu równiny, wzgórze Rhoiteion. Między Sigeion a Rhoiteion był ongi obóz grecki. Niedaleko od północnego stoku Hissarliku płynie, a raczej rozlewa się, rzeka Dumbrek-su ze wschodu na zachód, tworząc ze Skamandrem rodzaj kąta, zgodnie z opisem Strabona (XIII. 34). Ta rzeka, to starożytny Simois.

Jeżeli zważymy, że odległość Hissarliku od morza wynosi tylko 5 km., że wojska nie znajdowały na równinie aż do Skamandru żadnych przeszkód w swych ruchach, to łatwo przyznamy, że w takich warunkach mogły obie strony kilkakrotnie w ciągu jednego dnia rozpoczynać i prowadzić walkę. Tego zaś przy takiem oddaleniu, jakie ma od morza Bunarbaschi, wytłómaczyćby sobie było trudno.

Dotychczas więc cała topografia Hissarliku nietylko w niczem się nie sprzeciwia podaniom Iliady, lecz owszem zupełnie się z niemi zgadza.

Ciekawy byłem stwierdzić jeszcze jeden szczegół topograficzny, który długo przeszkadzał całkowitemu porozumieniu się z Homerem. Czytamy w Iliadzie o pewnej wyniosłości równiny *θρωσμὸς πεδίοιο*, z której Trojanie zaczynają nowe ataki i na której raz nawet biwakują przez noc, by być w pobliżu Greków i przeszkodzić w danym razie ich ucieczce. Takiego jednak wzniesienia się równiny nigdzie z Hissarliku nie widać. Ale że ono istnieje, dowiódł przypadek. Schliemann używał codziennie konnej jazdy po równinie. Gdy w r. 1882. patrzyli za nim z Hissarliku jego współpracownicy, zauważyli, że jeździec i siwosz znika całkiem w pewnem miejscu na równinie, a dopiero potem, bliżej morza, wynurza się znowu na widownię. Przyczyna tego zjawiska, to lokalne wzniesienie się równiny. Miałem sam sposobność przekonać się o tem. Patrząc ku morzu dostrzegłem kilku ludzi, zdążających prawdopodo-

bnie do wspomnianej wioski. Nagle zniknęli mi z oczu i dopiero po długiej chwili ukazali się znowu w środku równiny.

Przekonawszy się najzupełniej o zgodności topografii dzisiejszej z Homerową, zeszedłem do wykopalisk ciekawy, jakie też na mnie uczynią wrażenie bezpośrednio, i czy będę się mógł w nich jako tako zoryentować na podstawie poprzednich studyów moich przygotowawczych.

Przebiegłszy wszerz i wzdłuż stumetrową przestrzeń zasianą najróżnorodniejszymi murami, fundamentami, rumowiskiem, szczątkami budynków, między którymi prowadzą przejścia i ulice jużto głęboko w dół, już też znowu pod górę, — zdumiałem się nad rozmiarami tych wykopalisk, nad ogromem pracy, jaki w nie włożono i nad niezwykłą ofiarnością człowieka, któremu to wszystko zawdzięczamy. Ale zoryentować się w tym lesie ruin nie mogłem. Tu trzeba przewodnika i to takiego jak Dörpfeld; inaczej czas prawie stracony, niewiele pomogą plany i rysunki.

Wróciłem więc do Schliemannopolis, dokąd tymczasem przybyli już i ci powolni jeźdźcy, których my z Dörpfeldem wyprzedziliśmy znacznie. O 1/4 na 11. zaczął Dörpfeld swą periegezę od wschodniej strony Hissarliku. Objaśnianie wykopalisk trwało z małą przerwą na śniadanie aż do godziny 5. po południu. W ustach naszego wymownego egzegety wyrastały z ziemi mury, budynki i wieże, występowały wyraźnie przed nasze oczy znamienne szczegóły budowlane wszystkich 9 warstw. Febra, jakiej nabawiłam się w podróży, trzęsła mię niemiłosiernie przez cały ciąg wykładu. Ale niemoc fizyczną zwalczał zwycięsko zapał, z jakim słuchałem i notowałem sobie słowa męża, który rzec można, rozwiązał kwestyę trojańską. Nie mam przez to, co powiedziałem, bynajmniej zamiaru czynić ujmy zasługom Schliemanna; ale wiadoma to rzecz, że dopiero badania Dörpfelda wyświeciły te zawiłości, które spowodował w zapale swym pierwotnym sam Schliemann.

Opisanie ruin na Hissarliku w tym zakresie, w jakim je podał dr. Dörpfeld, nie może tu mieć miejsca z powodów, jakie wymieniłem powyżej. Szczegółowe wiadomości z historyi tych wykopalisk, tudzież opisy warstw i znalezionych tamże przedmiotów podają dzieła, jakie już wymieniałem przygodnie. Polecam także rozprawę K. J. Hecka umieszczoną w Kwartal-

niku historycznym z r. 1895. str. 413—433, pod napisem: Troja w świetle najnowszych wykopalisk.

Poszukiwania na Hissarliku prowadził Schliemann od roku 1870. aż do swej śmierci t. j. do roku 1890. ze znaczniejszemi przerwami, na które przypada odkopanie Myken, Tirynsu, Orchomenos i t. d. Od r. 1882. stał przy jego boku jako współpracownik dr. Dörpfeld, który też po śmierci Schliemanna kopał dalej z pomocą materyalną żony Schliemanna (Greczynki, p. Zofii z domu Kastroménos) i cesarza Wilhelma. O rezultatach wykopalisk pisał Schliemann w kilku dziełach, z których największem jest: „Ilios“, Stadt und Land der Trojaner, 1881. W tem dziele popełnił Schliemann, uniesiony wielkiemi odkryciami, kilka błędów, nazywając n. p. znalezione złote przedmioty „skarbem Pryama“, odkopane fundamenty wielkiego budynku „pałacem Pryama“ i t. d.

To wywołało silną opozycyę i sprawiło dobrodusznemu i łatwowiernemu badaczowi wiele przykrości. Najgwałtowniej wystąpił przeciw wywodom Schliemanna exkapitan Bötticher, który z uwagi na to, że w budynkach na Hissarliku niema śladu drzwi i ze względu na znaczną ilość znalezionych tam urn i popielnic, ogłosił Schliemannową Troję za stary cmentarz kremacyjny. Korciły Schliemanna te ciężkie zarzuty; więc posławszy Böttticherowi 1000 marek na drogę sprowadził go w r. 1889. do Hissarliku. Tu tłómaczył mu wraz z Dörpfeldem wszystko na miejscu i..... Bötticher uwierzył. Ale nie na długo. Już w następnym roku, w broszurze „Hissarlik, wie es ist“ powrócił do swego dawnego zdania. Tymczasem badania i wywody Dörpfelda i Schliemanna, wyłuszczone w księdze „Troja“ 1883 r., znalazły powszechne uznanie i nad opozycyą Böttichera przeszli wszyscy do porządku dziennego.

W odkopanych ruinach na Hissarliku rozróżniają dziś powszechnie 9 warstw, jedna nad drugą, przedstawiających 9 okresów budowlanych. W warstwie leżącej na samym spodzie widział Schliemann resztki najdawniejszego miasta przedhistorycznego; w warstwie 2., Homerową Troję; potem odróżniał kilka lichych osad, następujących po Troi; wreszcie w warstwie najwyższej umieszczał rzymskie Ilion. W warstwie swej trojańskiej znalazł on fundamenty wielkiego budynku, który początkowo nazwał pałacem Pryama, potem tytko mieszkaniem „głowy miasta“. Dom ten budowany był przeważnie

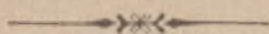
z cegieł palonych na słońcu. Tu także znalazł on w r. 1879., w głębokości 28-iu stóp, wielką ilość złotych i srebrnych naczyń, klejnotów niewieścich i broni. Ten wielki skarb, zwany powszechnie „skarbem Pryama“, znajduje się obecnie w Muzeum Etnograficznem w Berlinie. Z miasta rzymskiego odkopano część świątyni Ateny, propylaion, kolumnadę i mały teatr.

Według Dörpfelda należy szukać Troi Homerowej w 6. warstwie od góry, a to ze względu na charakterystyczne cechy i ślady kultury mykeńskiej, (równoczesnej z Homerową), ujawniające się w budowlach i przedmiotach w tej warstwie znalezionych. Po potężnej osadzie 6-ej warstwy nastąpiła licha mieścina 7-mej; warstwę ósmą przeznacza Dörpfeld miastu Lysimacha, a w 9., zgodnie ze Schliemannem, umieszcza Ilion rzymskie. Osady leżące pod 6. warstwą aż do spodu, należą do epoki dawniejszej, niż Homerowa, a ostatnia z nich istniała już na 3000 lat przed Chr. — Nad kwestyą, w której warstwie szukać trzeba Troi Homerowej, zastanawiać się nie będziemy. Dla nas wystarczy przekonanie, że na Hissarliku Troja leżeć mogła, a twierdzić tak będziemy dopóty, dopóki nie powstanie inna, lepsza hipoteza.

Warstwy odróżnić najlepiej można na zostawionych umyślnie w tym celu wysokich filarach w formie graniastosłupa. Dörpfeld zostawił także kawałek terenu zupełnie nieruszanego na to, aby, jak powiada, następcy nasi, nabywszy lepszej od nas metody badania, mieli kiedyś sposobność sami przekonać się, o ile my trafne mieliśmy zdanie o dokonanych wykopaliskach.

Wyjdźmy już z Hissarliku bramą Skajską, jeśli natrafimy na nią między trzema odkopanemi, bo właśnie skończył dr. Dörpfeld objaśnienia, a niektórzy panowie i panie spieszą się, by odjechać do Konstantynopola. Chętnie i ja pojechałbym z nimi, jak to pierwotnie zamierzałem; ale wzmagająca się coraz bardziej zimnica azyatycka każe mi wracać do Aten. Po pożegnaniu się z odjeżdżającymi, licznych mowach dziękczynnych i pochwalnych, wspólnej fotografii i posiłku, pożegnaliśmy Hissarlik i przebywszy piękną równinę trojańską w kierunku północnym znaleźliśmy się w Kum-Kaleh, gdzie stał już nasz okręt. Dobiliśmy do niego po długiej przeprawie

i odjechaliśmy na zachód. Przejechawszy bez żadnej przeszkody 225 mil w ciągu całej prawie doby, stanęliśmy w Pireusie wieczorem 14. maja.



Konstantynopol.

Z początkiem lipca, gdy już upały południowego lata czyniły nieznośnym pobyt w Atenach, wyjechałem do Konstantynopola. Przyjaciel mój, p- Zygmunt Minejko, inżynier w Atenach, odprowadził mnie aż na pokład Diany, statku austryackiego, i zaopatrzył w list polecający do p. Michałowskiego, Polaka osiadłego od przeszło 20-tu lat w Konstantynopolu.

Przejechałem więc jeszcze raz całą przestrzeń morza Egejskiego od Grecyi do Azyi i znalazłem się znowu w Dardanellach, strzeżonych pilnie przez baterye dział tureckich. Troi nie mogłem dostrzedz z pokładu; przesłałem jej więc tylko na pamięć pozdrowienie i pożegnanie. Pod miastem Dardanelle (Czanak-Kalessi) stanęliśmy w 24 godzin po wyjeździe z Aten. Stąd jeszcze czekała nas przeszło 12 godzinna żegluga przez dalszą część Hellespontu i przez Propontidę, dzisiejsze morze Marmara. Dopiero nazajutrz rano stanęliśmy przed stolicą Padyszacha.

Miasto ukazuje się od razu w całej swej okazałości. Część jego południowa, Stambuł, leży na półwyspie oddzielonym od kontynentu Złotym Rogiem, t. j. długą zatoką, wrzynającą się w ląd coraz cieńszym klinem. Druga część, składająca się z dwóch przedmieść, Galaty i Pery, wznosi się stopniowo w górę od morza, dając widok wspaniały. Na prawo za Bosforem bawi oko piękna panorama miasta Skutari.

Uporawszy się z formalnościami paszportowemi w urzędzie portowym, wszedłem najpierw do Galaty. Urok cały znika naraz, gdy się tu widzi brudne domy i ulice, nieład i opuszczenie, psy szpetne snujące się całemi gromadami po ulicach, lub wylegające się przed domami. Może ładniej będzie w Perze?! Idę więc z trudem pod górę ciasną, długą ulicą, niby brukowaną i opatrzoną schodami, ale raczej powiedzmy, zawaloną kamieniami; wchodzę nareszcie do właściwej Pery i zastaję tu..... tosamo, co w Galacie! Dopiero nieco dalej widzę

okazalsze budynki, ulice szersze, wystawy w sklepach paradniejsze; słowem obraz europejskiego miasta. Ale tej Europy tu niewiele, jak na Konstantynopol. Szkoda psuć sobie wrażenia, odniesionego jeszcze na pokładzie Diany, opisywaniem wewnętrznych osobliwości Pery i Galaty.

Przybyliśmy do Konstantynopola w piątek. Jest to dzień Selamliku, uroczystości, w czasie której Sułtan ukazuje się publicznie w przejeździe z rezydencyi swej, Ildis Kiosku, do przyległego meczetu. Ponieważ do Ildis Kiosku daleko, gdyż leży on prawie już za miastem w stronie północno-wschodniej od Pery, więc trzeba jechać fiakrem. Mnóstwo ludzi różnego rodzaju pieszo, konno i w powozach ciągnie razem z nami. Na koźle karety ministra policyi spostrzegam postać barczystą, hardo spoglądającą na nas. Mój dragoman opowiada mi o tym jegomościu prawdziwie wschodnią historyjkę. — Jest to Mehmed Magli Wall, sławny i niebezpieczny rozbójnik azyatycki. Schwytany po długich zachodach przez żandarmów, trzymany był w więzieniu. Ale nie chciało mu się czekać sądu. Uciekł tedy z więzienia, przepłynął Bosfor i tak nastraszył stojącego na straży żołnierza w Skutari samem wymienieniem swego nazwiska, iż tenże upuścił broń i pozwolił oddalić się opryszkowi spokojnie. Przyszedłszy do przytomności zaalarmował dzielny stróż bezpieczeństwa załogę wojskową, ale napróżno szukano Magli Walla Był on już w bezpiecznej kryjówce. Niedługo jednak cieszył się wolnością. Złapany powtórnie, stawiony został przed samego Sułtana. Padyszach, przypatrzywszy mu się uważnie, powiedział: „Daruję ci wolność i życie, ale wydaj swoich towarzyszy“. Na to odparł z godnością Magli Wall: „Władco milionów wiernych, Panie ziem niezmierzonych, Źródło szczęśliwości i łask, zbójem jestem, ale podłym zdrajcą nie byłem i nie będę“. Podobał się Sułtanowi ten dowód charakteru Mehmeda i nie tylko uwolnił go od śmierci, ale nawet przydzielił go ministrowi policyi do towarzystwa z pensyą miesięczną w kwocie 300 piastrów. Przez dwa lata nie puścił podobno Mehmed, jak to mówią, pary ze siebie; teraz jednak zarzucają mu inni zbóje, że ich zdradza powoli.

Przybyliśmy przed Ildis Kiosk. W obszernej sali piątrowego budynku przyjmuje nas uprzejmie jakaś turecka Ekscellencya, ogląda bilety wstępu, jakie za drogie pieniądze zakupiliśmy przedtem w konsulacie austryackim, i wskazuje nam miejsce

przy oknie, skąd mieliśmy ujrzeć Sułtana. Liczne towarzystwo panów i pań strojnych zapełniło salę; konwersacya toczy się przeważnie w języku fnancuskim i rosyjskim. Na placu między tym budynkiem, w którym jesteśmy, a meczetem ustawia się wojsko szpalerem. Najpierw staje konnica, potem pułk piechoty w zielonych fezach, dalej inne rodzaje broni. Żołnierze piesi trzymają kolby karabinów w rękach, a lufy opierają na ramionach. Strzelcy w pochodzie trzymają trąbki przy ustach, ale marsza gra za nich kapela wojskowa. Najlepiej prezentuje się kawalerya, ale to dodatnie wrażenie zawdzięcza nie tyle swej postawie i barwnym mundurom, ile dzielnym, rasowym rumakom. Warto widzieć tyle pięknych koni razem! Po godzinie 12. nadjechało kilka karet szczelnie zamkniętych z żonami Sułtana i damami pałacowemi. Stanęły te karety przed meczetem, konie odprzężono, ale damy nie wychodziły wcale. Generalicya i dygnitarze cywilni ustawili się w dwa szeregi przed bramą meczetu; wkrótce już nadjedzie Sułtan. Nareszcie odezwał się z wieży cienki głos muezzina, zagrała trąbka, a w tejże chwili rozdarł powietrze potężny okrzyk wojska: „Padiszah czok jasza!“ (Padyszach niech żyje). Sułtan nadjechał. W powozie odkrytym siedział on w czarnym surducie, z czerwonym fezem na głowie, a naprzeciw niego zajmował miejsce Wielki Wezyr. Abdul Hamid wygląda mizernie, jest smutny i przygnębiony. Idąc do meczetu kłaniał się naokoło. Czekaliśmy dość długo na ukończenie modłów sułtańskich. Tymczasem raczono nas w salonie herbatą, czarną kawą i cygarami. Gdy Padyszach ukazał się znowu, pozdrawiali go dygnitarze, schylając się wpas, a niektórzy aż do ziemi. Ten ostatni ukłon tylko jemu jednemu winni składać poddani; ale Abdul Hamid nie lubi podobno takich czołobitności. Odjechał do Ildis Kiosku w innym, lżejszym powoziku, powożąc sam parą białych, ognistych bachmatów.

Po Selamliku wróciliśmy do miasta na obiad, a potem przypatrywaliśmy się dzikiemu religijnemu tańcowi Derwiszów. Podrygują oni i kręcą się w kółko przy słabem kwileniu piszczałki aż do zmęczenia. Nie będziemy ich ani krytykować, ani wchodzić bliżej w ich sprawy rytualne. Niech każdy chwali Pana Boga, jak umie i może.

A teraz wsiadamy do łódki i płyniemy wzdłuż Złotego Rogu aż do Ejubu. Po lewej ręce ukazują się nam z daleka stare mury wodociągu Valensa, po prawej mamy arsenał floty

tureckiej. Mnóstwo statków różnego kalibru, przeważnie starych i zużytych, stoi tu jakby na składzie. Kilka tylko widziałem okrętów wojennych większych rozmiarów, kilkanaście torpedowców, które wraz z okrętem sułtańskim wyróżniają się dodatnio. Z Ejubu, świętego przedmieścia tureckiego, gdzie leży wielki cmentarz na wysokiem wzgórzu, piękny roztacza się widok na Stambuł, Perę, Galatę, morze Marmara, Bosfor i Skutari. Już to prawda, że chcąc chwalić Konstantynopol, trzeba się nań patrzeć z daleka! Ale nie możemy długo bawić na Ejubie, bo wnet zapadnie zmrok; trzeba wracać do hotelu na nocleg.

Następny dzień poświęciłem zwiedzeniu najważniejszych dla mnie osobliwości, a temi były: Aja Sofia i muzeum archeologiczne. Znajdują się one po drugiej stronie Złotego Rogu, w Stambule. Dwa mosty, jeden stary drewniany, drugi nowy żelazny, łączą Galatę z tą drugą częścią miasta, z właściwym Konstantynopolem, ongi siedzibą mocarzów wschodnio-rzymskich, a potem władców państwa Osmanów. Wchodzimy na nowy most, zwany mostem sułtanki Validy, rozpięty nad przestrzenią 450 m., opłacamy mostowe i przecisnąwszy się przez tłumy różnobarwne stajemy w Stambule. Przeszedłszy kilka ulic równiejszych nieco, niż w Perze i Galacie, stajemy w centrum starożytnego Byzancyum, w obrębie tureckiego Seraju. Ciekawość wiedzie nas przedewszystkiem do dawnego kościoła św. Zofii, a dzisiejszego głównego meczetu Mahometan, zwanego Aja Sofia.

Spodziewałem się ujrzeć fasadę imponującą, doznać podobnie silnego wrażenia, jak przed bazyliką św. Piotra w Rzymie. Wszak stoję przed gmachem, który według opinii Justyniana miał przewyższać rozmiarami i przepychem świątynię Salomona. Ale niestety znowu nowe, a w Konstantynopolu tak częste, rozczarowanie! Aja Sofia niknie prawie wśród murów i drzew, otaczających ją dokoła. Z wierzchu szpecą ją cztery strzeliste minarety sterczące po rogach, przystawki tureckie bez stylu i gustu; z dołu zaś liczne budynki mniejsze i większe, szkółki, szpitale, kuchnie dla ubogich, przytulone prawie do samych murów świątyni.

Tylko olbrzymia kopuła, nietknięta ręką barbarzyńską, wolna od późniejszych dodatków i upiększeń, więzi oko niepodzielnie, zadziwia i zachwyca. Zanim wejdziemy do wnętrza,

przywiedźmy sobie na pamięć kilka szczegółów z historyi tej świątyni.

Zbudowana w r. 325. przed Chr. przez Konstantyna W., nim jeszcze przeszedł na łono chrześcijańskiego kościoła, i poświęcona Mądrości boskiej (τῇ ἁγίᾳ σοφίᾳ) ulegała ta świątynia w ciągu 2 następnych stuleci kilkakrotnemu zniszczeniu i spaleniu. Dopiero cesarz Justynian postanowił odbudować ją w takich rozmiarach i z taką okazałością, iżby przewyższała wszystkie ówczesne budowle całego świata. Gdy budowniczemu Antemiuszowi przedstawił cesarz swój plan, rzekł tenże, iż trzebaby chyba niebu zabrać firmament, by pokryć tak olbrzymi gmach. Ale monarsze rzymskiemu nic trudnem nie było. Kazał sprowadzać marmur paryjski, ograbić starożytne świątynie w Efezie, Atenach, Delos, Kyziku, Heliopolis, Egipcie i skarby ich zwieźć do Byzancyum. Na wewnętrzne ozdoby, jako to: kandelabry, krzyże, ołtarze — zużyto 452 centnary złota. Wielki ołtarz w sanctuarium uchodził za cud świata. Sam krzyż ze szczerego złota, nad nim umieszczony, ważył 200 funtów. Gdy mury wzniosły się już nad powierzchnię ziemi, przykryto je kopułą tak misterną, a zarazem tak olbrzymią, jakby rzeczywiście wziętą na nią była część sklepienia niebios. Sam cesarz doglądał budowy, a w r. 537. poświęcił ją uroczyście. W tej swojej wspaniałości przetrwała Aja Sofia blizko 7 wieków. Przy zdobyciu Konstantynopola przez Łacinników w r. 1204. po Chr. zrabowano z niej najcenniejsze ozdoby; ale mimoto zostało ich jeszcze dosyć, by wprawić w zdumienie zdobywcę Konstantynopola w r. 1453., Mahometa II., gdy tenże wszedł, czy podobno wjechał na koniu, do świątyni. Wtedy to kościół św. Zofii był widownią strasznej rzezi 100.000cy Byzantyjczyków, którzy się tu przed Turkami schronili. Opowiada legenda, że w chwili wtargnięcia Muzułmanów do kościoła św. Zofii znikł cudownym sposobem ksiądz, odprawiający mszę św. przy ołtarzu, w murach, które się przed nim rozstąpiły. Gdy Aja Sofia znowu dostanie się w ręce chrześcijan, otworzą się mury i wyjdzie z nich ten kapłan, by dokończyć przerwanej ofiary Chrystusowej.

Chodźmy do środka. Wolno nam wejść tylko bocznemi drzwiami, bo główne wejście wyłącznie tylko dla Turków otwarte. Opłaciwszy wstęp słudze moszei i przywdziawszy na buty podane nam pantofle, wchodzimy najpierw do bocznej nawy, a potem stajemy w samym środku świątyni. Jednym rzu-

tem oka obejmujemy całe sklepione wnętrze olbrzymiej budowy od dołu aż do najwyższego punktu kopuły. Jest to właśnie cechą zbliżającą Aję Sofię do rzymskiego Panteonu, — tylko oczywista co do kształtu, bo stosunek ich wysokości jest 34 : 65 m. Na tem jednak pierwszem wrażeniu, wprawiającem nas chwilowo w zdumienie z powodu ogromu przestrzeni zamkniętej sklepieniem, kończy się cały zachwyt dla wnętrza Aji Sofii. Wnet oziębia ducha jednostajność i pustka, przypominająca nam żywo, że się znajdujemy w meczecie tureckim. Ściany mozaikowe ozdobione są tylko olbrzymiemi tablicami, zawierającemi cytaty z Koranu, a w głównej absydzie stoi tylko kazalnica z jednej strony, z drugiej zaś loża sułtańska. Nieco urozmaicenia sprawiają galerye piątrowe ozdobione kolumnami. Na kobiercach, a raczej matach plecionych ze słomy trzcinowej, siedzą w kątach meczetu profesorowie (muderris), wykładający swym studentom (softa) teologię muzułmańską; tu i owdzie kiwa się zamodlony Turek. Nasz przewodnik niechętnie udziela wyjaśnień, więc dajmy mu spokój, bo i tak niewiele więcej mamy tu do oglądania. —

Niedaleko od Aji Sofii leżą 2 budynki muzealne, a obok nich w ogrodzie na wolnem powietrzu stoją różne skulptury i sarkofagi. W starszym budynku znajduje się wcale bogaty zbiór posągów i różnych starożytności. Zwraca szczególnie uwagę wielki posąg cypryjskiego Herkulesa i kolosalna statua Hadriana. Oprócz tego ciekawa jest srebrna taca po mistrzowsku cyzelowana i bronzowa głowa węża. W tem muzeum umieszczono też trojańskie starożytności, jakie Schliemann na mocy kontraktu oddał rządowi tureckiemu. Są tu także terrakotty i drobniejsze rzeczy, wykopane w Assos.

Naprzeciw starego muzeum stoi nowy gustowny budynek murowany, w którym pomieszczone są skarby sztuki rzeźbiarskiej, sława muzeum konstantynopolitańskiego, głośne na cały świat sarkofagi sydońskie. Wykopano je w r. 1887. w pobliżu miasta Saïda, dawniejszego Sidonu, i sprowadzono do Carogrodu za staraniem i pod troskliwą opieką dyrektora muzeów otomańskich, Hamdy-Beya. Są to największe ze znanych sarkofagów, a budowa ich naśladuje kształty świątyń greckich. Na pierwszym z nich, zrobionym z marmuru paryjskiego, rzeźbione są sceny z życia jakiegoś oryentalnego satrapy. Na drugim, mającym kształt jońskiej świątyni, zrobionym również

z paryjskiego marmuru, przedstawione są sceny z polowania na lwy i dziki, tudzież walki Kentaurów. Trzeci zdobią figury 18-tu kobiet płaczących (pleureuses). Największym i najokazalszym jest czwarty sarkofag, ustawiony w środku dużej sali pod szkłem, zwany sarkofagiem Aleksandra. Jest to wspaniałe dzieło sztuki, jedyne w swoim rodzaju, zachwycające nietylko wytworną plastyką, troskliwem wykonaniem technicznem poszczególnych figur, symetryą w układzie grup, — lecz także trafnym doborem kolorów, jakich użyto do ozdoby figur, a zachowanych do dziś dnia w całej pierwotnej żywości. Rzeźby przedstawiają walki Persów z Macedończykami i sceny z polowania. Utrzymywano z początku, że w tym sarkofagu pochowany był jeden z wodzów Aleksandra W., a nawet, że spoczywał w nim sam Aleksander W.. Ale badania dra Fr. Studniczki (Verhandlungen der 42. Versammlung deutscher Philologen und e t. c., Wien 1894, str. 92) wykazały, że w tym sarkofagu leżały kości niejakiego Abdalonymosa, sydońskiego możnowładcy z początku 4. wieku przed Chr..

Oprócz opisanych sarkofagów sydońskich znajduje się w nowem muzeum jeszcze wiele innych sarkofagów prostszych i mniejszych, tudzież mały zbiór różnych starożytności i osobliwości.

Ze Stambułu wróciłem na Perę, zwiedziłem jeszcze bazary i przejechałem się koleją podziemną na Galatę, by odwiedzić p. Michałowskiego. Miły ten człowiek rad był z mej wizyty i towarzyszył mi odtąd chętnie w wędrówkach po Konstantynopolu. Ale już niedługo tu bawiłem; bezwstydne zdzierstwo, na jakie tu narażony jest podróżny, przyspieszyło mój wyjazd.

Czekała mnie jeszcze jedna wielka przyjemność, t. j. jazda przez Bosfor*).

Wsiadłszy na austryacki okręt „Saturno“ wpłynąłem w tę wązką, a długą cieśninę, łączącą dwa morza, a dzielącą dwie części świata. Przepyszny widok, najpierw na Konstantynopol po lewej, a Skutari po prawej, potem zaś na oba brzegi zasiane ogrodami, pałacami, kioskami, basztami, wieżami i ruinami zamków, trwał nieprzerwanie przez dwie godziny przeszło, to

---

*) Piękny pod każdym względem opis Konstantynopola pióra Stanisława Bełzy drukuje obecnie Wędrowiec pod tytułem: W stolicy Padyszacha.

jest przez czas, jakiego potrzebował statek, by przepłynąć 27. kilometrową przestrzeń.

Wreszcie skończyło się wszystko; już oko nie widzi nic więcej, jak tylko bezbrzeżne masy wód Czarnego morza. Noc zapada. Jutro rano będę w Warnie, a stąd koleją przez Ruszczuk, Bukareszt, Peszt, Wiedeń i t. d. podążę do kraju rodzinnego.

We Lwowie w czerwcu 1897 r.

Stanisław Romański.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

I.
GRONO NAUCZYCIELI
przy końcu roku szkolnego 1897.

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służbowy	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygod.
1	Walenty Kozioł	dyrektor	—	—
2	Maryan Łomnicki	prof. VIII. rangi	hist. nat. w II a, b, c, III a, V a, b, mat. w I d, e, IV a	21
3	Piotr Parylak	prof. VIII. rangi	bawił na urlopie i pełnił obowiązki dyrektora polsk. gimnaz. pryw. w Cieszynie	—
4	Wincenty Cisło	prof. VIII. rangi	mat. w I b, III a, V a, VI, VII, fiz. w VIII	19
5	Jan Frydrych	prof. VIII. rangi	hist. i geogr. w I e, II a, IV a, VI, VIII	18
6	Mieczysław Jamrógiewicz	prof. VIII. rangi, gosp. VIII	mat. w I c, V b, VIII, fiz. w IV a, VII, prop. w VII, VIII	19
7	Władysław Froncz	prof. VIII. rangi	jęz. niem. w I a, b, VII	16
8	Julian Dolnicki	prof. VIII. rangi, gosp. VII	jęz. łac. w V b, VII, jęz. grecki w V b	16
9	Roman Palmstein	profesor, gosp. III a	jęz. łac. w III a, VIII jęz. grecki w VIII	16
10	Józef Słotwiński	profesor, gosp. V a	jęz. łac. w V a, jęz. grecki w IV b, jęz. pol. w IV b, VIII	16

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służbowy	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygod.
11	Ks. Dr. Stanisł. Wiśniowski	profesor	rel. rz. kat. w II a, b, III a, IV a, V a, b, VI, VII, VIII	18
12	Dr. Korneli Heck	profesor, gosp. VI	jęz. łac. i pol. w VI, jęz. grecki w V a, VI	19
13	Dr. Antoni Jaworowski	profesor	hist. nat. w I a, b, c, d, e, II d, III b, VI, mat. w I a	19
14	Władysław Zagórski	profesor	bawił na urlopie	—
15	Dr. Alfred Jahner	profesor	jęz. niem. w IV a, b, VI, VIII	16
16	Stanisław Romański	profesor, gosp. I a	jęz. łac. w I a, III b, jęz. niem. w II a	19
17	Dr. Wincenty Śmiałek	profesor, gosp. II a	jęz. łac. w II a, IV b, jęz. grecki w VII	18
18	Robert Klemensiewicz	profesor, gosp. V b	hist. i geogr. w III a, V a, b, VII, jęz. pol. w V a, b	18
19	Ks. Piotr Krypiakiewicz	nauczyciel	rel. gr. k. w I do VIII, jęz. pol. w III a	19
20	Błażej Jurkowski	zast. naucz., gosp. II c	jęz. łac. w II c, d	16
21	Waleryan Wilusz	zast. naucz.	jęz. niem. w I c, d, II c	17
22	Tadeusz Kopystyński	zast. naucz., gosp. III b	jęz. niem. w II b, III a, b, V a, b	21
23	Dr. Kazimierz Gorzycki	zast. naucz.	hist. i geogr. w II b, III b, jęz. niem. w I e, II d	18

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służbowy	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygod.
24	Władysław Terlecki	zast. naucz., gosp. II b	jęz. łac. i pol. w II b, jęz. grecki w III a, b	21
25	Ks. Stanisław Szymała	zast. katechety	rel. rz. k. w I a, b, c, d, e, II c, d, III b, IV b	18
26	Karol Nittmann	zast. naucz., gosp. I c	hist. i geog. w I abcd, jęz. pol. w I c, III b	18
27	Ludwik Białoskórski	zast. naucz., gosp. II d	hist. i geog. w II c, d, IV b, jęz. pol. w I d, II d	18
28	Antoni Sienicki	zast. naucz., gosp. IV a	jęz. łac. w IV a, jęz. pol. w VII	9
29	Michał Krzeczkowski	zast. naucz., gosp. I d	jęz. łac. w I c, d, jęz. pol. w IIa	19
30	Piotr Dropiowski	zast. naucz., gosp. I e	jęz. łac. w I e, jęz. grecki w IV a, jęz. pol. w I e, IV a	18
31	Antoni Panek	zast. naucz., gosp. I b	jęz. łac. w I b, jęz. pol. w I a, b, II c	17
32	Józef Blauth	zast. naucz., gosp. IV b	mat. w II a, b, c, d, III b, IV b, fiz. w IV b	21

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1	Jan Frydrych	jak wyżej	historyi kraju rodz. w IV a, VI	2
2	Robert Klemensiewicz	jak wyżej	historyi kraju rodz. w III a, VII	2
3	Dr. Kazimierz Górzycki	jak wyżej	historyi kraju rodz. w III b	1

L. porz.	Imię i nazwisko nauczyciela	Stopień służbowy	Których przedmiotów uczył	Godzin w tygod.
4	Ludwik Białoskórski	jak wyżej	historyi kraju rodz. w IV b	1
5	Julian Dolnicki	jak wyżej	jęz. ruskiego w 2 oddz.	4
6	Dr. Alfred Jahner	jak wyżej	kaligrafii w 2 oddz.	2
7	Józef Kropiwnicki	nauczyciel nadetatowy	jęz. francuskiego w 3 oddz.	6
8	Władysław Kłapkowski	prof. szkoły przemysłowej	rysunków w 3 oddz.	6
9	Alfred Melbechowski	nauczyciel nadetatowy	śpiewu w 2 oddz.	4
10	Edmund Cenar	nauczyciel nadetatowy	gimnastyki w 6 oddz.	6
	Do nauki religii mojżeszowej.			
1	Jakób Klein	nauczyciel nadetatowy	religii mojżeszowej we wszystkich klasach	9

Zmiany w składzie grona nauczycieli

w ciągu roku szkolnego 1897.

1. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 19 czerwca 1896 zamianować najmiłościwiej profesora c. k. IV. gimnazyum we Lwowie Stanisława Librewskiego dyrektorem c. k. gimnaz w Brodach. (Prezydyum Reskr. z d. 9 lipca 1896 l. 227).

2. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 25 czerwca 1896 l. 13.851 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Jana Jędrzejowskiego rzeczywistym nauczycielem c. k. gimnazyum w Tarnowie. (Prezyd. Rskr. z d. 8 sierpnia 1896 l. 231).

3. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 25 czerwca 1896 l. 13 851 nadał profesorowi c. k gimnazyum w Stryju Stanisławowi Romańskiemu opróżnioną posadę nauczycielską w tutejszym zakładzie. (Prezyd. Rskr. z d. 8 sierpnia 1896 l. 231).

4. Wys. Rada Szk. krajowa reskryptem z dnia 26 sierpnia 1896 l. 13740 zamianowała tutejszego aplikanta Wilhelma Friedberga zastępcą nauczyciela c. k. gimnazyum w Rzeszowie.

5. Wys. Rada Szk. krajowa reskryptem z dnia 25 sierpnia 1896 l. 13540 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego Piotra Dropiowskiego zastępcą nauczyciela tutejszego zakładu.

6. Wys. Rada Szk kraj. reskryptem z dnia 3 września 1896 l. 21031 przeniosła zastępcę nauczyciela c. k. V. gimnazyum we Lwowie Michała Krzeczkowskiego do tutejszego zakładu.

7. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 21 sierpnia 1896 l. 21.047 zamianował tutejszego zastępcę nauczyciela Andrzeja Procyka rzeczywistym nauczycielem c. k. szkoły realnej w Tarnopolu. (Prezyd. Rskr. z d. 5 września 1896 l. 335).

8. Wys. Rada Szk. kraj. reskryptem z dnia 2 październik 1896 l. 23.882 przeniosła tutejszego zastępcę nauczyciela Adolfa Podwyszyńskiego do c. k. V. gimnazyum we Lwowie a na jego miejsce przydzieliła z tegoż zakładu zastępcę Tadeusza Kopystyńskiego

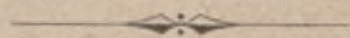
9. Wys. Rada Szk. kraj. reskryptem z dnia 6 stycznia 1897 l. 30911 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego Antoniego Panka zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

10. Wys. Rada Szk. kraj. reskryptem z dnia 3 lutego 1897 l. 2136 przeniosła tutejszego zastępcę Michałą Kurka do c. k. gimnazyum w Stryju.

11. Wys. Rada Szk. kraj. reskryptem z dnia 15 kwietnia 1897 l. 7948 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego Józefa Adolfa Blautha zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie

12. Z powodu ciężkiej choroby zastępcy nauczyciela Karola Nittmana przyjęli w drugiej połowie drugiego półrocza za niego stałe zastępstwo następujący członkowie grona: naukę geografii w I. a, zastp. Dr. Kazimierz Górzycki. w I. b. prof. Robert Klemensiewicz, w I. c. prof. Jan Frydrych, w I. d. zast. Ludwik Białoskórski, język polski w I. c, zastp. Waleryan Wilusz a w III. b. zastp. Błażej Jurkowski.

13. JE. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 14 stycznia 1897 l. 25.812 przyznał prof. Julianowi Dolnickiemu ósmą rangę. (Reskr. z d. 3 lutego 1897 l. 1904).



II.

PLAN NAUKI.

A) **Przedmioty obowiązkowe.**

Klasa I.

Religia 2. godz. tygodn. Zasady katolickiej wiary i obyczajów.

Język łaciński 8. godzin tygodniowo, Nauka o prawidłowych formach deklinacyi i konjugacyi w połączeniu z praktycznemi ćwiczeniami. Od połowy października co tydzień jedno zadanie szkolne

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie wzorów* według wypisów. Głównem tej części zadaniem jest: *a*) wyraźne i rozumne czytanie; *b*) ćwiczenie uczniów w gładkiem i poprawnem zdawaniu sprawy z rzeczy poprzednio przeczytanej i dokładnie objaśnionej.

Deklamacya. Należyte wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; elementarna nauka odmiany imienia i czasownika.

Wypracowania piśmienne: cztery na miesiąc. W I. półroczu wyłącznie dyktaty, systematycznie ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawidła pisowni; w II. półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Język niemiecki 6 godzin tygodniowo. Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów, zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stósownych pytań. Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty,

ćwiczenia ortograficzne, zastósowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia 3 godziny tygodniowo. Znajomość zasadniczych pojęć geograficznych na podstawie poglądu. Stanowisko dzienne słońca w rozmaitych porach roku ze względu na budynek szkolny i domowy; oryentowanie się w okolicy na mapie i globie. Opisanie i objaśnienie stanu oświetlenia i ciepłoty w miejscu rodzinnem w ciągu roku, o ile one zawisły od długości dnia i położenia słońca. Główne formy lądu i wody według ich rozmieszczenia na ziemi, położenie najznaczniejszych państw i miast przy ustawicznem ćwiczeniu i wprawianiu w czytaniu map. Próby w rysowaniu najprostszych przedmiotów geograficznych.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Układ liczb dziesiątkowych. Liczby rzymskie, cztery działania główne liczbami całemi i dziesiętnemi. Podzielność liczb, rozkład na czynniki proste. Łatwiejsze zadania z ułamków zwyczajnych. Wspólna miara i wielokrotność. Geometrya (II. półrocze): Pojęcie ilości przestrzennych. Linia prosta, koło, kąt, linie równoległe. Niektóre własności trójkąta. Ćwiczenia domowe a co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszem półroczu: ssaki i owady, w drugiem: botanika.

Klasa II.

Religia 2 godziny tygodniowo. Historya starego testamentu.

Język łaciński 8 godzin tygodniowo. Nauka odmian nieprawidłowych, przysłówki, przyimki, spójniki, accusativus cum infinitivo, ablativus absolutus, zdania skutkowe, celowe, czasowe z cum. Co miesiąc trzy zadania szkolne, jedno domowe.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie wzorów* według wypisów — jak w klasie I.

Deklamacya — jak w klasie I.

Gramatyka. Elementarna nauka o zdaniu złożonem; powtarzanie i uzupełnianie fleksyi. Nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona.

Ćwiczenia ortograficzne czyli *dyktaty*, jak w klasie I., ale tylko w miarę potrzeby.

Wypracowania stylistyczne: 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki 5 godzin tygodniowo. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stósownych pytań; retrowersya, dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków. Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). — Tematy jak w klasie I.

Historya i geografia 4 godz. tygodniowo. Geografia 2 godziny. Położenie i układ poziomy Azyi i Afryki, oro-, hydro- i topografia z uwzględnieniem klimatu, o ile z położenia słońca w rozmaitych horyzontach wyjaśnionym być może. Zawisłość wegetacyi i płodów poszczególnych, tudzież zatrudnienia ludów od klimatu, wytłumaczone na kilku bardziej znanych i zupełnie jasnych przykładach. Europa. Przegląd układu poziomego i pionowego i hydrografia. Kraje południowej Europy i Anglia. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych. Historya: 2 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne. Obszerniejsza znajomość podań. Najznakomitsze osobistości i zdarzenia, szczególnie z dziejów Grecyi i Rzymu.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka Miara i wielokrotność. Działania główne ułamkami zwyczajnymi. Zamiana ułamków dziesiętnych na zwyczajne i odwrotnie. Stosunki i proporcye. Reguła trzech pojedyncza z zastósowaniem proporcyi i wnioskowania. Rachunek procentu prostego. Geometrya. Osie symetryi, linii i kątów. Przystawanie trójkątów. Własności koła, czworokątów i wielokątów. — Zadania jak w klasie II.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszem półroczu: ptaki, gady, płazy, ryby; w drugiem: botanika

Klasa III.

Religia 2 godziny tygodniowo Historya nowego zakonu.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki: syntaxis congruentiae et rectionis: z Korneliusza Neposa czytano ex libris de excellentibus ducibus exterarum gentium: Miltiades, The-

mistocles, Aristides, Cimon, Pelopidas, Epaminondas. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Odmiana imion i czasowników aż do słów na *μι*, tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Od drugiej połowy pierwszego półrocza co 14 dni zadanie szkolne albo domowe.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie wzorów* według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy — jak w klasie I. i II. — Od tej klasy począwszy, krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzów, z których dzieł właśnie poznano wyjątki.

Deklamacya — jak w klasie I.

Gramatyka. Składnia rządu. Systematyczna nauka deklinacyi. Części mowy nieodmienne.

Wypracowania stylistyczne dwa na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych, uwzględnienie wyrażeń i zwrotów podobną myśl wyrażających (synonimów); memorowanie. Systematyczna, nauka gramatyki o formach i składnia rządu. Miesięcznie 2 zadania (1 szkolne, 1 domowe). Tematy: retrowersye, reprodukcye w szkole czytanych ustępów, streszczenia.

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Geografia i historya naprzemian. Geografia: kraje Europy pominięte w klasie II. Rysowanie prostych szkiców kartograficznych. Historya: średnie wieki. Najważniejsze osobistości i zdarzenia z szczególnem uwzględnieniem dziejów austryacko-węgierskiej monar.

Matematyka trzy godziny tygodniowo. Arytmetyka: 4 działania główne liczbami ogólnemi, całemi i ułamkami. Podnoszenie do kwadratu i wyciąganie drugiego pierwiastka. Liczby niezupełne, skrócone mnożenie i dzielenie (skrócone dzielenie, zastósowane przy wyciąganiu drugiego pierwiastka). Geometrya: zamiana i podział figur. Pomiar linii i powierzchni, Twierdzenie Pitagorasa. Podobieństwo figur. Zadania jak w klasie I.

Nauki przyrodnicze 2 godziny tygodniowo. I. półrocze: Fizyka. rozciągłość i nieprzeniekliwość ciał. Stany skupienia. Kieru-

nek pionowy i poziomy. Ciężar bezwzględny i gatunkowy. Ciepło, chemia. II. półrocze: Mineralogia.

K l a s a IV.

Religia 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach Kościoła katolickiego.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Gramatyka: nauka o trybach i czasach, infinitivus, oratio obliqua; participium, gerundium, supinum; ćwiczenia do tłómaczenia z języka polskiego na łaciński. Prozodya i metryka. Czytano Caesaris de bello gallico księgę I. 1—29. IV. i VI. W dwóch ostatnich miesiącach drugiego półrocza P. Ovidii carm. selecta. Co 14 dni zadanie szkolne, co 2 tygognie zadanie domowe.

Język grecki 4 godziny tygodniowo. Czasowniki na *μι*, czasowniki nieprawidłowe aż do składni, tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie, tłómaczenie ciągłych ustępów. Co 14 dni zadanie domowe albo szkolne na przemian.

Język polski trzy godziny tygodniowo. *Czytanie wzorów* — jak w klasie III.

Deklamacya — jak w klasie I.

Gramatyka. Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Wierszowanie. W końcu roku powtórzenie całego już przerobionego materyału nauki gramatyki w ogólniejszym zarysie.

Wypracowanie stylistyczne — jak w klasie III.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Reprodukcya jak w klasie III. Memorowanie. Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu i uzupełnienie składni rządu. Miesięcznie 2 zadania (1 szkolne, 1 domowe) Tematy: retrowersye, reprodukcye, opowiadania, opisy, listy.

Historya i geografia 4 godziny tygodniowo. Geografia 2 godziny: Fizyczna i polityczna geografia austryacko-węgierskiej monarchii z wyłączeniem statystycznej części jako takiej a z uwzględnieniem dokładniejszem krajowych płodów, zatrudnienia mieszkańców, komunikacyi i kultury. Rysowanie najprostszych szkiców kartograficznych. Historya 2 godziny: Dzieje nowożytne. Najważniejsze osobistości i zdarzenia;

historya austryacko-węgierskiej monarchii stanowi główną treść nauki.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Arytmetyka: Zrównania stopnia pierwszego o jednej i kilku niewiadomych, zrównania stopnia drugiego i trzeciego czyste, o ile występują w geometryi. Podnoszenie do sześcianu i wyciąganie trzeciego pierwiastka. Reguła trzech złożona, reguła podziału, rachunek procentu skadanego. Geometrya. Stereometrya. Zadania jak w klasie I.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Mechanika ciał stałych, ciekłych i lotnych, akustyka, optyka, magnetyzm, elektryczność.

Klasa V.

Religia 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Czytano: Livii ab urbe condita lib. II. i XXI, Ovidius (wybór). Z gramatyki: powtórzono składnię rządu i zgody i składnię przypadków, tłómaczenie przykładów. Na półrocze 5 zadań szkolnych.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Nauka o rodzajniku, składnia zgody i przypadków w połączeniu z ćwiczeniami. Z Chrestomatyi Xenofonta wybór. Z Homera Iliady ks. I. III. Na półrocze 4 zadania szkolne.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie wzorów.* Poznanie zwyklejszych tropów i figur na podstawie wypisów, jakoteż najważniejszych gatunków prozy i poezyi Nauka ta, zbierająca i uzupełniająca wiadomości już w poprzednich latach przygodnie przez uczniów nabyte, przysposabiać ma do czytania z pożytkiem ważniejszych utworów literatury narodowej w klasie VI.—VIII. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach — jak w klasie III.

Deklamacya — jak w klasie 1

Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Samodzielna reprodukcya na podstawie obszernej lektury, przeważnie prozaicznej. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych (ze składni rządu, zdania i szyku) W półroczu 7 zadań (3 szkolne i 4 domowe)

Tematy: streszczenia ustępów czytanych opowiadania, opisy, przekłady z innych języków (zadanie szkolne).

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne aż do wojen punickich; odpowiednie działy z geografii starożytnej.

Matematyka 4 godziny tygodniowo. Algebra: cztery działania, liczby ujemne, ułamki, podzielność, miara, wielokrotność, proporcye, zrównania pierwszego stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometryi: planimetrya; co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. W pierwszem półroczu mineralogia, w drugiem botanika,

K l a s a VI.

Religia 2 godziny tygodniowo Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński 6 godzin tygodniowo. Z Sallustiusza Jugurtha, z Wergilego Aeneid. I i II., z Bukolik i Georgik wybór. Cic. in. Cat. I. Z gramatyki powtórzono naukę o czasach i trybach, używając do tego przykładów do ćwiczeń Trzaskowskiego; zadania jak w klasie V.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Hom. Jl. III. VI. XVI. XVIII., z Herodota wojny perskie VII.; z Xenefonta wyimki z Memorabiliów. Z gramatyki: przyimki, zaimki, nauka o czasach i trybach; przykłady Schenkla; zadania jak w klasie V.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej* od połowy wieku XVI. do końca wieku XVIII. według wypisów.

Uzupełnienie nauki szkolnej *czytaniem domowem.*

Historya literatury, (na podstawie lub przy sposobności czytanych wyjątków) od początku do końca wieku XVIII.

Deklamacya - jak w klasie V.

Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Stylistyka i poetyka wyjaśniona na tle lektury. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W półroczu 7 zadań (3 szkolne, 4 domowe) Tematy jak w klasie V.

Historya i geografia 4 godziny tygodniowo. Dzieje Rzymian od wojen punickich do końca; dzieje średniowieczne do roku 1492.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Algebra: potęgi, pierwiastki logarytmy, zrównania stopnia II. o jednej niewiadomej: stereometrya, trygonometrya płaska; co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Historya naturalna 2 godziny tygodniowo. Zoologia systematyczna, somatologia człowieka.

Klasa VII.

Religia 2 godziny tygodniowo. Etyka chrześcijańsko-katolicka.

Język łaciński 5 godzin tygodniowo. Czytano: Cicero de imp. Gn. Pompei, pro Archia poeta i Cato maior; Vergilii Aen. IV. VI. i VII.; ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Zadania jak w klasie V.

Język grecki 4 godziny tygodniowo. Z mów Demostenesa Olynth. I. III. Philip. III.; z Hom. Od. VI. IX. X. XII. Zadania jak w klasie V.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej* w dłuższych wyjątkach według wypisów lub w całości; w 1-szem półroczu do Mickiewicza (włącznie). w 2 giem do Słowackiego (włącznie)

Uzupełnianie nauki szkolnej *czytaniem domowem.*

Historya literatury (jak w klasie VI.) — ciąg dalszy do Słowackiego (włącznie)

Deklamacya — jak w klasie V.

Ćwiczenia ustne.

Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego aż do Klopstocka. Dokładniejsza, na lekturze oparta, znajomość epoki klasycznej od Klopstocka do roka 1794, ze szczególniejszem uwzględnieniem Herdera i Lessinga. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. 5 zadań (3 szkolne, 2 domowe) na półrocze. Temata: charakterystyki, sprawozdania z lektury szkolnej lub domowej.

Historya i geografia 3 godziny tygodniowo Dzieje nowożytne.

Matematyka 3 godziny tygodniowo. Algebra: zrównania drugiego stopnia o kilku niewiadomych, niektóre zrównania wyższorzędne, zrównania nieoznaczone, ułamki ciągłe, szeregi, rachunek procentu składanego, kombinacye, wzór Newtona. Geometrya: powtórzenie i uzupełnienie trygonometryi i analityka. Co okres konferencyjny zadanie szkolne.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Ogólne własności ciał, mechanika, nauka o cieple, chemia.

Logika 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna i zastósowana.

Klasa VIII.

Religia 2 godziny tygodniowo. Historya kościoła katolickiego.

Język łaciński 5 godzin tygodniowo. Horatii Carmina I. 1, 3, 10, 11, 12, 14, 18, 20, 22, 24, 31, 34, 37, 38. II. 3, 7, 10, 16, 17. III 1, 3, 21, 23, 28, 30. VI. 2, 3, 5, 9. Epod. 7, 13, Sat. I. 6 i 9. II. 6, Epist. I. 2, 7, 10, Taciti Ann. I. i II. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne; wypracowania pisemne jak w klasie V.

Język grecki 5 godzin tygodniowo. Platona Apologia i Protagoras Sofokl. Edyp. król. Hom. Od. XXI. i XXII. Zadania jak w klasie V.

Język polski 3 godziny tygodniowo. *Czytanie dalszego ciągu celniejszych dzieł literatury narodowej* wieku XIX. w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych w całości.

Historya literatury wieku XIX. — ciąg dalszy od Krasińskiego do końca.

Deklamacya — jak w klasie V.

Ćwiczenia ustne — jak w klasie VII.

Wypracowania stylistyczne: w 1-szem półroczu 5, przeważnie domowe, a 2-giem półroczu 3, przeważnie szkolne.

Język niemiecki 4 godziny tygodniowo. Epoka klasyczna od r. 1794 do śmierci Goethego. Pisarze austryaccy czasów nowszych. Treściwy pogląd na dzieje piśmiennictwa niemieckiego po śmierci Goethego. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa. W 1-szem półroczu 5 zadań (2 szkolne). Tematy jak w klasie VII.

Hisjorya i geografia 3 godziny tygodniowo. Dzieje monarchii austryackiej; w drugiem półroczu geografia i statystyka monarchii austryacko-węgierkiej; prócz tego w jednej godzinie tygodniowo repetitorium z historyi greckiej i rzymskiej.

Matematyka 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie całego przedmiotu nauki.

Fizyka 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm i elektryczność, teorya undulacyjna, akustyka, optyka, zasady astronomii.

Psychologia 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

Plan nauki religii mojżeszowej.

I. klasa. Historya biblijna do śmierci Mojżesza w związku z zasadami wiary. Dziesięcioro przykazań.

Modlitwa poranna i błogosławieństwa. Modlitwy stołowe.

II. klasa. Historya biblijna od Jozuego do podziału państwa w związku z zasadami wiary. Objaśnienie dekalogu. Obowiązki względem Boga. Święta i posty.

Modlitwa wieczorna i błogosławieństwo przy szczególnych uroczystościach.

III. klasa. Historya biblijna od podziału państwa do powrotu z niewoli babilońskiej. Prorocy. Trzy nauki główne wyznania mojżeszowego. Obowiązki względem ludzi. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Nazwy, podział i treść ksiąg pisma św.

Modlitwa na sobotę. Halell. Abinu malkenu.

IV. klasa. Historya Izraelitów pod panowaniem Syryi. Machabeusze Panowanie Rzymian. Upadek państwa. Bar Kochba.

Najważniejsze przepisy ceremonialne i rytualne Nazwa i treść pism apokryficznych.

Modlitwy na święta. Odczytywanie tory i proroków przy nabożeństwie publicznem. Podział nabożeństwa.

V. klasa. Objaśnienie 13. artykułów wiary według Maimonidesa. Ustawy moralne i etyczne.

Wybór ustępów z Pentateuchu (według chrestomatyi) z objaśnieniami pod względem treści i historyi.

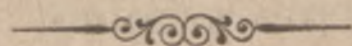
VI. klasa. Moralność i etyka na podstawie trzech pierwszych rozdziałów przypowieści ojców „Pirke Abot".

Wybór z pism historycznych proroków z objaśnieniami jak w klasie V.

VII. klasa. Moralność i etyka na podstawie 4. 5. i 6. rozdziału w Pirke Abot.

Wybór ustępów z Jezajasza, Jeremjasza, psalmów, Hioba, przypowieści Salomona i hagiografów z objaśnieniami jak w klasie V.

VII. klasa. Historya Żydów w diasporze z biografiami najsławniejszych mężów. Historya żydów w Polsce.



B) Przedmioty nadobowiązkowe.

---

1. **Historya kraju rodzinnego.** Naukę tę wykładano w klasie III., IV., VI. i VII. po jednej godzinie tygodniowo, według programu, poleconego przez wysokie władze szkolne.
2. **Język ruski.** Oddział I. Czytanie z wypisów dla klasy I. Łuczakowskiego, opowiadanie i deklamacya. Każdego miesiąca jedno piśmienne ćwiczenie szkolne. Zaznajomienie uczniów z nową pisownią

   Oddział II. Czytanie z wypisów Łuczakowskiego dla klasy V. Każdego miesiąca 1 zadanie szkolne. Nowa pisownia.
3. **Język francuski.** Gramatyka Erarda Cichomskiego, Oddział I. Rodzajnik, rzeczownik, przymiotnik, zaimek, konjugacya słów posiłkowych i prawidłowych, czytanie i tłómaczenie z języka francuskiego na polski i odwrotnie. Ćwiczenia piśmienne.

   Oddział II. Konjugacya czasowników prawidłowych, (dokończenie), nieprawidłowych, użycie trybu łączącego, zgoda imiesłowu; czytanie i tłómaczenie. Ćwiczenia pisśmienne.

   Oddział III. Czytanie ustępów z celniejszych utworów, zawartych w Chrestomatyi Świtkowskiego. Rozmowa w języku francuskim. Ćwiczenia piśmienne.
4. **Spiew.** W niższym oddziele słuchali uczniowie wykładu zasad muzycznych i śpiewali ćwiczenia głosowe przygotowawcze do śpiewu choralnego.

   W wyższym oddziele słuchali uczniowie śpiewu choralnego religijnej treści i śpiewu kwartetowego religijnej i świeckiej treści.

Podczas nabożeństwa, odprawianego w kościele św. Maryi Magdaleny, wykonywali uczniowie utwory religijne przez przeciąg całego roku szkolnego.

5. **Rysunki**. Nauka rysunków odbywała się w 3 oddziałach po 3 godziny tygodniowo.

W I. oddziale rysowano w 1. półroczu ornamenta geometryczne według metody J. Grandauera, w 2. półroczu ornament krzywolinijny na podstawie początkowej szkoły Ed. Herdtla.

W II. oddziele rysowano ornament płaski liściowy i kwiatowy stojący, wijący się i okalający na podstawie większych wzorów Ed. Herdtla, oraz ornamenta płaskie stylowe podług Fr. Steigla.

W III. oddziele rysowano stylowe ornamenta kolorowane podług Andl'a i Storcka, kopiowano ze wzorów części figuralne i całe głowy ludzkie, a w przeważnej części rysowano z modelów gipsowych ornamenta i medaliony z uwzględnieniem nauki perspektywy i cieniu.

6. **Kaligrafia**. Na tę naukę uczęszczali uczniowie klasy I. i II. Używano wzorów Piórkiewicza i Nowickiego.

7. **Stenografia**. Nauki udzielano w dwóch oddziałach. W pierwszym oddziele w pierwszem połroczu objaśniono uczniom znaki stenograficzne alfabetu, połączenie znaków w zgłoski i wyrazy symboliczne, opuszczenie przyrostków i odczytywano w piśmie stenograficznem wyrazy. W drugiem półroczu zwracano główną uwagę na skracanie wyrazów ze względu na ich gramatyczną i logiczną łączność w zdaniu i wykonywano dotyczące formy na licznych przykładach.

W drugim oddziele przerobiono całą naukę o rozmaitych sposobach skracania wyrazów na podstawie ich gramatycznej i logicznej łączności w zdaniach. Prócz tego odbywały się praktyczne ćwiczenia w pisaniu i odczytywaniu stenogramów.

8. **Gimnastyka**. Nauka odbywała się w zabudowaniu szkolnem. Uczniów pobierających naukę podzielono na 6 oddziałów. Na każdej lekcyi zajmowano uczniów w pierwszej połowie godziny ćwiczeniami rzędowemi lub wolnemi, w drugiej połowie odbywano ćwiczenia na przyrządach, zachowując systema-

tyczne stopniowanie cwiczeń stósownie do rozwoju fizycznego uczniów.

W porze letniej odbywała się nauka gimnastyki na boisku gimnazyalnem z uwzględnieniem gier gimnastycznych.

Uwaga Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i religii mojżeszowej pobierają remuneracyę z funduszu naukowego.



III.

Wykaz książek,

których w roku szkolnym 1897/8 używać się będzie.

Religia. Klasa I. Ks. Deharbe, Katechizm większy dla szkół ludowych opracował ks. M. Morawski, Lwów 1891. Oprawny . . . . 22 ct.

Klasa II. Ks. Dąbrowski, Historya biblijna starego zakonu. Wydanie 1. 2. i 3. Stanisławów 1889. Brosz. 80 ct.

Kłasa III. Ks. Dąbrowski. Historya biblijna nowego zakonu. Wydanie 1. i 2. Stanisławów 1889. Brosz. . . 80 ct.

Klasa IV. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Lwów 1895. Opr. . . . . 80 ct.

Klasa V. Ks. Jachimowski, Dogmatyka ogólna. Wydanie 1. i 2. Lwów 1889. Opr. . . . . . 1 zł. 30 ct.

Klasa IV. Ks. Jachimowski. Dogmatyka szczegółowa. Wydanie 1. i 2. Lwów 1889. Opr. . . . 1 zł. 30 ct.

Klasa VII. Martin-Solecki, Etyka katolicka. Wydanie 1. i 2. Przemyśl 1885. Brosz. 1. zł. 20 ct., opr. 1. zł. 40 ct.

Klasa VIII. Ks. Jougan, Historya Kościoła katolickiego. Lwów 1895. Opr. . . . . . . 1 zł. 20 ct.

Język łaciński. Klasa I. Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 1. 2. i 3. Lwów 1893. Opr. 60 ct.

Steiner i Scheindler. Cwiczenia łacińskie dla I. klasy. Lwów 1896. Wydanie 1. i 2. Opr. . . . . 80 ct.

Klasa II. Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1. 2. i 3. Lwów 1893. Opr. . . 60 ct.

Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł.

Klasa III. Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5. i 6. Lwów 1893. Opr. 1zł. 20 ct.

Próchnicki, Cwiczenia łacińskie dla klasy trzeciej. Wydanie 2. i 3. Lwów 1893. Opr. . . . . . 80 ct.
Cornelius Nepos, wyd. Potoczka-Zawiliński. Opr. . 65 ct.
Klasa IV. Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5. i 6. Lwów 1893. Opr. 1. zł. 20 ct.
Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wyd. 1. i 2. Lwów 897. Oprawne . . . . 1 zł.
Caesar, Commentarii de bello gall. wyd. Terlikowskiego, ks. I. IV. V. i VI.
Ovidius, wydąnie Grysar-Ziwsa-Skupniewicz.
Klasa V. Livius, wydanie III. Zingerle'go-Majchrowicza, ks. I. i XXI.
Ovidius, wydanie Grysar-Ziwsa-Skupniewicz.
Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5. i 6. Lwów 1893. Opr. . 1 zł. 20 ct.
Klasa IV. Sallustius bell. Jug., wydanie Klimscha-Sołtysik.
Vergilius Aen. I. i III. wybór z Georg. i Bukol. Wydanie Eichlera-Rzepińskiego.
Cicero iu Cat. I. wydanie Kornitzer-Sołtysik. Opr. 35.
Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5. Lwów 1891. Opr. . . . 1 zł. 20 ct.
Klasa VII. Cicero in Verrem IV., wyd. Nohla. De off. wyd. Th. Schiche-Terlikowski. Opr. . . . . 80 ct.
Vergilius Aen. VI. i IX. wydanie Eichlera-Rzepińskiego.
Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5. Lwów 1891. Opr. . . . 1 zł. 20 ct.
Klasa VIII. Horatius, Wydanie J. Dolnickiego i St. Librewskiego. Opr. . . . . 75 ct.
Tacitus Ann. I. i II. ed Müller.
Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 5. Lwów 1891. Opr. . . . .

Język grecki. Klasa III. Fiderer, Gramatyka grecka. Lwów 1892. Opr. . . . . 1 zł. 60 ct.
Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie, Wydanie 2. Wiedeń 1893. Opr. . . . . 1 zł. 25 ct.
Klasa IV. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Lwów 1892 r. Opr. . . . . 1 zł. 25 ct.
Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wydanie 2. Wiedeń 1893. r. Opr. . . . . 1 zł. 25 ct.

Klasa V. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, Wyd. 1. i 2. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł. 20 ct.

Homera Iliada część 1. Scheindler-Sołtysik, ks. I. i III.

Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Lwów 1892 r. Oprawne . . . . 1 zł. 60 ct.

Klasa VI. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, Wyd. 1. i 2. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł. 40 ct.

Homera Iliada część I. i II. wydanie Scheindler-Sołtysik. ks. IV. XVIII. XIX. i XXII.

Herodot, wydanie Hintnera.

Fiderer. Gramatyka języka greckiego Lwów 1892. Oprawna . . . . 1 zł. 60 ct.

Klasa VII. Homera Odyssea wyd. Christ-Jezienicki ks. VI., IX,, X., XI., XII.

Demostenes, wydanie Wotke-Schmidt Ol. I. III. i Phil. III.

Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1. i 2. Lwów, 1894. r. Oprawne . . . . 1 zł. 20 ct.

Fiderer. Gramatyka języka greckiego. Lwów 1892 Opr. . . . . . . 1 zł. 60 ct.

Klasa VIII. Plato, Apologia i Kriton. Wyd. Christ-Lewicki Euthyphron wyd. Christa.

Sofokles Antygona wyd. Schuberta-Majchrowicza.

Homera Odyssea, XXI. i XXII. Wydanie Pauly-Wotke,

Fiderer. Gramatyka języka greckiego. Lwów 1892. oprawna . . . . 1 zł. 60 ct.

Język polski. Klasa I. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 8. Lwów 1891. Opr. . . 1 zł. 10 ct.

Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla klasy I. Wyd. 1. 2. i 3. Lwów 1897. Opr . . . . . . 75 ct.

Klasa II. Małecki. Gramatyka języka polskiego szkolna Wydanie 8. Lwów 1891. Opr. . . . 1 zł. 10 ct.

Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. klasy. Lwów. 1893 r. Opr. . . . . 1 zł.

Klasa III. Małecki. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. Opr. . . . . . . 1 zł. 10 ct.

Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla III. klasy. Lwów 1893 r. Opr. . . . . 1 zł.

Klasa IV. Małecki. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. Lwów 1891 r. Opr. . . . 1 zł. 10 ct.

Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla IV. klasy. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł. 20 ct.

Klasa V. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Lwów 1993. Oprawne . . . . 1 zł. 60 ct.

Klasa VI. Wypisy polskie Stanisława Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 1. i 2. Opr. . 1 zł. 80 ct.

Klasa VII. Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1. i 2. Lwów 1894. Opr. 1 zł. 80 ct.

Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fran. Próchnickiego Część II. Wyd. 1. i 2. Lwów 1896. Opr. 1 zł. 85 ct.

Klasa VIII. Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Wyd. 1. i 2. Lwów 1891. Oprawna . . . . 1 zł. 85 ct.

Język niemiecki. Klasa I. German i K. Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla klasy I. Wyd. 1. i 4. Lwów 1897. Opr. 80 ct.

Klasa II. L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 1. i 2. Lwów 1891. Opr. 1 zł.

Klasa III. L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wyd. 1. 2. i 3. Lwów 1892. Opr. 1 zł. 20 ct.

Petelenz. Deutsche Grammatik. Kraków 1890. Opr. 1 zł.

Klasa IV. L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie wyd. 1. i 2. Lwów 1896. Oprawne . . 1 zł. 20 ct.

Petelenz, Deutsche Grammatik. Kraków 1890 Opr. 1 zł.

Klasa V. Petelenz und Werner Deutsches Lesebuch für die fünfte Classe. Lwów 1892. Opr. . . 1 zł. 20 bt.

Klasa VI. Petelenz und Werner Deutsches Lesebuch für die sechste Classe. Lwów 1892. Opr. . . 1 zł. 40 ct.

Klasa VII. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Classe. Lwów 1893. Opr. . 1 zł. 65 ct.

Następujące dzieła w wydaniu Graesera, aprobowane przez c. k. Radę Szk. krajową: Schiller, Maria Stuart; Goethe Hermann und Dorothea.

Klasa VIII. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die achte Classe. Lwów 1894, Opr. . . 1 zł. 20 ct.

Schiller, Jungfrau von Orleans. Lessing, Minna von Barnhelm.

Geografia i Historya powszechna. Klasa I. Benoni i Tatomir Krótki rys geografii. Wydanie 5. i 6. Lwów 1894. Opr. . . . . 60 ct,

Klasa II. Baranowski i Dziedzicki. Geografia powszechna. Wydanie 4 — 7. Lwów 1895. Opr. . . 1 zł. 40 ct.

Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Lwów 1893. . . . . 1 zł.

Klasa III. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wydanie 4 — 7. Lwów 1895. Opr. . . 1 zł. 40 ct.

Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł.

Rawer. Dzieje ojczyste. Lwów 1895. Opr. . . 1 zł.

Klasa IV. Semkowicz, opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Lwów 1895. Opr. . . . . . 1 zł.

Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wydanie 2. Lwów 1892. Opr. . . . . 60 ct.

Rawer, Dzieje ojczyste Lwów 1895. Opr. . . 1 zł.

Klasa V. Zakrzewski, Histrorya powszechna. Część I. Wydanie 1. i 2. Kraków, 1895 Opr. . . 1 zł. 20 ct.

Klasa VI. Zakrzewski, Historya powszechna, Część I. Wydanie 1. i 2. Kraków, 1895. Opr. . . 1 zł. 20 ct.

Zakrzewski, Historya powszechna. Część II. Kraków 1894. Oprawne. . . . . 1 zł. 20 ct.

Klasa VII. Zakrzewski, Historya powszechna, Część III.

Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Kraków, 1893. Opr. . . . 1 zł. 20 ct.

Klasa VIII. Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austr. węgier. monarchii.

Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Kraków, 1893. Opr. . . 1 zł. 20 ct.

Matematyka, Klasa I. Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry. Wydanie 2. i 3. 1896. Opr. . . . . . 60 ct.

Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa dla niższych klas gimnaz.

Klasa II. Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Wydanie 2. i 3. 1896. Opr. . . . . . . 60 ct.

Mocnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część 1. Wyd. 6. Lwow 1889. Opr. . . . . 85 ct.

Klasa III. Brzostowicz, Podręcznik arytmetyki i algebry na kl. 3 i 4. Opr. . . . . 60 ct.
Mocnik - Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3 i 4. Lwów 1891. Opr. . . , . . . 85 ct.
Klasa IV. Zajączkowski, Początki arytmetyki i algebry. Część II. Wydanie 2. Lwów 1891. Opr. . . . 80 ct.
Mocnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wyd. 3 i 4. Lwów 1891. Opr. . . . . . . 85 ct.
Klasa V. Dziwiński, Zasady algebry. Lwów 1891. Oprawne 2 zł. 20 ct.
Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów 1895. Opr. . . . . . . 2 zł.
Klasa VI. Dziwiński, Zasady algebry. Lwów 1891. Opr. 2 zł. 20 ct.
Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów 1895. Opr. . . . . . . 2 zł.
Logarytmy Schlömilcha.
Klasa VII. Dziwiński, Zasady algebry. Lwów 1891. Opr. 2 zł. 20 zł.
Mocnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3. Lwów 1889. Opr. . . . . . 2 zł. 65 ct.
Logarytmy Schlömilcha;
Klasa VIII. Dziwiński, Zasady algebry. Lwów 1891. Opr. 2 zł. 20 ct.
Mocnik-Stanecki, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3. Lwów 1889. Opr. . . . . . . 2 zł. 65 ct.

Fizyka. Klasa III. Soleski, Nauka fizyki. Wydanie 2 i 3. Lwów 1894 r. Opr. . . . . 1 zł. 20 ct.
Klasa IV. Soleski, Nauka fizyki. Wydanie 2 i 3. Lwów 1894. Opr. . . . . 1 zł. 20 ct.
Klasa VII. Soleski, Wykład nauki fizyki. Wydanie 2. Lwów 1891 r. Opr. . . . . 2 zł.
Soleski, Zarys chemii. Brosz. . . . . . 28 ct.
Klasa VIII. Soleski, Wykład nauki fizyki. Wydanie 2. Lwów 1892. Opr. . . . . 2 zł.

Historya naturalna. Klasa I. Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 7. Lwów 1895. Opr. . . . . . . 1 zł.
Rostafiński, Botanika szkolna dla klas niższych. Wydanie 1—3. Kraków 1892 Opr. . . . . 1 zł. 10 ct.

Klasa II. Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 6. i 7. Lwów 1895 r. Opr. . . . . 1 zł.
Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—3. Kraków 1891. Opr. . . . z zł. 10 ct.
Klasa III. Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wydanie 2 i 3. Lwów 1893. Opr. . . . . 60 ct.
Klasa V. Łomnicki, Mineralogia i geologia. Wydanie 3 i 4. Lwów 1896. Opr. . . . . 80 ct.
Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Kraków 1886 r. Brosz. (Cena zniżona) . . . . . 1 zł.
Klasa VI. Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Lwów 1892. Brosz. . . . . 1 zł. 50 ct.
Propedentyka filozofii. Klasa VII. Kozłowski, Logika elementarna. Lwów 1891. Opr. . . . . . 70 ct.
Klasa VIII. Pechnik, Zarys psychologii. Lwów 1895. Opr. 1 zł.



IV.

Tematy do wypracowań piśmiennych.

A. W języku polskim

Klasa V a.

1. Powrót z wakacyi i początek roku szkolnego (dom.)
2. Spór Agamemnona z Achillesem (szkol.)
3. Wśród jakich warunków geograficznych rozwinęła się cywilizacya chaldejska? (dom.)
4. Polowanie na niedźwiedzia, podług IV. ks. Pana Tadeusza. (szkol.)
5. Rynek lwowski. (dom.)
6. W jaki sposób usiłował Rymwid odwieść Litawora od bratobójczej walki. (szkol.)
7. Koleje życia Jacka Soplicy. (dom.)
8. Działanie wody w przyrodzie. (dom.)
9. Charakterystyka Rymwida. (szkol.)
10. Wykazać, jakie warunki geograficzne uzdatniały Attykę do rozwinięcia handlu i żeglugi. (dom.)
11. Co skłoniło Mohorta do poświęcenia się służbie wojskowej na kresach? (dom.)
12. Przyczyny szybkiego upadku Aten po świetnym rozkwicie w epoce Peryklesa. (dom.)
13. Tok myśli w odzie Kochanowskiego „Sława“. (szkol.)
14. Osnowa Makbeta. (dom.)

Klasa V b.

1. Wspólne zabawy na boisku wuleckiem. (dom.)
2. Pożegnanie Hektora z Andromachą. (szkol.)

3. Znaczenie Fenician w dziejach cywilizacyi. (dom.)
4. Podanie o założeniu Rzymu, podług Liwiusza. (szkol.)
5. Przechadzka w porze jesiennej. (dom).
6. Przemowa Milcyadesa do Ateńczyków w przededniu bitwy, podług poematu Ujejskiego. (szkol.)
7. Dwór szlachecki w zaścianku. (szkol.)
8. Węgiel w przyrodzie i w zastosowaniu do przemysłu. (dom.)
9. Mowa Milcyadesa w przededniu bitwy pod Maratonem, podług poematu Ujejskiego. (szkol.)
10. Przemowa Xenofonta do wojska, po wybraniu go wodzem (podług lektury. — dom.)
11. Spór Agamemnona z Achillesem (podług I. ks. Iliady — szkol.)
12. Najbliższe okolice Lwowa. (Z przechadzek wiosennych.) (dom.)
13. Wykazać zgodność formy z treścią w sonecie Adama Mickiewicza „Stepy akiermańskie". (szkol.)
14. Charakterystyka Brutusa i Kassiusa. (dom.)

Klasa VI.

1. Uzasadnić zdanie: „Zły nałóg jest jak mucha niczem nie pozbyta,
„Odpędzić ją, powraca, póki nie zabita". (dom.)
2. Jakie rady daje Rej młodzieńcowi w „Żywocie człowieka poczciwego?" (szkol.)
3. Dyspozycya dramatu Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich". (szkol.)
4. Morze a pustynia. Porównanie. (dom.)
5. Porównać pracę ucznia z pracą rolnika w czasie zasiewu i żniwa. (szkol.)
6. Rozwinąć na podstawie lektury myśl zawartą w czterowierszu Kochanowskiego: „. . . . . Jasne zorze [Zapadłyby znowu w morze,
„Niżby mój głos wyrzekł wszystki [Wieśne wczasy i pożytki". (dom.)
7. Woda jako element pożyteczny i szkodliwy. (dom.)
8. Pożar w mieście. (szkol.)
9. Przyjaciel a pochlebca. (szkol.)
10. Tok myśli w trenie XIX. Jana Kochanowskiego. (szkol.)
11. Wpływ dobroczynny słońca, na podstawie pieśni Zimorowicza p. t. Lubomir. (dom.)

12. Jan Chryzostom Pasek jako żołnież i szlachcic.
13. Poranek a wieczór letni (Porównanie).

Klasa VII.

1. Zakład im. Ossolińskich we Lwowie, opis budynku i urządzenia wewnętrznego. (dom.)
2. Szkoły na Litwie z początkiem bieżącego stulecia (na podstawie nauki szkolnej.) (dom.)
3. Znaczenie cywilizacyjne wielkich wynalazków i odkryć XV. w. (dom.)
4. Podkomorzy i Starosta w komedyi Niemcewicza p. t. Powrót posła. (szkol.)
5. Charakterystyka ludu ateńskiego na podstawie lektury Demostenesa. (dom.)
6. Pierwsze początki sejmu polskiego. (dom.)
7. Charakterystyka Konrada Wallenroda. (szkol.)
8. Tło historyczne „Egmonta" Goethego. (dom.)
9. Postać Jacka Soplicy. (szkol.)
10. Rzeczywistość i fikcya w Maryi Malczewskiego. (dom.)

Klasa VIII.

1. Roza a Lilla Weneda Słowackiego. (dom.)
2. Tło historyczne w Irydyonie Krasińskiego. (szkol.)
3. Postać Karola Wielkiego.
4. Co uważał Sokrates za posłannictwo życia i jak je spełniał?
5. Rozwinąć i uzasadnić myśl zawartą w zdaniu A. Mickiewicza:
   „Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata,
   „Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata.
6. a) Hrabia Henryk a Pankracy w Nieboskiej komedyi J. Krasińskiego (na podstawie lektury domowej i wyjaśnień profesora), dla uczniów zdolniejszych.
   b) Charakterystyka dwu z szeregu najwybitniejszych postaci w Panu Tadeuszu (Tadeusza i Zosi, lub Sędziego i Podkomorzego, Hrabiego i Telimeny, Assesora i Rejenta, Gerwazego i Protazego), dla uczniów słabszych. (dom.)
7. Jaki wpływ wywarła t. z. reformacya religijna XVI. w. na dzieje litheretury, a jaki na dzieje polityczne w Polsce? (szkol.)
8. Układ, treść i związek z dalszym rozwojem akcyi prologu sofoklesowej Elektrze. (szkol.)

B) W języku niemieckim.

Klasa V a.

1. Die Verfassung Ägyptens.
2. Hercules am Scheidewege.
3. Welthandel der Phönicier.
4. Die wichtigsten ägyptischen Baudenkmäler.
5. Das Birkenreis. Kurze Inhaltsangabe des gleichnamigen Lesestückes.
6. Der Meineid des Tissaphernes.
7. Hektors Abschied. Inhaltsangabe.
8. Welche Umstände veranlassten Xenophon die Führung der Griechen zu übernehmen?
9. Die Rache des Redlichen. Inhaltsangabe.
10. Männerwaffen. Von J. G. Seidl. Inhaltsangabe.
11. Die Sündflut. Eine Schilderung nach Ovid.
12. Frucht des Gebetes. Inhaltsangabe.
13. Ein römischer Triumphzug.
14. König Midas. Nach Ovid.

Klasa V b.

1. Graf Adlerstamm auf der Hahnenjagd.
2. Das Birkenreis. Eine Nacherzählung.
3. Die ägyptischen Katokomben.
4. Der Verrath des Orontas. Nach der griechischen Lectüre.
5. Das Orakel im alten Griechenland. Nach der deutschen Lectüre.
6. Der Zauberlehrling. Inhaltsangabe.
7. Die Erziehung der Jugend in Sparta.
8. Cyrus am Hofe des Astyages. Auf Grund der deutschen Lectüre.
9. Des Vogels Rath Von J. v. Hammer-Purgstall.
10. Vaters Heimkehr. Von A. Mickiewicz. Inhaltsangabe.
11. Ovids Leben. Auf Grund der Schullectüre.
12. Die Entwickelung des Baumes. Nach der Schullectüre.
13. Ein Gang durch Pompei
14. Niobe. Nach Ovid.

Klasa VI.

1. Der Jüngling in Schillers „Taucher“
2. Wodurch wird die Katastrophe in Uhlands Ballade „das Glück von Edenhall“ herbeigeführt?
3. Schuld und Rechtfertigung des jungen Ritters in Schillers „Kampf mit dem Drachen“.
4. Das Lied des Sängers in Schillers Ballade „der Graf von Habsburg“.
5. Das Fort Ratonneau. Eine Schilderung nach dem Lesestücke „Der tolle Invalide“.
6. Grimbart, der Dachs, vertheidigt Reineken vor Gericht. Nach Goethes „Reineke Fuchs“.
7. Menelaos zwingt den Proteus ihm zu weissagen, wie er nach Hause zurückkehren könne Hom. Od. IV. 351 ff.
8. Antilochos und Achilles. Nach Goethes „Achilleis“.
9. Gedankengang der Rede Gottfrieds von Bouillon. Nach Torquato Tassos „Befreites Jerusalem“.
10. Erzählung des Rhapsoden in Goethes „Epistel“.
11. Eine Bauernwirtschaft am Fusse des Brocken. Eine Schilderung nach F. Hebbels „Mutter und Kind“.
12. Wer geringe Ding' wenig acht't,
    Sich um geringere Mühe macht. Erzählung nach Goethes „Legende vom Hufeisen“.
13. Die Erzählung des Reisenden in Lichtwers Fabel „Die seltsamen Menschen“.

Klasa VII

1. Schilderung des Herbstes.
2. Welche Bedeutung hat die erste Scene in Schillers Drama „Wilhelm Tell?“
3. Rom ist nicht an einem Tage erbaut worden.
4. Wie hat Kriemhilde ihren Racheplan ausgeführt? Nach dem Nibelungenliede.
5. Charakteristik Wilhelm Tells nach dem gleichnamigen Drama von Schiller.
6. Ein furchtbar wüthend Schrecknis ist der Krieg;
   Die Herde schlägt er und den Hirten.
7. Was hat Schiller bewogen, den Johannes Parricida in sein Drama Wilhelm Tell aufzunehmen?

8. Wie erlangte Frankreich unter Ludwig XIV. die Überlegenheit über die europäischen Staaten?
9. Charakteristik Egmonts und Oraniens nach Goethes Drama.
10. Gut verloren, wenig verloren, Ehre verloren, viel verloren; Gottt verloren, alles verloren.

Klasa VIII.

1. Welche Umstände und Personen haben auf den jungen Goethe während der Strassburger Zeit vornehmlich eingewirkt?
2. Mit welchem Gründen weist Iphigenie die Werbung des Königs Thoas zurück?
3. Die Rathgeber der Königin Elisabeth. Nach Schillers „Maria Stuart".
4. Das Bild eines polnischen Reichstages, wie es Schiller in seinem „Demetrius" entwirft.
5. Das deutsche Drama bis zur Zeit Schillers und Goethes.
6. Entwickelung der epischen Dichtung in mittel- und neuhochdeutscher Zeit.
7. Schilderung der Insel Capri. (Nach Platens „Die Fischer auf Capri").
8. Frankreichs Einfluss auf die Entwickelung der deutschen Literatur im Mittelalter und seit dem 16. Jahrhundert.

C) Do pisemnego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie łacińsko-polskie:
   Liv. XLII. 25.
2. Zadanie polsko-łacińskie:
   Ustęp z dawnych wypisów polskich przez Godebskiego.
3. Zadanie greckie:
   Platon, Menexenos c. 19.
4. Zadanie polskie:
   W jaki sposób ugruntował Augustus władzę monarchiczną w Rzymie, zatrzymując pozornie formy republikańskie? (Na podstawie lektury Tacyta).
5. Zadanie niemieckie:
   Die inneren Verhältnisse Roms nach den punischen Kriegen.

6. Zadanie matematyczne:

a) $$\frac{5\sqrt{x} - 2\sqrt{y}}{\sqrt{x} + \sqrt{y}} + \frac{\sqrt{x} + \sqrt{y}}{\sqrt{x} - \sqrt{y}} = 9$$

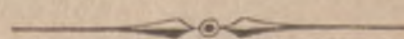
$$x + y = 100$$

b) Ośmiokąt foremny obrócono wraz z kołem, na nim opisanem, około przekątni, przechodzącej przez środek. Różnica powierzchni obydwóch brył obrotowych, które w ten sposób powstały, wynosi 213·56 cm? Jak długim jest bok tego ośmiokąta i jego powierzchnia?

c) Koło, opisane na trójkącie, który jest zamkniętym przez oś odciętych i proste

$$y = \tfrac{4}{3}x - 4 \text{ i } y = -\tfrac{5}{6}x + 10,$$

jest podstawą stożka prostego, którego tworząca zamyka z podstawą kąt 75° 36′ 13″. Jak wielką jest powierzchnia i objętość tej bryły?



V.

Zbiory naukowe.

A) Biblioteka.

1. Dla nauczycieli.

Z końcem roku szkolnego 1896 liczyła biblioteka nauczycielska 2045 dzieł. W ciągu roku 1897 zakupiono i otrzymano w darze 57 dzieł.

Między zakupionemi dziełami są ważniejsze:

Rethwisch C. Jahresberichte über das höhere Schulwesen. I. Jahrgang. — Ungarisch-österreichische Monarchie in Wort und Bild (c. d.) — Estreicher K. Bibliografia polska (c. d.) — Beloch Griechische Geschichte Bd. II. — Lübke W. Grundriss der Kunstgeschichte. — Struve H. Wstęp krytyczny do filozofii. — Małecki A. Z dziejów i literatury. — Małecki A. Z przeszłości dziejowej. T. 1—2. — Kubik J. Realerklärung und Ansch ungsunterricht. — Tarnowski St. Nasze dzieje. — Cauer P. Anmerkungen zur Odyssee. — Deter C. J. Geschichtsrepetitorium. — Haenel K. Behandlug von Goethes „Faust". — Hübner Geogr.-statistische Tabellen. — Neubauer & Divis Jahrbuch des höheren Unterrichtswesens. — Grumme Dispositiones Horatianae. — Hertz H. Gesammelte Werke. — Sypniewski Geschichte der neuesten Zeit. — Boyesen-Hoffa Römische Antiquitäten. 4. Aufl Boyesen-Hoffa Griechische Antiquitäten 2 Aufl. — St. Tarnowski Matejko — W. Dörpfeld & E. Reisch Das griechische Theater. — J. C. Savigny Mémoires sur les animaux sans vertèbres. — C. L. Koch Übersicht des Arachnidensystems. — Guhl & Koner Hellada i Roma, przekł. S. Mierzyński. — Gurlitt L. Lateinische Fibel.

Otrzymano w darze:

Od Wysokiego ministerstwa W. i O. Archäologisch-epigraphische Mittheilungen aus Österreich-Ungarn. XIX. Wien 1897. — Od Akademii Umiejętności w Krakowie: wszystkie wydawnictwa z roku 1896/7. — Od wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej: Sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich w r. 1895/6. — Od Wydziału krajowego: Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych (c. d.) — Od Rady miasta Lwowa: Miasto Lwów w okresie samorządu.

2. Dla uczniów.

Z końcem roku szkolnego 1896 było:

w języka polskim	501 dzieł	w 669	tomach
w języku niemieckim . . .	476 „	w 548	„

W roku szkolnym 1897 zakupiono:

w języku polskim	109 „	w 135	„
w języku niemieckim	29 „	w 40	„

Przeto liczy biblioteka dla uczniów:

w języku polskim	610 dzieł	w 804	tomach
w języku niemieckim	550 „	w 580	„

3. Mapy, atlasy i globusy.

Hirt, Die Hauptformen der Erdoberfläche.
Chowaniec, Plan miasta Lwowa.
Gerster, Geographische Anschaungslehre.
Globus indukcyjny.
Hoppe, Bilder zur Mythologie und Geschichte der Griechen und Römer.
Sydow-Habenicht: Europa, Asien, Afrika, Italien, Pyrenäische Halbinsel.
Matejko, Poczet królów polskich.
Widoki miasta Krakowa.

4. Gimnazyum

prenumeruje następujące czasopisma.

1. Muzeum. Czasopismo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

2. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht.
3. Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien.
4. Zeitschrift für das Gymnasialwesen.
5. Gymnasium. Zeitschrift für Lehrer an Gymnasien und verwandten Anstalten.
6. Gazeta Lwowska z Przewodnikiem naukowym i literackim.
7. Zeitschrift für den deutschen Unterricht.
8. Historische Zeitschrift von H. Sybel.
9. Dr. Petermans Mittheilungen aus Justus Perthes geographischer Anstalt.
10, Deutsche Rundschau für Geographie und Statistik.
11. Kwartalnik historyczny.
12. Literarisches Centralblatt.
13. Biblioteka Warszawska.
14. Przewodnik bibliograficzny.
15. Wochenschrift für classische Philologie.
16. Przegląd polski.
17. Ateneum.
18. Wszechświat.
19. Przegląd Literacki.
20. Zoologischer Anzeiger.

B) Gabinet fizykalny.

Z końcem r. szk. 1896 było w gabinecie przyrządów 348
W roku 1997 zakupiono:

Poziomownicę.
Przyrząd do wykazania praw rzutu
Wahadło Foucaulta.
Przyrząd Rechnagla.
Dwie libelle.
Model teleskopu Herschla.
Tablice astronomiczne Letoschek'a.
Baterye z 4 flaszek leydejskich.
Dwie tablice światła biegunowego.
Tacę drewnianą.
Puszkę na rtęć.

C) Gabinet historyi naturalnej.

Z zamknięciem r. szk. 1896 inwentarz gabinetu historyi naturalnej obejmował 695 numerów. W ciągu r. szk. 1897 przybyło bądź drogą zakupna bądź darowizny 22 przedmiotow. Przy końcu roku szk. 1897 ilość wszyskich przedmiotów wynosi 717 numerów.

1. Zoologia.

Okazy zoologiczne: Arctonys marmotta, Myoxus dryas, Suminthus vagus, Tichodroma muravia. Picus tridactylus, Ornithorhynchus paradoxus, Aptenodytes patagonica, Hirundo riparia, Saturnia atlas, Tubipora musica, Naja tripudiaus, Crocodilus niloticus.

Okazy anatomiczne: jajo krokodyla.

2. Botanika.

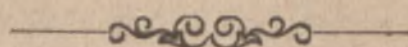
Okazy botaniczne: pień bambusu.

3. Mineralogia.

Okazy mineralogiczne: Magnetyt (Kryształ) i ruda magnetyczna, Opal szlachetny, grafit, srebro rodzinne, smaragd szlachetny.

4. Przybory.

Teka do zbierania roślin.



VI.

A. Opłaty uczniów.

1. Opłatę szkolną składało:	*a*) w I.	półroczu	476	uczniów
	b) „ II.	„	377	„
Od połowy uwolnionych:	*a*) „ I.	„	4	„
	b) „ II.	„	1	„
Od całej opłaty uwolniono:	*a*) „ I.	„	401	„
	b) „ II.	„	355	„

Opłata szkolna wynosiła:

w I. półroczu . .	9.740 złr. w. a.
„ II. „ . .	7.550 „ „ „
Razem	17.290 złr. w. a.

2. Taksy wstępne wynosiły . . .	642 zł. 60 ct. w. a.
3. Datki na zbiory naukowe . . .	882 „ — „ „ „
4. Za duplikaty świadectw . . .	26 „ — „ „ „
5. Liczba stypendystów: 17.	
6. Ogólna suma stypendyów . . .	3.509 „ — „ „ „

B. Pomoc dla ubogich uczniów.

a) **Przychód.**

1. Pozostałość kasowa z roku 1895 . .	185 zł. — ct. w. a.
2. Przy wpisach do zakładu wpłynęło .	153 „ — „ „ „
3. Podczas egzort niedzielnych i od dobrodziejów	235 „ — „ „ „
Razem	573 zł. — ct. w. a.

b) **Rozchód.**

Za te pieniądze sprawiono ubogim uczniom książki, a mundurki zakupiono dla 30 uczniów; za niektórych zapłacono opłatę szkolną, udzielano też datków na wikt.

Zestawienie:

Przychód . .	573 zł. — ct. w. a.
Rozchód . .	508 „ — „ „ „
Pozostałość kasowa	65 „ — „ „ „

Biblioteka szkolnych książek dla ubogich uczniów liczyła 270 tomów.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom składa dyrekcya niniejszem serdeczne podziękowanie.

VII.

A. Statystyka

(Liczby drobne oznaczają

	W klasie				
	I.				
1. Liczba uczniów.	a	b	c	d	e
Z końcem 1895/96 było	47	43	45	43	45
Z początkiem 1896/97 przyjęto	53	47	51	46	50
W ciągu roku szkolnego przybyło	—	1	2	3	—
W ogóle zatem przyjęto	53	48	53	49	50
Między tymi było:					
Przybyłych z obcych zakładów, mianowicie:					
z klasy niższej	39	33	40	37	46
powtarzających klasę	4	4	1	1	2
Ponownie przyjętych, mianowicie:					
z klasy niższej	—	—	—	—	—
powtarzających klasę	10	11	12	11	2
W ciągu roku opuściło szkołę	16	13	15	11	12
Liczba uczniów na końcu r. 1896/97	37	35	38	38	38
Między tymi było: publicznych	32	35	37	38	38
prywatnych	5	—	1	—	—
2. Wedle miejsca urodzenia (ojczyzny) było:					
Ze Lwowa	17^{4}	23	23^{1}	18	21
Z powiatu lwowskiego	1	—	1	1	2
Z innych powiatów Galicyi	14^{1}	12	12	19	14
Z Bukowiny	—	—	—	—	—
Z Niższej Austryi	—	—	—	—	—
Z Węgier	—	—	—	—	—
Z Anglii	—	—	—	—	—
Z Niemiec	—	—	—	—	—
Z Rosyi	—	—	1	—	—
Z Rumunii	—	—	—	—	1
Z Włoch	—	—	—	—	—
Z Peru	—	—	—	—	—
Razem .	32^{5}	35	37^{1}	38	38
3. Wedle języka ojczystego było:					
Mówiących po polsku	16^{4}	35	37^{1}	38	38
„ „ rusku	16^{1}	—	—	—	—
„ „ czesku	—	—	—	—	—
„ „ niemiecku	—	—	—	—	—
Razem .	32^{5}	35	37^{1}	38	38

uczniów.

uczniów prywatnych).

W klasie													
II.				III.		IV.		V.		VI.	VII.	VIII.	Razem
a	b	c	d	a	b	a	b	a	b				
53	50	—	—	44	40	39	37	33	30	43	46	68	706
50	51	50	55	44	45	51	45	37	35	56	44	39	849
2	3	2	—	4	3	1	4	2	2	—	2	1	32
52	54	52	55	48	48	52	49	39	37	56	46	40	881
5	10	6	3	9	6	5	8	8	6	—	8	3	272
2	1	1	2	5	—	5	4	—	2	—	1	1	36
37	38	38	42	30	38	36	29	23	25	48	28	36	448
8	5	7	8	4	4	6	8	8	4	8	9	—	125
8	6	4	8	5	10	9	9	7	1	8	5	1	118
44	48	48	47	43	38	43	40	32	36	48	41	39	733
41	43	46	46	42	38	41	38	31	35	45	40	38	704
3	5	2	1	1	—	2	2	1	1	3	1	1	29
20^{2}	23^{4}	18^{2}	26	20^{1}	17	16	15^{2}	12^{1}	15^{1}	24^{3}	16	24^{1}	348^{22}
2	2	3	—	1	1	1	2	3	2	1	1	1	25
15^{1}	15^{1}	24	16^{1}	18	19	20^{2}	20	15	15	20	20^{1}	9	297^{7}
—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	1	4
—	1	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	1	5
1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2
—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
1	1	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	4
2	1	—	—	3	—	1	1	1	1	—	2	1	14
—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
41^{3}	43^{5}	46^{2}	46^{1}	42^{1}	38	41^{2}	38^{2}	31^{1}	35^{1}	45^{3}	40^{1}	38^{1}	704^{29}
25^{3}	43^{5}	45^{2}	45^{1}	36^{1}	38	35^{1}	37^{2}	24	35^{1}	44^{3}	32^{1}	36^{1}	638^{26}
16	—	—	—	6	—	6^{1}	—	7^{1}	—	1	7	2	61^{3}
—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	3
41^{3}	43^{5}	46^{2}	46^{1}	42^{1}	38	41^{2}	38^{2}	31^{1}	35^{1}	45^{3}	40^{1}	38^{1}	704^{29}

	W klasie				
	I.				
	a	b	c	d	e
4. Wedle wyznania religijnego było:					
Katol. r. l.	13[4]	21	22[1]	23	20
„ r. gr.	16[1]	—	—	—	—
„ r. arm. . . , ...	—	—	1	—	—
Ewang.-augsb.	—	—	—	—	—
Wyzn. mojżesz.	3	14	14	15	18
Razem .	32[5]	35	37[1]	38	38
5. Wedle miejsca pobytu rodziców:					
Miejscowych	28[5]	31	31[1]	27	27
Zamiejscowych	4	4	6	11	11
Razem .	32[5]	35	37[1]	38	38
6. Klasyfikacya z końcem r. 1896/97:					
Stopień I. z odznaczeniem.	6[3]	1	2	1	1
„ I..	14	18	15	19	20
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	5[1]	6	3	3	3
Stopień II.	3[1]	3	8	7	5
„ III.	4	7	9[1]	7	8
Nieklasyfikowano	—	—	—	1	1
Razem .	32[5]	35	37[1]	38	38

W klasie													Razem
II.				III.		IV.		V.		VI.	VII.	VIII.	
a	b	c	d	a	b	a	b	a	b				
14^{3}	37^{5}	35	29^{1}	22^{1}	29	27^{1}	29^{2}	12	22^{1}	27^{2}	23	20	425^{21}
16	—	—	—	6	—	6^{1}	—	7^{1}	—	1	7	2	61^{3}
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	3
—	—	1	1	1	—	—	1	—	—	—	—^{1}	—	4
11	6	10^{2}	16	13	9	8	8	12	13	16^{1}	9	16^{1}	211^{5}
41^{3}	43^{5}	46^{2}	46^{1}	42^{1}	38	41^{2}	38^{2}	31^{1}	35^{1}	45^{3}	40^{1}	38^{1}	704^{29}
31^{2}	29^{4}	31	41	33^{1}	26	26^{2}	24^{2}	22^{1}	25^{1}	39^{2}	28^{1}	30^{1}	529^{23}
10^{1}	14^{1}	15^{2}	5^{1}	9	12	15	14	9	10	6^{1}	12	8	175^{6}
41^{3}	43^{5}	46^{2}	46^{1}	42^{1}	38	41^{2}	38^{2}	31^{1}	35^{1}	45^{3}	40^{1}	38^{1}	704^{29}
2^{2}	4	2	1	6	2	2	4	1	4	5	1	3	48^{5}
25^{1}	25^{4}	27^{2}	28	28	28	25^{1}	21^{2}	21^{1}	27	27	30	29	427^{11}
2	2	5	2	3	1	7	3	3	3	7	2^{1}	5	65^{2}
8	7	8	11	3	2	4	5	3	1	4	6	1	89^{1}
4	4^{1}	4	4^{1}	1	5	3	4	3	0^{1}	1	1	—	69^{4}
—	1	—	—	1^{1}	—	0^{1}	1	—	—	1^{3}	—	0^{1}	6^{6}
41^{3}	43^{5}	46^{2}	46^{1}	42^{1}	38	41^{2}	38^{2}	31^{1}	35^{1}	45^{3}	40^{1}	38^{1}	704^{29}

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Na naukę historyi kraju rodzinnego uczęszczało:	253	uczniów
„ „ kaligrafii	57	„
„ „ języka ruskiego	47	„
„ „ „ francuskiego	48	„
„ „ rysunków.	70	„
„ „ śpiewu	92	„
„ „ gimnastyki	250	„

Wiek uczniów z końcem drugiego półrocza.

w klasie I.

10	lat	u uczniów	22
11	„	„	61
12	„	„	43
13	„	„	32
14	„	„	20
15	„	„	3
16	„	„	5

w klasie VIII.

18	lat	u uczniów	14
19	„	„	16
20	„	„	4
21	„	„	2
22	„	„	2
26	„	„	1

VIII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Wys. Resk. rozp. z d. 2 lipca 1896 r. l. 11.082 aprobuje: M. Tulliusza Cycerona, Mowa o naczelnem dowództwie Gnejusza Pomp. Wydanie Herm. Nohla. Wstęp i dodatki przełożył Stan. Bednarski. W Pradze 1896.

2. Wys. Reskr. rozporz. z d. 10 września 1886 l. 11.364 aprobuje: Mocnik-Maryniak, Geometrya poglądowa dla klas niższych szkół średnich. Cz. I. na kl. I. i II. Wyd. 7. We Lwowie 1876. Cena egz. opr. 75 ct.

3. Wys. Rsk. rozporz. z d. 10 września 1896 l. 16.955 aprobuje: Ks. Tomasz Dąbrowski, Historya biblijna dla szkół średnich. Nowy zakon. Wyd. 3. Stanisławów 1896. Cena egz. opr. 80 ct.

4. Wys. Rskr. rozporz. z d. 14 września 1896 l. 12791 aprobuje: Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry dla niższych klas szkół średnich. Część II. na kl. III. i IV. Sanok 1896. Cena egz. opr. 60 ct.

5. Wys. Rsk. rozporz. z d. 14 września 1896 l. 20.485 aprobuje: Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry dla niższych klas szkół średnich. Część I. na kl. I. i II. Wydanie 3. Sanok 1896. Cena egz. opr. 60 ct.

6. Wys. Reskr. z dnia 17 września 1896 l. 14352 aprobuje: Wincentego Haardta, Monarchia austryacko-węgierska do użytku szkół polskich zastosował Bron. Gustawicz, Wiedeń 1896. Cena egz. 6 zł. 50 ct.

7. Wys. Rsk. rozporz. z d. 16 września 1896 l. 20622 aprobuje: Ćwiczenia łacińskie dla klasy I. Według książki Steinera:

Scheindlera opracował Dr. Zygm. Samolewicz. Wyd. 2. we Lwowie 1896. Cena egz. opr. 80 ct.

8. Wys. Rskr. rozporz. z d. 29 września 1896 l. 23142 wydaje okólnik w sprawie obchodu uroczystości jublileuszowej 300-letniej rocznicy Unii kościelnej na Rusi.

9. Wys. Rsk. rozporz. z d. 20 grudnia 1896 l. 2485 aprobuje: Dr. Józef Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 5. w Krakowie 1896. Cena egz. opr. 1 zł. 10 ct.

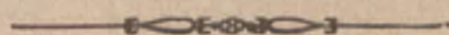
10. Wys. Rsk. rozporz z d. 20 grudnia 1896 l. 23530 aprobuje: M. Tullii Ciceronis de officiis. Drugie wyd. Teodora Schichego do potrzeb gimnazyów polskich zastósował F. Terlikowski. Wiedeń i Praga 1896. Cena egz. opr. 80 ct., brosz 60 ct.

11. Wys. Rsk. rozporz. z d 29 grudnia 1896 l. 26.536 aprobuje:
α) K. Benoniego i St. Majerskiego, Geografia Monarchii austro-węgierskiej. Wyd. 3. Lwów 1896. Cena egz. opr. 60 ct.
β) M. Łomnicki, Mineralogia i geologia na V. kl. gimnaz. — Wyd. 4. zmienione, Lwów 1897. Ceną egz. opr. 80 ct

12. Wys. Reskr. rozporz. z d. 12 lutego 1897 l. 772 wydaje w sprawie egzaminów wstępnych do I. klasy na mocy reskryptu JE Pana Ministra W. i O. z dnia 2 stycznia 1897 l. 31152 okólnik, którym poleca:
α) aby przy egzamininie piśmiennym z języka wykładowego (polskiego) oprócz dyktatu żadano także od uczniów piśmiennego rozbioru jednego zdania pojedynczego. Uczniowie mają oznaczyć w tem zdaniu części mowy i ich formy, tudzież części zdania
β) aby przy wypracowaniach rachunkowych uwzględniono także zagadnienia z zakresu życia codziennego.

13. Wys. Rsk. rozporz. z d. 20 marca 1897 l. 2373 aprobuje: German-Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy pierwszej szkół średnich. Wydanie 4. we Lwowie 1897. Cena egz. opr. 75 ct.

14. Wys. Rsk. rozporz. z d. 20 marca 1897 l. 4422 zezwala, aby „Preparacyí do Iliady Homera" (Pieśń I. III. IV. VI). „Ułożyli Korneli Fischer i Henryk Kopia. Lwów 1897, Cena 1 K." używano jako środka pomocniczego przy nauce języka greckiego w klasie V. i VI.



IX.

Kronika zakładu.

Rok szkolny 1897 rozpoczął się dnia 3. września 1896 uroczystem nabożeństwem w kościele św. Maryi Magdaleny.

Wpisy uczniów do zakładu odbywały się dnia 13. i 14. lipca do I. klasy i w trzech ostatnich dniach sierpnia do klas wszystkich

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się dnia 15. i 16. lipca tudzież 1. i 2. września 1896. Do tego egzaminu zgłosiło się w ogóle 199 uczniów publicznych i prywatnych; przyjęto z nich 141, reprobowano 58.

Dzień 4. października jako dzień imienin Najjaśn. Pana tudzież imieniny Najj. Pani dnia 19. listopada 1896 obchodził zakład uroczystem nabożeństwem.

Dnia 13 października 1896 z powodu 300-letniego jubileuszu św. Unii Cerkwi z Stolicą Apostolską zakład obchodził tę uroczystość jubileuszową nabożeństwem, które księża katecheci obu obrządków odprawili w kościele św. M. Magdaleny.

Dnia 25. października 1896 obchodził zakład uroczyście dzień św. Jana Kantego, swojego patrona. Wny ks dr Zygmunt Lenkiewicz. kanonik katedralny, odprawił w tym dniu dla młodzieży zakładu uroczyste nabożeństwo, podczas którego Wny ks. Stan. Adamski z Towarzystwa OO. Jezuitów wygłosił kazanie, zastósowane do tej uroczystości.

Dnia 2. grudnia 1896 urządziła młodzież szkolna w zabudowaniu zakładu wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza.

Pierwsze półrocze ukończono dnia 30. stycznia, drugie rozpoczęto dnia 3 lutego 1897.

Od 19. lutego do 5. marca 1897 odbywała się lustracya zakładu, której dokonał c. k. krajowy inspektor szkół Wny Emanuel Dworski.

Dnia 4. maja 1896 odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. cesarzowej Maryi Anny, a dnia 28. czerwca za spokój duszy śp. Cesarza Ferdynanda.

Pisemne egzamina dojrzałości odbywały się od 10. do 14. maja, zaś ustne od 21. do 26. czerwca pod przewodnictwem c. k. profesora uniwersytetu lwowskiego Wgo Dra Bronisława Kruczkiewicza, — poczem dnia 27 czerwca nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw abituryentom.

Dnia 12 czerwca b. r. zmarł we Lwowie Franciszek Rozwadowski, najlepszy syn i wzorowy uczeń VIII. klasy, urodzony w Babinie dnia 10 sierpnia 1879 r. Pamięć śp. Franciszka uczcił zakład nabożeństwem żałobnem za spokój jego duszy, w którem wzięło udział grono nauczycielskie i uczniowie. R. i p.

Młodzież szkolna przystępowała w ciągu roku szkolnego trzy razy do św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza i odprawiła w czasie wielkopostnym rekolekcye wielkanocne.

Rok szkolny zakończono dnia 15. lipca uroczystem nabożeństwem i odśpiewaniem hymnu ludowego. Po nabożeństwie rozdano uczniom świadectwa.

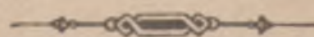
Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży.

Uczniowie pobierali naukę gimnastyki w 6 godzinach tygodniowo, mianowicie w porze zimowej w sali gimnastycznej zakładu a w lecie na boisku obok budynku szkolnego, gdzie też używali swobodnego ruchu podczas przestanków między lekcyami szkolnemi.

W porze zimowej Towarzystwo łyżwiarskie wydawało dla uczniów bilety sezonowe po zniżonej cenie.

Na wiosnę i w lecie odbywały się wycieczki w towarzystwie profesorów.

Przez maj i czerwiec urządzano dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych na błoniach stryjskich gry i zabawy szkolne, któremi kierowali profesorowie Romański, Krzeczkowski i Białoskórski. W tych zabawach brali udział wszyscy uczniowie zakładu



OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów do zakładu na rok szkolny 1897/8 będą się odbywały dnia 29, 30 i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenie do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i rodowód w dwóch egzemplarzach, tudzież świadectwo rewakcynacyi odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć:

a) metrykę urodzenia, bez której żaden uczeń do zakładu nie będzie przyjęty;

b) świadectwo szkolne tego zakładu, gdzie przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem, że mogą być przyjęci do innego zakładu;

c) złożyć taksę wstępną w kwocie 2 zł. 10 ct.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 1 zł. w. a. jako datek na zbiory naukowe zakładu. Prócz tego na początku drugiego półrocza t. j. między 1. a 15. lutego mają uczniowie składać na cele zabaw szkolnych datek w kwocie 50 ct. w. a.

Opłata szkolna, która ma być złożona w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 20 zł. w. a. na jedno półrocze.

Egzamina wstępne do I. klasy odbędą się 1. i 2. września.

Egzamina wstępne do klas II — VIII. będą się odbywały w dniach od 1. do 15. września.

Egzamina poprawcze odbędą się dnia 30. i 31. sierpnia.

Nabożeństwo wstępne odprawi się dnia 3 września, poczem 4 września rozpocznie się regularna nauka.

KLASYFIKACYA.

Klasa I. A.

Stopień celujący:

1. Dzierżyński Józef
2. Grużewski Władysław
3. Klemensiewicz Zygmunt
4. Krypiakiewicz Jan
5. Maślanka Jerzy
6. Turczmanowicz Włodzimierz.

Stopień pierwszy:

1. Alexandrowicz Eugeniusz
2. Baziuk Eugeniusz
3. Hawrych Rudolf
4. Jabłonowski Juliusz
5. Kielanowski Władysław
6. Kobilnyk Włodzimierz
7. Kret Adolf
8. Nadraga Aleksander
9. Selzer Joachim
10. Skrypka Mikołaj
11. Smalski Tadeusz
12. Smereka Eugeniusz
13. Walniczek Jan
14. Zieliński Stanisław

Pięciu uczniom pozwolono powtórzyć po feryach egzamin z jednego przndmiotu; 3 otrzymało stopień drugi, 4 stopień trzeci.

Klasa I. B.

Stopień celujący:

1. Klarfeld Edward.

Stopień pierwszy:

1. Bardach Filip
2. Berlstein Jona
3. Ettmayr Jerzy
4. Jabłoński Stanisław
5. Jabłoński Włodzimierz
6. Kolijewicz Emil
7. Kordys Roman
8. Król Leon
9. Majewski Zdzisław
10. Maląg Mieczysław
11. Modlinger Dawid
12. Pekelman Zygmunt
13. Rosenfeld Karol
14. Schechtel Edward
15. Senisson Stanisław
16. Sonne Emanuel
17. Szychowski Karol
18. Taper Aron

Sześciu uczniom pozwolono powtórzyć po feryach egzamin z jednego przedmiotu; 3 otrzymało stopień drugi, 7 stopień trzeci.

Klasa I. C.

Stopień celujący:

1. Frydrych Stanisław
2. Kleiner Juliusz

Stopień pierwszy:

1. Baczes Joachim
2. Epstein Karol
3. Giżejewski Frydolin
4. Hermann Józef
5. Hirschsprung Edward
6. Jaworski Kazimierz
7. Jędrzejczyk Jan
8. Magenheim Ignacy
9. Papierkowski Emil
10. Reich Leizor
11. Reiss Władysław
12. Sandbank Izydor
13. Sonne Benio
14. Stafiński Wincenty
15. Zwilling Emanuel

Ośmiu uczniów otrzymało stopień drugi, 9 stopień trzeci, 3 uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.

Klasa I. D.

Stopień celujący:

√ 1. Rataj Maciej.

Stopień pierwszy:

1. Blatt Zygmunt.
2. Durkalec Mikołaj
3. Finik Julian
4. Gálotzy Wilhelm
5. Haas Emanuel
6. Hüttner Beril
7. Janelli Piotr
8. Jączek Michał
9. Menkes Maurycy
10. Mielnik Franciszek
11. Pieniążek Władysław
12. Pieńkoś Antoni
13. Schleifer Zygmunt
14. Skałkowski Zdzisław
15. Solski Tadeusz
16. Surowiecki Ferdynand
17. Thon Karol Gustaw
18. Wolski Apolinary
19. Ziembicki Henryk.

Trzem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, siedmiu uczniów otrzymało stopień drugi, siedmiu stopień trzeci.

Klasa I. E.

Stopień celujący:

1. Hapka Bronisław.

Stopień pierwszy:

1. Danilewicz Ludwik
2. Deligtisch Uszer
3. Fitzner Jan
4. Hand Henryk
5. Hausmann Paweł
6. Horovitz Izydor
7. Jampoler Wilhelm
8. Korzeniowski August
9. Krajewski Zenon
10. Kreiner Albert
11. Milet Jeszaja
12. Oberkorn Karol
13. Quirini Artur
14. Rapoport Leopold
15. Rosenmann Hirsz
16. Rothkähl Ludwik
17. Wiktor Władysław
18. Wójcik Ludwik
19. Zimmer Bolesław
20. Bieńkowski Tadeusz.

Trzem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, stopień drugi otrzymało 5 uczniów, a stopień trzeci 8.

Klasa II. A.

Stopień celujący:

1. Blatt Aron
2. Pańczyszyn Maryan.

Stopień pierwszy:

1. Carewicz Julian
2. Chrzysztyszyński Michał
3. Czaczkes Borys
4. Czaykowski Antoni
5. Dadak Jan
6. Dołżycki Adam
7. Duma Stanisław
8. Dydyk Jan
9. Elner Samuel
10. Fränkel Izaak
11. Grotowski Henryk
12. Kaszubski Stanisław
13. Katzenellenbogen Ignacy
14. Kucharski Władysław
15. Ławrowski Emanuel
16. Miśków Jan
17. Mygasiuk Adryan
18. Nussenblatt Henryk
19. Olszewski Alfred
20. Padiak Władysław
21. Schmidt Jan
22. Sosabowski Władysław
23. Tomczak Albin
24. Zazulak Józef
25. Żarski Stanisław.

Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 8 otrzymało stopień drugi, 4 stopień trzeci.

Klasa II. B.

Stopień celujący:

1. Diaczek Stanisław
2. Wojtanowicz Zygmunt
3. Wolański Stanisław
4. Zawadzki Tadeusz.

Stopień pierwszy:

1. Białoskórski Mieczysław
2. Brąglewicz Kazimierz
3. Cudek Henryk
4. Czapczyński Tadeusz
5. Dohnalik Władysław
6. Jäger Leopold
7. Karpiński Józef
8. Krykiewisz Jan
9. Kübel Ozvasz
10. Krenzel Władysław
11. Löwenherz Emanuel
12. Lustig Fischeł
13. Łukasiewicz Jan
14. Matwijczuk Stanisław
15. Michalewski Stanisław
16. Notz Henryk
17. Ostrowski Józef
18. Ostrowski Karol
19. Owoc Mieczysław
20. Reicher Bronisław
21. Seniów Maryan
22. Waldmann Henryk
23. Weintraub Hermann
24. Wilusz Jan
25. Wierzchleyski Stanisław.

Siedmiu uczniów otrzymało stopień drugi, 4 trzeci stopień. a 2 dwom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.

Klasa II. C.

Stopień celujący:

1. Kornaga Dominik
2. Śliwiński Jan

Stopień pierwszy:

1. Arend Antoni
2. Bachman Józef
3. Bednarski Józef
4. Berbeka Karol
5. Dobija Michał
6. Gerlach Władysław
7. Goldschmid Józef
8. Haleniak Maryan
9. Hanuszewski Mieczysław
10. Jabłoński Edward
11. Kiryk Michał
12. Krzeczkowski Michał
13. Lazar Zygmunt
14. Ładoś Roman
15. Markl Władysław
16. Mattausch Eugeniusz
17. Meidinger Edmund
18. Osławski Józef
19. Pasiuk Rudolf
20. Pomersbach Maryan
21. Rauch Henryk
22. Rosenbaum Leon
23. Silber Maks
24. Sonntag Leon
25. Szałajdewicz Józef
26. Wójcik Bronisław
27. Żebrowski Kazimierz.

Pięciu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 8 uczniów otrzymało stopień drugi, 4 stopień trzeci.

Klasa II. D.

Stopień celujący:

1. Kuta Antoni.

Stopień pierwszy:

1. Blauth Tadeusz
2. Dąbrowski Stanisław
3. Dygnas Rudolf
4. Felix Emil
5. Glück Nachmen
6. Goltenthal Wiktor
7. Hilbricht Wiktor
8. Holan Jan
9. Immeles Henryk
10. Inglot Karol
11. Jakubski Antoni
12. Jüttes James
13. Kiwała Zygmunt
14. Motyl Jan Marcin
15. Nawrocki Maryan
16. Paluch Stanisław
17. Perlberger Henryk
18. Poluszyński Zygmunt
19. Rothfeld Jakób
20. Rzędowski Ozyas
21. Skwarczyński Teodor
22. Stolba Władysław
23. Świerzawski Ludwik
24. Warzenica Jan
25. Weinert Czesław
26. Wilczyński Franciszek
27. Wojnar Aleksander
28. Zgoda August.

Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, jeden otrzymał stopień drugi, czterech stopień trzeci.

Klasa III. A.

Stopień celujący:

1. Allerhand Ignacy
2. Kobierzycki Ludwik
3. Pieczonka Edward
4. Sośnicki Kazimierz
5. Szwedzicki Władysław
6. Zagórski Mieczysław

Stopień pierwszy:

1. Bachowski Julian
2. Baumann Max
3. Borowiczka Maryan
4. Fell Juliusz
5. Fell Israel
6. Gamski Włodzimierz
7. Gawlik Mieczysław
8. Habermann Salamon
9. Huczkowski Dobromił
10. Jurowicz Feliks
11. Kapuściak Maryan
12. Knobloch Ernest
13. Komornicki Bronisław
14. Korosteński Tadeusz
15. Koszla Jan
16. Krupski Stefan
17. Link Franciszek
18. Małecki Ludwik
19. Narzymski Tadeusz
20. Neuster Stanisław
21. Peczenyk Abraham
22. Pleuss Alfred
23. Rentschner Karol
24. Sattler Abraham
25. Schächter Jakób
26. Schajowicz Süssie
27. Sokal Bernard
28. Żegestowski Jan

Trzech uczniów otrzymało pozwolenie przystąpienia po feryach do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu, trzech otrzymało stopień drugi, 1 otrzymał stopień trzeci.

Klasa III. B.

Stopień celujący:

1. Parnes Zygmunt
2. Ptasiewicz Jan

Stopień pierwszy:

1. Alles Wolf
2. Aszkenazy Fryderyk
3. Brąglewicz Juliusz
4. Bürger Jakób
5. Chermiński Stanisław
6. Dzikowski-Chamski Stan.
7. Gilowski Piotr
8. Horowitz Salomon
9. Kawalek Jakób
10. Kwaśniak Julian
11. Lachowski Piotr
12. Linde Juliusz
13. Linde Tadeusz
14. Matkowski Stanisław
15. Mielecki Karol
16. Nawaryński Jan
17. Olszewski Wilhelm
18. Papée Karol
19. Pawlicki Kazimierz
20. Philip Maks
21. Rappaport Naftali
22. Selzer Maurycy
23. Sernicki Romuald
24. Steciuk Piotr
25. Świeżawski Włodzimierz
26. Tyszkowski Bronisław
27. Wieczorek Jan
28. Wierzbicki Franciszek.

Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 uczni otrzymało stopień drugi a sześciu stopień trzeci.

Klasa IV. A.

Stopień celujący:

1. Kotarski Kazimierz
2. Krechowiecki Kazimierz

Stopień pierwszy:

1. Blatt Adolf
2. Dudziakiewicz Józef
3. Federbusch Józef
4. Friser Oskar
5. Gödl Maryan
6. Hankiewicz Jarosław
7. Kleiner Filip
8. Kozłowski Kazimierz
9. Królikiewicz Maryan
10. Krug Kazimierz
11. Kulczycki Łukasz
12. Lachmayer Fryderyk
13. Leśniak Kazimierz
14. Misterka Albin
15. Moczulski Eustachy
16. Pazirski Ludwik
17. Piechowski Seweryn
18. Pfeifer-Weber Maryan
19. Redkiewicz Ambroży
20. Rosenbaum Hersch
21. Sabiński Artur
22. Schwarz Chaim
23. Smarzewski Edward
24. Towarnicki Zygmunt
25. Widy Andrzej.

Siedmiu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, czterech uczniów otrzymało stopień drugi, trzech stopień trzeci.

Klasa IV. B.

Stopień celujący:

1. Adamik Józef
2. Grużewski Bolesław
3. Kretz Józef
4. Smal Wincenty

Stopień pierwszy:

1. Apelmann Józef
2. Benrad Piotr
3. Chmielewski Maksymilian
4. Dachs Hermann
5. Finkel Leib
6. Gut Maryan
7. Hönig Mojżesz
8. Hüttner Bernard
9. Knopf Salomon
10. Lenhard Józef
11. Majewski Stanisław
12. Michniewicz Roman
13. Olszewski Władysław
14. Paluch Józef
15. Pawłowski Bronisław
16. Rożański Feliks
17. Staufer Ludwik
18. Swierzawski Bogusław
19. Wierzbiański Zbigniew
20. Zagórski Włodzimierz
21. Zawadzki Mieczysław

Trzem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, pięciu otrzymało stopień drugi, czterech stopień trzeci.

Klasa V. A.

Stopień celujący:

Klarfeld Bogusław

Stopień pierwszy:

1. Berlstein Józef
2. Blaustein Judy
3. Fell Jakób
4. Gelehrter Władysław
5. Glanz Maurycy
6. Hankiewicz Leon
7. Huczkowski Tadeusz
8. Kahane Józef
9. Kaufmann Dawid
10. Kostecki Mikołaj
11. Kropf Feliks
12. Łapiński Józef
13. Malski Adam
14. Mierzejewski Tadeusz
15. Olpiński Stanisław
16. Sorakowski Mikołaj
17. Sprecher Nisson
18. Stecyk Jan
19. Streitt Maksymilian
20. Towarnicki Wiktor
21. Wierzbicki Władysław.

Stopień drugi otrzymało trzech uczniów, stopień trzeci trzech uczniów, trzem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin po feryach z jednego przedmiotu.

Klasa V. B.

Stopień celujący:

1. Męciński Roman
2. Menkes Emil
3. Sokołowski Roman
4. Weissmann Baruch.

Stopień pierwszy:

1. Bogusz Adam
2. Berezowski Albin
3. Borkowski Edward
4. Czapczyński Witołd
5. Dąbski Jan
6. Degen Michał
7. Długoszowski Bolesław
8. Dworski Adolf
9. Dyszkiewicz Roman
10. Philip Adolf
11. Fogl Henryk
12. Franz Edward
13, Friedman Jakób
14. Fuchs Frańciszek
15. Gittelmacher Mendel
16. Hirsch Hersch
17. Knopf Dawid
18. Lang Bronisław
19. Leissner Izak
20. Machalski Jan
21. Mehrer Jakób
22. Odrzywolski Maryan
23. Seferowicz Stanisław
24. Sokal Herman
25. Strusiński Wiktor
26. Wandmayer Mojżesz
27. Wawrzyniecki Antoni.

Trzem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, jeden otrzymał stopień drugi.

Klasa VI.

Stopień celujący:

1. Bieliński Jan
2. Karpuszko Adam
3. Kubes Rudolf
4. Łomnicki Antoni
5. Skałkowski Mieczysław

Stopień pierwszy:

1. Agopsowicz Mikołaj
2. Aszkenazy Oskar
3. Bachowski Władysław
4. Bauer Rudolf
5. Berlstein Jakób
6. Drewnowski Kazimierz
7. Dutkiewicz Seweryn
8. Dzięddzielewicz Witołd
9. Elner Jonasz
10. Freud Dawid
11. Giziński Tadeusz
12. Hausmann Joachim
13. Jelonek Tadeusz
14. Kliszcz Michał
15. Koch Jan
16. Kozłowski Henryk
17. Kwasik Michał
18. Lehm Samuel
19. Mokrzycki Miron
20. Nizielski Adam
21. Pikor Władysław
22. Rachlewicz Bolesław
23. Sokal Marek
24. Süssermann Emil
25. Traubner Juliusz
26. Wachtel Karol
27. Zgoda Leon

Siedmiu uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach; czterech otrzymało stopień drugi, jeden stopień trzeci.

Klasa VII.

Stopień celujący:

1. Henzel Maryan

Stopień pierwszy:

1. Basta Zygmunt
2. Blas Chaim
3. Bot Bencion
4. Czaykowski Krzysztof
5. Dogolenski Michel
6. Eile Herman
7. Futyma Eugeniusz
8. Grossman Emanuel
9. Hoffmann Władysław
10. Holiczer Samuel
11. Hupert Bronisław
12. Jabłonowski Władysław
13. Jamrógiewicz Zygmunt
14. Kalinowski Tomasz
15. Kasztelewicz Karol
16. Kielanowski Janusz
17. Kinasiewicz Julian
18. Komarzyński Jan
19. Koncowicz Antoni
20. Lachnit Adolf
21. Langie Stanisław
22. Łopuszański Władysław
23. Łukaszewicz Maryan
24. Papara Aleksander
25. Posselt Wilhelm
26. Róg Stanisław
27. Róg Władysław
28. Rzędowski Juliusz
29. Sorokowski Mateusz.

Sześciu uczniów otrzymało stopień drugi, jeden stopień trzeci, trzem pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.



Wynik egzaminu dojrzałości.

przy końcu roku szkolnego.

	publ.	ekst.		razem
Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się . .	29	9	=	38
Uznano za dojrzałych z odznaczeniem . .	4	—	=	4
„ „ dojrzałych	20	1	=	21
„ „ niedojrzałych z poprawką . .	5	—	=	1
„ „ niedojrzałych na rok . . .	—	1	=	1
„ „ „ bez terminu . .	—	5	=	5
Odstąpiło od ustnego egzaminu . . .	—	2	=	2
Razem . .	29	9	=	38

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:

1. Długoszowski Kazimierz
2. Grott Aleksander
3. Hoffmann Izaak
4. Kędzior Mieczysław

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Brand Henryk
2. Chołoniewski Zygmunt
3. Drexler Ignacy
4. Eile Abraham
5. Fell Marek
6. Gittelmacher Gerson
7. Gittelmacher Józef
8. Goliński Kazimierz
9. Karlsbad Zygmunt
10. Klarfeld Henryk
11. Klęczyński Kazimierz (ekst
12. Krzyżanowski Eugeniusz
13. Link Józef
14. Penzias Albert
15. Rozwadowski Władysław
16. Schwarz Mieczysław
17. Seferowicz Stefan
18. Steczkowski Władysław
19. Stroka Kazimierz
20. Wolf Leon
21. Zieliński Karol